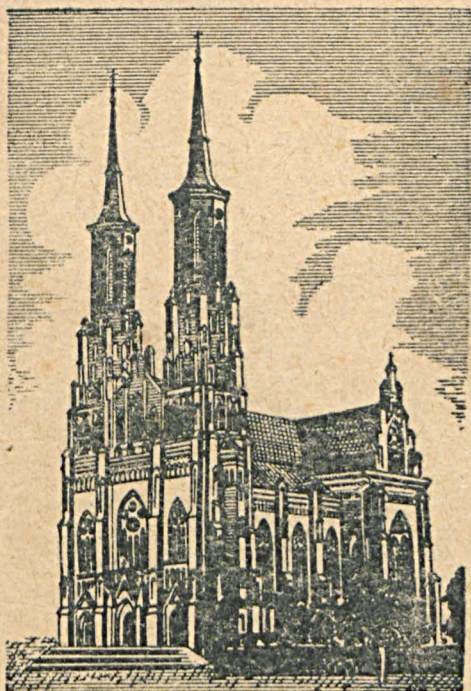


WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ
KWARTALNIK

Rok XXXII Październik—Listopad—Grudzień 1963 r. Nr 10—12



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
KURIA DIECEZJALNA — SIEDLCE — ŚWIERCZEWSKIEGO 60
TELEFON 7 26

SPIS TREŚCI

WYBÓR NOWEGO OJCA ŚWIĘTEGO PAWŁA VI	
60. Ogłoszenie wyboru Ojca Świętego Pawła VI	209
61. Telegram Biskupa Podlaskiego	210
62. Odpowiedź Kardynała Sekretarza Stanu na telegram Biskupa Podlaskiego	210
63. Depesza Ks. Prymasa z Rzymu	210
64. List Ks. Prymasa po wyborze Ojca Świętego Pawła VI	211
AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ	
65. Orędzie Papieża Pawła VI	213
66. Telegram Ojca Świętego do Episkopatu Polski	216
67. Encyklika Papieża Jana XXIII „Pacem in terris”	216
68. Imperata na czas trwania Sesji Soboru Watykańskiego II	247
AKTA PRYMASA POLSKI	
69. Instrukcja o nauczaniu łaciny i języków obcych w kościelnych zakładach naukowych	247
70. Komunikaty Sekr. Prymasa Polski o nominacji Biskupów przez Stolicę Apostolską	250
71. Wyjazd Polskich Ojców Soborowych	251
72. Komunikat Sekr. Prymasa Polski o przyjęciu przez Ojca Świętego Pawła VI Ks. Kardynała Prymasa Polski	251
73. Komunikat Sekr. Prymasa Polski o przyjęciu przez Ojca Świętego Pawła VI Ks. Kardynała Prymasa Polski i Księża Biskupów Polskich	252
74. Przemówienie Ks. Kardynała Prymasa Polski w czasie audiencji u Ojca Świętego Pawła VI w dniu 29. IX. 1963 r.	252
75. Dyspensa postna	253
AKTA EPISKOPATU POLSKIEGO	
76. List pasterski Episkopatu Polski o encyklice Ojca Świętego „Pokój na ziemi”	253
77. Słowo pasterskie Biskupów Polskich w dniu wznowienia obrad Soboru Watykańskiego II w dniu 29 września 1963 r.	257
78. Komunikat Komisji Liturgicznej Episkopatu Polski w sprawie Polskiego tekstu Communicantes w kanonie Mszy św.	258
Z ORDYNARIATU	
79. Msze św. wieczorne	259
80. Zmiany wśród duchowieństwa	259
SPRAWY DUSZPASTERSKIE	
81. Sakrament Małżeństwa	262
NEKROLOGI	
82. Sp. Ks. Franciszek Małysa	267
83. Sp. Ks. Stanisław Gajewski	268
84. Sp. Ks. Kan. Jan Godlewski	269
85. Sp. Ks. Bolesław Krysiwicz	273
86. Sp. Ks. Konstanty Harasim	275
87. Sp. Ks. Walerian Murawski	276
88. Sp. Ks. Rafał Łysanowicz	277
89. Sp. Ks. Sergiusz Spytecki	278
Spis treści rocznika na rok 1963	280

Wydawca: Kuria Diecezjalna w Siedlcach

Nakład 800 egz. Pap. druk. sat. kl. V, 70 g, 61×86. Oddano do składu
4. X. 1963 r. Druk ukończono w styczniu 1964 r. Nr zam. 249/63. L-5.

Drukarnia Loretańska, Warszawa 4, ul. J. Sierakowskiego 6.

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok XXXII Październik—Listopad—Grudzień 1963 r. Nr 10—12

DZIAŁ URZĘDOWY

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ

60

ANNUNTIO VOBIS GAUDIUM MAGNUM
HABEMUS PAPAM

Emmum ac Rmum Dominum Ioannem Baptistam
S.R.E. Cardinalem Montini,
qui sibi nomen posuit
PAULUM VI

Laetissimum hoc praeconium ab Emo P. D. Alphredo Ottaviani S.R.E. Cardinali Protodiacono, e superiore porticu patriarchalis Basilicae Vaticanae prolatum est feria VI, die 21 Iunii A. D. 1963, hora 12,22.

NAJWYŻSZY KAPŁAN

JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚĆ OJCIEC ŚWIĘTY PAPIEŻ PAWEŁ VI

Namieśnik Pana naszego Jezusa Chrystusa, Następca Księcia Apostołów św. Piotra, Patriarcha Zachodu, Prymas Italii, Arcybiskup Metropolita prowincji rzymskiej, Suwerenny Władca Państwa Watykańskiego, przedtem

Jan Chrzcziciel Montini

urodzony dnia 26 września 1897 roku w Concesio, w pobliżu miasta Brescia, wyświęcony na kapłana 29 maja 1920 roku, mianowany przez Ojca Świętego Piusa XI attache nuncjatury w Warszawie w maju 1923 r., podczas pontyfikatu Papieża Piusa XII sprawował funkcje podsekretarza w Sekretariacie Stanu w r. 1937, w roku 1944 funkcje substytutu, a w roku 1952 prosekretarza stanu dla spraw nadzwyczajnych, powołany na stanowisko arcybiskupa Mediolanu dnia 1 listopada 1954 roku, otrzymał sakrę biskupią 12 grudnia 1954 roku w Bazylice Watykańskiej, kreowany kardynałem dnia 15 grudnia 1958 roku, wybrany Głową Kościoła Chrystusowego dnia 21 czerwca 1963 roku, uroczystie koronowany dnia 30 czerwca 1963 roku, Którego niech Bóg Najmiłosierniejszy zachowa w najdłuższe lata.

TELEGRAM BPA ORDYNARIUSZA PODLASKIEGO
Z OKAZJI WYBORU OJCA ŚWIĘTEGO PAWŁA VI

Sua Santità Papa Paulo Sesto
Città del Vaticano

Beatissime Pater Pastores atque oves Dioecesis Siedlcensis seu Podlachiensis gaudio repleti Deo Omnipotenti gratias agunt de Tua elevatione ad Solium Sancti Petri et multos annos exoptant.

Siedlce, 22. VI. 1963.

Ignatius Swirski, episcopus
Siedlcensis seu Podlachiensis

TELEGRAM KARDYNAŁA SEKRETARZA STANU
DO BPA ORDYNARIUSZA PODLASKIEGO

Città del Vaticano, 28. VI. 1963.

Excellentissimo Episcopo Ignatio Swirski
ul. Świerczewskiego 60 — Siedlce

Augustus Pontifex suaviter affectus tuis tuique gregis votis et precibus ob sibi collatum summum pontificatum vobis gratias agit maximas acceptumque pietatis officium apostolica benedictione peramanter rependit.

Cardinalis Cicognani

DEPESZA KS. PRYMASA Z RZYMU

Biskup Zygmunt Choromański.

Kardynał Montini został wybrany Papieżem dziś o godzinie jedenastej. Przyjął imię Pawła. Przesyłam słowa radości, którą napełni się Kościół w Polsce. Zaraz po przyjęciu wyboru powitałem Ojca Świętego imieniem katolików polskich. Papież odpowiedział po polsku: „Niech żyje Polska“. Podczas pierwszego homagium prosiłem Papieża: „Pobłogosław Ojczyźnie Świętej Polskę, którą tak dobrze znasz, na progu Świętego Tysiąclecia“. Ojciec Święty odpowiedział po polsku: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“! Dodał po łacinie: „Zawsze błogosławieństwo Polskę tak mi drogą“. Zapewniłem Ojca Świętego, że polecać będziemy Matce Bożej Jasnogórskiej pontyfikatu Jego Świątobliwości. W czasie drugiego homagium powiedziałem do Ojca Świętego, że imieniem Episkopatu Polski, duchowieństwa i wiernego ludu składam wyrazy hołdu i wierności. Ojciec Święty odpowiedział: „Składam hołd Polsce świętej, zawsze wiernej i tak mi drogiej. Proszę o jedno Zdrowaś Maryja na Jasnej Górze u Matki Bożej Częstochowskiej“. Zapewniłem Ojca Świętego, że każdego dnia będzie odprawiona Msza św. na Jasnej Górze w intencji pontyfikatu Jego Świątobliwości. Treść tej depeszy proszę podać ordynariuszom diecezji, których z serca pozdrawiam.

(—) † Stefan Kardynał Wyszyński

LIST PRYMASA POLSKI PO WYBORZE OJCA ŚWIĘTEGO PAWŁA VI

Umiłowane Dzieci Boże!

W samo południe, w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, z Loggii fasady Bazyliki św. Piotra kardynał prodiakon podał „Urbi et Orbi“ oczekiwana wiadomość: Oznajmiam Wam radość wielką, mamy Papieża, Jego Eminencję Kardynała Jana Chrzyciela Montini, który przybrał sobie imię „Pawła VI“. Wtedy, gdy w Kaplicy Sykstyńskiej, gdzie odbywało się conclave, kardynałowie śpiewali „Te Deum“, z placu Świętego Piotra podniosła się w niebo burza radosnych okrzyków, oklasków i wdzięcznych uczuć.

Kościół Święty, po krótkim sieroctwie, pogrążony jeszcze w smutku, nagle jakby obudził się do nowego życia. Żyjący w Kościele swoim Chrystus, nasza Głowa niewidzialna, wskazał Tego, którego sobie wybrał, aby stał się Następcą świętego Piotra, głową widzialną Kościoła świętego.

W dniu 20 maja br., gdy czterech biskupów polskich żegnało Jana XXIII, z pogodnym uśmiechem powiedział do nas: „Moje otoczenie boi się o moje życie. Ale to potrwa krótko. Odejdzie Papież, przyjadą kardynałowie, wybiorą nowego i w ciągu miesiąca wszystko się uspokoi.“ Można to nazwać prorocstwem, które chory Papież wypowiedział z budującą wiarą, nadprzyrodzonym spokojem i uległą gotowością na rozkazy Pana życia, dla którego wszystko żyje. Byliśmy tym przygnębieni, Papież był spokojny i ufny. Istotnie tak się stało, dokładnie w ciągu miesiąca, głęboko zasmucony Kościół został pocieszony przez Ducha Świętego, w nas mieszkającego. Miałem tę radość, że w czasie conclave zajmowałem bardzo blisko miejsce, 34 tron; za mną siedziało dwóch kardynałów hiszpańskich, kardynał kanadyjski, kardynał hinduski i kardynał Montini na tronie 39. Skorzystałem z tej miłej okoliczności, aby powitać nowo wybranego Papieża słowami I antyfony niezapornej, z uroczystości Serca Jezusowego „Suavi iugo tuo“ — Słodkim jarzmem Twoim władaj, Panie, w pośrodku nieprzyjaciół Twoich“. Papież odpowiedział mi po polsku: „Niech żyje Polska“. Nowy Następca św. Piotra zna nieco język polski, gdyż pracował w Warszawskiej Nuncjaturze przez kilka miesięcy, w 1923 roku, przy boku nuncjusza Lauri, późniejszego kardynała i przy współpracy msgra Carlo Chiarlo, dziś kardynała. Życie się tak układało, że po powrocie do Rzymu młody monsignor Montini ciążył do Polaków. Prace swoje apostołskie wśród opuszczonej młodzieży prowadził na Primavalle, na odległym przedmieściu, w domu Sióstr Urszulanek Szarych. Młodzież ministrancką gromadził w Polskim Instytucie Kościelnym przy ulicy Pietro Cavallini, gdzie powstały pierwsze kółka pod wezwaniem św. Tarsycjusza.

Polską interesował się żywo i budził dla niej szacunek wszędzie, gdzie pracował, czy to jako kierownik działu w Sekretariacie Stanu, czy na stanowisku arcybiskupa Mediolanu. Świadczą o tym listy, które często przysyłał do Warszawy. Pod tym względem Papież Paweł VI będzie więc kontynuatorem tych uczuć, które żywił do Polski wielkiej pamięci Jan XXIII. Notując skrzętnie wszystkie wydarzenia z wielkich dni, pragnę Was, Dzieci Boże, poinformować, że podczas pierwszego homagium, prosiłem Papieża: „Błogosław, Ojciec Święty, Polskę, którą tak dobrze znasz, na progu świętego Tysiąclecia! Ojciec Święty odpowiedział po polsku: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“. I dodał po łacinie: „Zawsze błogosławieństwo Polskę tak mi drogą“. Zapewniłem Ojca Świętego, że polecać będziemy Matce Bożej Jasnogórskiej Jego pontyfikat.

W czasie drugiego homagium kardynałów, po błogosławieństwie papieskim „Urbi et Orbi“, powiedziałem Ojcu Świętemu, że imieniem Episkopatu Polski, Duchowieństwa i Wiernego Ludu składam wyrazy hołdu, czci i wierności. Na te słowa Papież odpowiedział: „Składam hołd Polsce świętej, zawsze wiernej i tak mi drogiej. Proszę o jedno „Zdrowaś Maryja“ na Jasnej Górze, u Matki Bożej Częstochowskiej“. Zapewniłem Papieża, że każdego dnia będzie odprawiana Msza św. na Jasnej Górze, w intencji pontyfikatu Jego Świątobliwości.

W dniu 22 czerwca kardynałowie składali trzecie, uroczyste homagium nowowybranemu Papieżowi. Gdy się zbliżyłem do tronu, Papież przywitał mnie słowami: „Niech żyje Polska“. Powiadamiam Ojca Świętego, że na Jasnej Górze każdego dnia, w kaplicy Cudownego Obrazu, odprawiana będzie Msza św. w intencji Papieża. Proszę o błogosławieństwo na „Sacrum Poloniae Millennium i na Wielką Nowennę“. Na tę prośbę Ojciec Święty odpowiedział co następuje: „Błogosławię i błogosławić będę zawsze Biskupom polskim, Duchowieństwu, Zakonom i Ludowi Wiernemu, aby w drodze do Millennium byli zawsze wierni wskazaniom i zamierzeniom Waszej Eminencji“. Słowa te, tak dla mnie doniosłe, przyjąłem z wielką pokorą i z dokładnością je powtarzam, dla świadectwa historycznego. Ojciec Święty zdaje sobie sprawę z tego, jak wielką mocą Kościoła w Polsce jest jedność pracy, zamierzeń i uczuć.

Wielkie Dni Kościoła Ojciec Święty ubogacił przepięknym przemówieniem, które wygłosił do kardynałów, zaraz po trzecim homagium. Można w nim widzieć zarys programu pracy, na którego czele stoi wielkie dzieło Jana XXIII, Sobór Watykański II, który ma być prowadzony dalej przez ludzi powołanych do tego przez wielkiej pamięci Poprzednika nowego Papieża. W tym przemówieniu Ojciec Święty pamiętał o wszystkich i dla wszystkich miał słowa ojcowskiej czci i oddania.

Kościół Chrystusowy dał w tych dniach światu wspaniały przykład jedności. Kolegium Kardynalskie, złożone z przedstawicieli kilkudziesięciu narodów, ożywione Duchem Świętym, w poczuciu swej odpowiedzialności przed Bogiem, dało Kościołowi Pasterza w wyjątkowo krótkim czasie.

Ojciec Święty zakończył swoje przemówienie do kardynałów prośbą o modlitwę do Maryi. Dziewicy Wspomożycielki. Jan XXIII kończył swe życie wzywając Matki Boga i ludzi. Paweł VI zaczynał trud apostołski od polecenia się Maryi. Polska katolicka nie zapomni o tej prośbie. Jedno „Zdrowaś Maryja“ za Ojca Świętego niech wejdzie w zwyczaj. Na Jasnej Górze będziemy się modlić, aby wszystkie dzieła zaczęte przez Czciociela Matki Bożej Jasnogórskiej, Jana XXIII, a zwłaszcza dzieło Soboru, jedności i pokoju, były doprowadzone do szczęśliwego końca przez Papieża Pawła VI, który też oczekuje pomocy Matki Bożej Jasnogórskiej.

Przesyłam Wam, Dzieci Boże całej katolickiej Polski braterskie pozdrowienie od grobowca Przyjaciela Polski Jana XXIII i od tronu Papieża Pawła VI.

Z serca Wam błogosławię w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.
Rzym, dnia 21 czerwca 1963 r.

(—) † Stefan Kardynał Wyszyński
Arcybiskup Metropolita
Gnieźnieński i Warszawski
Prymas Polski

OŚWIĘCENIE PAPIEŻA PAWŁA VI „URBI ET ORBI“
WYGŁOSZONE W DNIU 22 CZERWCA 1963 ROKU*Czcigodni Bracia i ukochani Synowie całego świata*

W dniu poświęcenia Najśłodszemu Sercu Pana Jezusa, podejmując obowiązki rządzenia Owczarnią Pańską, który — zdaniem św. Augustyna — jest przede wszystkim obowiązkiem miłości, gdyż nakazuje zachowywanie ojcowskiej miłości wobec wszystkich ludzi, odkupionych Przenajświętszą Krwią Jezusa Chrystusa, w tym dniu różne uczucia budziły się w naszym sercu, ale góruje nad nimi ufność w pomoc Boga Wszechmogącego.

Ten, który głosami Księży Kardynałów, wyraził swoją świętą wolę i powierzył nam odpowiedzialność za rządzenie świętym Kościołem, bez wątpienia, udzieli nam — drżącym na myśl o wadze ciężącego na Nas obowiązku — swej pomocy.

Obejmując obowiązki Papieża, miło Nam jest wspomnieć Naszych Poprzedników, zwłaszcza ostatnich, którzy pozostawili Nam świętą i wspólną spuściznę. Mamy tu na myśli Piusa XI, odznaczającego się wielką potęgą ducha, Piusa XII, który oświecił Kościół światłem nauki, pełnej mądrości, i wreszcie Jana XXIII, który dał całemu światu przykład swej niezwyklej dobroci.

W szczególnie jednak sposób pragniemy wspomnieć, pełni uczucia głębokiego przywiązania, ukochanego Jana XXIII, który w czasie swego krótkiego, ale wybitnego Pontyfikatu, postępował w taki sposób, że pozyskał sobie serca wszystkich ludzi, nie wyłączając tych, którzy nie wyznają katolickiej wiary, a osiągnął to poprzez nieustanną troskę o słabych i ubogich, poprzez szczerą i uczynną miłość oraz duszpasterską żarliwość, która była dominującą cechą jego działalności.

Z tymi cnotami łączył się jakiś szczególnie urok, będący oczywiście wyrazem jego duszy, obdarzonej wielkością i światłem nadprzyrodzonym, którym promieniował i które wzmagало się coraz bardziej — aż do ostatniego momentu życia, które z taką mocą ofiarował Bogu, że wzruszył cały świat, a u swego łoża boleści skupił wszystkich ludzi, sprawiając, że stali się jakby jednym sercem i jedną duszą w wielkiej czci dla niego i wspólnej modlitwie wznoszonej za niego.

Święta spuścizna, którą ze czcią przyjmujemy z rąk naszych najbliższych Poprzedników, wskazuje nam na obowiązki związane z Urzędem, który mamy sprawować. Wyrażając się słowami naszego Poprzednika Leona Wielkiego, możemy powiedzieć, świadomi słabości naszych sił i wielkości podejmowanego zadania: „Panie usłyszałem Twoją mowę i uląkam się, rozważyłem Twoje dzieła i ogarnęło mnie przerażenie, ale ponieważ mamy zapewnienie ustawicznego wstawiennictwa Wszechmogącego i Wiecznego Kapłana, który — równy Ojcu — stał się nam podobny i unżył aż do ludzi swoje Bóstwo, a ludzkość podniósł aż do Bożego porządku — zatem cieszymy się w sposób godny i pobożny tym, co On zarządził“.

Najważniejszym zadaniem naszych papieskich obowiązków jest kontynuacja Soboru Watykańskiego II, ku któremu wszyscy ludzie dobrej woli kierują. Wzrok. Temu dziełu głównie poświęcimy wszystkie nasze siły w tym celu, by Kościół katolicki zajaśniał w świecie, jak podniesiona chorągiew między odległymi narodami i pociągnął do siebie wszystkich ludzi majestatem swej natury, młodością swego ducha, odnową swoich

instytucji, wieloraką mnogością swoich członków wszelkich pokoleń, języków, ludów i narodów. W pełnieniu Apostolskiego Urzędu stawiamy sobie przede wszystkim to zadanie, by stwierdzić wobec całego świata jaśniej i silniej, że tak bardzo upragnionego zbawienia oczekiwać można jedynie od Ewangelii Jezusa Chrystusa, bo nie dano ludziom na ziemi innego Imienia, w którym byśmy mieli być zbawieni.

Do zadań tych należy również sprawa rewizji kodeksu prawa kanonicznego oraz rozwijanie dalszych wysiłków, zmierzających do tego, by w myśl norm podanych przez encykliki społeczne Naszych Poprzedników, życie polityczne i społeczne ułożyło się zgodnie z wymogami sprawiedliwości opartej na prawdzie, wolności i wzajemnym poszanowaniu praw i obowiązków, albowiem uporządkowana miłość ku bliźnim, która jest dowodem miłości do Boga, nakazuje jasno, by wszyscy ludzie dążyli do lepszego rozwiązywania zagadnień społecznych.

Ta sama miłość wymaga również, by dołożono starań i wysiłków dla przyścia z pomocą narodom uboższym, których obywatele zmuszeni są żyć w warunkach sprzecznych z godnością człowieka.

Miłość wymaga wreszcie, by wszędzie podejmowano wspólne narady, zmierzające do polepszenia warunków ludzkiego życia.

Nasza epoka, która otworzyła ludzkości drogi do przestrzeni międzyplanetarnej, będzie mogła cieszyć się wielkimi dobrodziejstwami Bożymi, jeżeli ludzie będą uważać się raczej za braci niż za współzawodników oraz budować będą taki porządek rzeczy, którego normy i sposoby postępowania oparte będą na posłuszeństwie wobec prawa Bożego, na miłości i wzajemnej współpracy.

Nasze troski i wysiłki zmierzać będą również do tego, by przy pomocy Bożej zapewnić narodom pokój, który jest największym ze wszystkich dóbr. Otóż ten pokój nie tylko wyklucza zbrojne załatwianie sporów między przeciwnymi stronami, lecz powinien opierać się na religijnym porządku ustanowionym przez Boga Stworzyciela i Odkupiciela.

Taki pokój wymaga stałego i czynnego dążenia do wzajemnego szacunku i braterskiej miłości oraz wykazania, że uczciwa wola dąży ustawicznie do zachowania zgody, zapewniającej ludziom prawdziwe dobra w miłości nieobłudnej.

Obecnie, gdy wszyscy ludzie zwracają oczy ku Katedrze Prawdy i ku Temu, który powołany został do sprawowania na ziemi władzy w zastępstwie Jezusa Chrystusa, czujemy się zobowiązani zachęcić — w imieniu samego Chrystusa — do prawdziwej, otwartej i pełnej zaufania zgody, która by zdołała łączyć ludzi we wzajemnym i szczerym szacunku. Dlatego, jakby słowami samego Boskiego Zbawiciela zwracamy się do wszystkich ludzi, by wszelkimi możliwymi siłami starali się ocalić ludzką rodzinę, rozwijać w pokoju jej naturalne prawa dane od Boga, pomagać w rozwoju religijnego życia, w celu doprowadzenia ludzkości do oddawania czci należnej Stwórcy w sposób głębszy i bardziej godny.

Nie brakło w ostatnich czasach objawów budzących nadzieje, okazywanych przez ludzi dobrej woli. Składamy za to gorące dzięki Bogu i obiecujemy wszystkim naszą spokojną, ale zdecydowaną pomoc w dążeniu do tego celu, by świat mógł bezpiecznie cieszyć się najwspanialszym darem pokoju.

Wreszcie, zadaniem naszego Pontyfikatu będzie dołożenie wszelkich starań, by nie zostało poniechane — rozpoczęte z radosną nadzieją przez Naszego Poprzednika i dobrze zapowiadające się — wielkie dzieło, spełniające ostatecznie gorące pragnienie Boskiego Zbawiciela „ut omnes unum sint“, czemu umierający Jan XXIII poświęcił swe życie, jako ofiarę Bogu

miłą. Dlatego odbudowanie jedności chrześcijańskiej, boleśnie rozerwanej w przeszłości — będzie przedmiotem Naszych refleksji i Naszych modlitw.

Pełniąc obowiązki Zastępcy Chrystusa na ziemi, doskonale zdajemy sobie sprawę z powierzonego Nam obowiązku, wyrażonego słowami Jezusa Chrystusa: „Szymonie, Szymonie, a ja prosiłem za tobą, aby nie ustawała wiara twoja; ty, kiedyś nawróciwszy się, utwierdź braci twoich“. Dlatego otwieramy ramiona ku wszystkim, którzy chlubią się imieniem Chrystusa, nazywamy ich braćmi i zapewniamy ich, że żywimy ku nim stale życzliwość i że w Rzymskim Kościele znajdują dom ojcowski, który podniesie i nowym blaskiem opromieni ich szlachetne dzieje, skarby ich kultury i religijnej spuścizny.

Czcigodni Bracia i ukochani Synowie. Urząd, który podejmujemy, jest tak wielki, że niepokojem przejmując słabego kapłana powołanego do dzierżenia Kluczy Niebieskich, ale podejmujemy ten obowiązek z niestrudzoną wolą i codzienną modlitwą zanoszoną do Boga. Prosimy, by wasza pomoc towarzyszyła Nam w trudach i w modlitwie.

Dlatego też Nasza myśl miłująca biegnie do wszystkich dzieci katolickiego Kościoła na całym świecie, którzy dają świadectwo wierze i wykazują podziwu godną wielkość, świecić blaskiem swej godności królewskiej, gdyż — jak twierdzi Klemens Aleksandryjski — uczniowie Chrystusa są królami dzięki Chrystusowi Królowi.

Przede wszystkim pozdrawiamy Księża Kardynałów, których tak wysoce cenimy i którzy dzielili z Nami oczekiwania dni poprzednich i wspólnie z Nami modlitwy.

Ze szczególną życzliwością zwracamy się również do Czcigodnych Braci w Episkopacie, czy to ze Wschodu, czy z Zachodu, którzy na wszystkich kontynentach — w zastępstwie Chrystusa — sprawują poselstwo i myślą uprzedzamy radość, jaką będziemy odczuwali przy powitaniu ich z okazji II sesji Soboru Powszechnego.

W osobliwy sposób pragniemy wyrazić Nasze uznanie dla Kurii Rzymskiej, której zaszczytne i trudne zadanie polega na bliskiej współpracy z Namiestnikiem Chrystusa Pana i pokładamy nadzieję, że ta ich praca stanie się wielką pomocą dla Nas, gdyż od dawna znamy jej pracowitość, rozumienie spraw Kościoła i roztropność w załatwianiu spraw, jak to zwłaszcza — wraz z innymi biskupami Kościoła katolickiego stwierdziliśmy — w pracach przygotowawczych do Soboru Watykańskiego II.

Z ojcowskim słowem zwracamy się również do proboszczów, kapłanów i zakonników, którzy choć często pozbawieni pomocy i osamotnieni, niestrudzenie pracują w miastach i na wsiach dla zbudowania Królestwa Bożego tu na ziemi.

Nie zapominamy również o zakonnicach, oddających się życiu kontemplacyjnemu lub różnym działom miłosierdzia.

Podejmując urząd Papieża, który przysługuje Następcy Piotra jako biskupowi Rzymu, zwracamy się z serdecznym pozdrowieniem do Synów rzymskiej diecezji. Żywimy nadzieję, że z taką żarliwością, z jaką odpowiadali na duszpasterskie wezwanie Naszego Poprzednika, płacąc miłością za miłość, będą i nadal budować chwałę Bożą. Na nich bowiem, jako na najbliższych Katedry Piotra skupiają się oczy wszystkich katolików świata.

Z wdzięczną miłością, pełni miłych wspomnień, nie możemy zapomnieć o klerze i wiernych archidiecezji mediolańskiej, których w latach poprzednich, ukochaliśmy w wierze Jezusa Chrystusa i którzy jako umiłowani dzieci przynosili Nam często wielką radość.

Pozdrowienia ślemy również Naszej rodzinnej diecezji Brescia.

Życzymy serdecznie, aby obie diecezje wiernie służyły Ewangelii Jezusa Chrystusa i aby — jak dawniej, tak i nadal rozkwitały działami chrześcijańskiego życia.

TELEGRAM OJCA ŚWIĘTEGO DO EPISKOPATU POLSKIEGO

1 września 1963

J. Em. Ks. Kardynał Stefan Wyszyński

Warszawa
ul. Miodowa 17

Suaviter commotum caritatis affectum Vobis declarans ob pietatis testimonium a Te nomine omnium Poloniae Episcoporum recens exhibitum Augustus Pontifex gratias agit plurimas dumque laetitiam iam animo praecipit Vos Concilii Oecumenici secundae periodo interfuturos videndi, atque amplexandi supernorum munerum pignus paternaeque benevolentiae testem Apostolicam Benedictionem Tibi, Sacris Pastoribus universisque Vestris Sacerdotibus et Fidelibus peramanter dilargitur.

Cardinalis Cicognani

ENCYKLIKA PAPIEŻA JANA XXIII

O POKOJU MIĘDZY WSZYSTKIMI NARODAMI

OPARTYM NA PRAWDZIE, SPRAWIEDLIWOŚCI, MIŁOŚCI I WOLNOŚCI
z przedmową J. Em. Ks. Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Polski

„Na ziemi pokój ludziom dobrej woli“ — *Pacem in terris* — upowszechniany jest przez Kościół Chrystusowy w życiu Ludów wytrwale od dwudziestu wieków. Od śpiewów Anielskich nad Betlejem z każdej Mszy św. dziś odprawionej, idzie w niebo modlitwa o pokój. Pochyleni pod ciężarem niedoli ludzkiej Kapłani wołają dziś: „Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, obdarz nas pokojem“.

Encyklika Jana XXIII jest nowym głosem w tym chórze wieków. Jeżeli została przyjęta przez Narody z tak wielką nadzieją, to dlatego, że pragnienie pokoju Bożego leży w sercach i tęsknotach świata.

Stanie się to za jedną cenę: gdy zgładzone będą „grzechy świata“, które wywołują niepokój wśród Narodów.

Mówi o tym Jan XXIII w I części swego magistralnego Dokumentu, który słusznie można nazwać „Wielką Kartą Pokoju“.

Pokój ten umacnia się przez uszanowanie praw osoby ludzkiej, która o tyle może wykonać swoje obowiązki osobiste i społeczne, o tyle może działać na rzecz pokoju, o ile otrzyma możliwość korzystania ze swych praw. Dopiero z uszanowania praw Człowieka wypłyne pokój w rodzinie rodzin i rozleje się po globie ziemskim.

Należy wierzyć, że nauka Jana XXIII będzie ziarnem pszenicznym, które wyda upragniony owoc pokoju.

Rzym, 19. VI. 1963 r.

† STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI
PRYMAS POLSKI

ENCYKLIKA

Do czcigodnych Braci Patriarchów, Prymasów, Arcybiskupów i Biskupów oraz innych Ordynariuszy zachowujących pokój i wspólnotę ze Stolicą Apostolską, do Duchowieństwa i wiernych chrześcijan całego świata oraz do wszystkich ludzi dobrej woli.

OPARTYM MIĘDZY WSZYSTKIMI NARODAMI OPARTYM NA PRAWDZIE, SPRAWIEDLIWOŚCI, MIŁOŚCI I WOLNOŚCI

Jan XXIII, Papież, czcigodnym Braciom i ukochanym synom pozdrowienie i błogosławieństwo apostołskie.

Wstęp

Porządek we wszechświecie

Pokój na ziemi, którego wszyscy ludzie wszystkich czasów tak żarliwie pragnęli, nie może być budowany i utrwalany inaczej, jak tylko przez wierne zachowywanie porządku ustanowionego przez Boga.

Rozwój w dziedzinie nauk i wynalazków technicznych uczy nas wyraźnie, że zarówno w świecie istot ożywionych jak i w dziedzinie sił przyrody panuje podziwu godny porządek i że człowiek posiada taką władzę, dzięki której może go poznawać oraz wytwarzać odpowiednie narzędzia dla opanowania tych sił i posługiwania się nimi na własny pożytek.

Postęp jednak w zakresie wiedzy i wynalazków technicznych ukazuje przede wszystkim nieskończoną wielkość Boga, który stworzył i wszechświat, i samego człowieka. Stworzył — jak powiedzieliśmy — wszechświat z niczego i wyposażył go wedle obfitości swej mądrości i dobroci. Dlatego święty Psalmista wielbi Boga: „O Panie, Boże nasz, jakże przedziwne jest imię Twoje po wszystkich ziemiach”,¹ a gdzie indziej: „Jakże liczne są dzieła Twoje Panie. Wszystkoś z mądrością uczynił”.² Człowieka zaś stworzył Bóg „na obraz i podobieństwo swoje”,³ wyposażonego w rozum i wolną wolę i ustanowił go panem wszechrzeczy. Psalmista wyraził to w słowach: „wszak uczyniłeś go mało mniejszym od aniołów, chwałą i czcią go uwieńczyłeś, dałeś mu władzę nad dziełem rąk Twoich, wszystko poddałeś pod nogi jego”.⁴

Jakże bardzo sprzeczne z tym najdoskonalszym porządkiem wszechświata są tarcia tak między poszczególnymi ludźmi jak i między narodami, jak gdyby stosunki wiążące je między sobą mogły być podtrzymane wyłącznie siłą.

Porządek w człowieku

A przecież Stwórca świata wyrył głęboko w sercu człowieka prawo, które sumienie własne mu ukazuje i każe wiernie zachowywać: „Ujawniają treść Zakonu wypisaną w swych sercach; poświadczą to im i ich sumienie”.⁵ Zresztą jakże by mogło być inaczej? Wszystko bowiem, co Bóg uczynił, odzwierciedla Jego nieskończoną mądrość, a odzwierciedla tym jaśniej, im bardziej uczestniczy w tej doskonałości.⁶

¹ Ps 8, 1.

² Ps 103, 24.

³ Rdz 1, 26.

⁴ Ps 8, 6—7.

⁵ Rzym 2, 14—15.

⁶ cfr Ps 18, 8—11.

Porządek w stosunkach społecznych

Błędne poglądy stają się często źródłem błędnych sądów wielu ludzi mniemających, że stosunki łączące poszczególnych ludzi z ich społecznościami państwowymi mogą rządzić się tymi samymi prawami, którym podlegają pozbawione rozumu siły i elementy wszechświata. A przecież prawa, jakimi stosunki te powinny być regulowane, są innego rodzaju i należy ich szukać jedynie tam, gdzie zapisał je Stwórca wszechrzeczy, to znaczy w naturze ludzkiej.

Z tych to właśnie praw czerpią ludzie światło: najpierw dla regulowania swego współżycia, następnie dla ustalania zasad układu stosunków między obywatelami i władzami publicznymi w każdym kraju, dalej dla ułożenia wzajemnych kontaktów między państwami, wreszcie dla wytyczenia zasad współżycia poszczególnych ludzi i państw ze społecznością wszystkich narodów, której zorganizowania domaga się usilnie wspólne dobro wszystkich ludzi.

Część pierwsza

PORZĄDEK MIĘDZY LUDŹMI

Każdy człowiek jest osobą i podmiotem praw i obowiązków

Najpierw należy omówić porządek, jaki winien panować między ludźmi. Wszelkie współżycie ludzi, jeżeli chcemy, aby było dobrze zorganizowane i rozwijało się pomyślnie, musi opierać się na podstawowej zasadzie, że każdy człowiek jest osobą, to znaczy istotą, obdarzoną rozumem i wolną wolą, wskutek czego ma prawa i obowiązki, wpływające bezpośrednio i równocześnie z własnej jego natury. A ponieważ są one powszechne i nienaruszalne, dlatego nie można się ich w żaden sposób wyrzec.⁷

Jeśli zaś spojrzymy na godność osoby ludzkiej w świetle prawd objawionych przez Boga, to będziemy musieli niewątpliwie ocenić ją znacznie wyżej. Ludzie zostali bowiem odkupieni za cenę krwi Jezusa Chrystusa, stali się mocą łaski Bożej dziećmi i przyjaciółmi Boga i zostali ustanowieni dziedzicami chwały wiecznej.

Prawa człowieka

Prawo do życia oraz do godnego człowieka poziomu życia

Przechodząc do omówienia praw człowieka zauważamy, że ma on prawo do życia, do nienaruszalności ciała, do posiadania środków potrzebnych do zapewnienia sobie odpowiedniego poziomu życia, do których należy zaliczyć przede wszystkim żywność, odzież, mieszkanie, wypoczynek, opiekę zdrowotną oraz niezbędne świadczenia ze strony władz na rzecz jednostek. Z tego wynika, że człowiekowi przysługuje również prawo zabezpieczenia społecznego w wypadku choroby, niezdolności do pracy, owdowienia, starości, bezrobocia, oraz niezawinionego pozbawienia środków niezbędnych do życia.⁸

Prawo do korzystania z wartości moralnych i kulturalnych

Ponadto człowiek ma naturalne prawo do należnego mu szacunku, do posiadania dobrej opinii, do wolności w poszukiwaniu prawdy oraz — przy zachowaniu zasad porządku moralnego i dobra ogółu — do wypowieda-

⁷ cfr Orędzie radiowe Piusa XII wygłoszone w Wigilię Bożego Narodzenia 1942 r. — AAS 35, 1945, 9—24 oraz kazanie Jana XXIII z dnia 4. I. 1963 r. — AAS 55, 1963, 89—91.

⁸ cfr Pius XI, Enc. „Divini Redemptoris”, AAS 29, 1937, 78; Pius XII, Orędzie radiowe wygłoszone w dniu Zielonych Świąt 1. 6. 1941, AAS 33, 1941, 195—205.

nia i rozpowszechniania swych poglądów oraz swobodnej twórczości artystycznej. Ma wreszcie prawo do otrzymywania prawdziwych informacji o wydarzeniach życia publicznego.

Również na mocy prawa naturalnego ma człowiek prawo do korzystania z rozwoju wiedzy, to znaczy do otrzymywania wykształcenia podstawowego, technicznego czy zawodowego, stosownie do poziomu wiedzy w jego kraju. Należy też dążyć usilnie do tego, aby ludzie, którzy mają odpowiednio dane umysłowe, mogli osiągnąć wyższy poziom wykształcenia, tak aby w miarę możliwości urzędy i stanowiska w społeczeństwie otrzymywali ci, którzy są do tego odpowiednio uzdolnieni i przygotowani.⁹

Prawo do oddawania czci Bogu zgodnie z wymaganiami prawego sumienia

Do praw człowieka zalicza się również możliwość oddawania czci Bogu zgodnie z wymaganiami własnego prawego sumienia oraz wyznawania religii prywatnie i publicznie. Jak bowiem trafnie naucza Laktancjusz: „Rodzimy się po to, abyśmy Bogu, który dał nam życie, oddawali słuszną i należną cześć, abyśmy Jego tylko uznawali i Jego wolę pełnili. Tą więzią pobożności jesteśmy z Bogiem złączeni i związani (religati), z czego sama nazwa religii się wywodzi”.¹⁰ Poprzednik Nasz, niezapomnianej pamięci Leon XIII, tak o tym mówi: „Ta prawdziwa i godna dzieci Bożych wolność, która najlepiej strzeże godności ludzkiej osoby, przewyższa wszelką siłę i bezprawie. Jej też zawsze Kościół pragnął i ją szczególnie miłował. Takiej wolności domagali się zawsze dla siebie Apostołowie, sławili w swych pismach apologety, a wielka liczba Męczenników uświęciła ją swoją krwią”.¹¹

Prawo do wolnego wyboru stanu i do swobody życia rodzinnego

Ponadto ludzie mają prawo wybrać sobie taki stan, jaki im najbardziej odpowiada: albo założyć rodzinę, w czym kobiecie i mężczyźnie przysługują równe prawa i obowiązki, albo obrać stan kapłański czy też zakonny.¹²

Rodzinę, opartą na związku małżeńskim zawartym dobrowolnie, jednym i nierozzerwalnym — należy uważać za pierwszy i naturalny związek społeczności ludzkiej. Dlatego należy otoczyć ją jak największą troską — tak w sprawach gospodarczych i socjalnych, jak w dziedzinie poglądów i obyczajów — wszystko w tym celu, aby rodzinę umocnić oraz dopomóc w pełnieniu właściwych jej zadań.

Prawo do utrzymywania i wychowywania własnych dzieci przysługuje w pierwszym rzędzie rodzicom.¹³

Prawa w dziedzinie gospodarczej

Przejdźmy do dziedziny spraw gospodarczych. Jest rzeczą oczywistą, że człowiek może na mocy prawa naturalnego nie tylko żądać odpowiedniej pracy zarobkowej, lecz również cieszyć się swobodą w jej podejmowaniu.¹⁴

⁹ cfr Pius XII, Orędzie radiowe wygłoszone w Wigilię Bożego Narodzenia 1942 r., AAS 35, 1943, 9—24.

¹⁰ Divinae Institutiones, I. IV. c. 23, 2 — PL 6, 535.

¹¹ „Libertas praestantissimum”, Acta Leonis XIII, 8, 1838, 237—238.

¹² cfr Pius XII, Orędzie radiowe wygłoszone w Wigilię Bożego Narodzenia 1942 r., AAS 35, 1943, 9—24.

¹³ cfr Pius XI, Enc. „Casti connubii”, AAS 22, 1930, 539—592 oraz Pius XII, Orędzie radiowe wygłoszone w Wigilię Bożego Narodzenia 1942 r. AAS 35, 1943, 9—24.

¹⁴ cfr Pius XII, Orędzie radiowe wygłoszone w dniu Zielonych Świąt 1. 6. 1941 r., AAS 33, 1941, 201.

Wiąże się z tym prawo do takich warunków pracy, aby ani siły fizycznej człowieka nie słabły, ani nie zostawała naruszana nieskazitelność jego obyczajów, ani nie ponosił szkody właściwy rozwój młodzieży. Kobiętom zaś należy zapewnić możliwość wykonywania pracy w warunkach zgodnych z ich małżeńskimi czy też macierzyńskimi potrzebami i obowiązkami.¹⁵

Z godności osoby ludzkiej wypływa również prawo zajmowania się działalnością gospodarczą zgodnie z poczuciem odpowiedzialności¹⁶. Z tej też godności wynika — czego nie można przemilczać — że pracownikowi należy się płaca, ustalona według nakazów sprawiedliwości. Wysokość jej, dostosowana do możliwości gospodarki, musi zapewnić pracownikowi i jego rodzinie poziom życia, odpowiadający ludzkiej godności. Tak o tym pisze Poprzednik Nasz, wielkiej pamięci Pius XII: „Z obowiązkiem pracy, płynącym z natury, wiąże się prawo naturalne: na jego mocy człowiek może się domagać, aby za wkład swej pracy mógł zapewnić utrzymanie sobie i swym dzieciom. Wynika to ze ścisłego nakazu natury utrzymywania człowieka przy życiu”¹⁷.

Z natury człowieka wypływa również prawo do posiadania na własność prywatną dóbr względnie środków do ich wytwarzania. Prawo to — jak kiedyś już oświadczyliśmy — „skutecznie przyczynia się do ochrony godności ludzkiej osoby oraz do swobodnego wypełniania obowiązków osobistych w każdej dziedzinie życia. Utwierdza ono wreszcie więź i harmonię wspólnoty rodzinnej, przyczyniając się tym samym do utrwalenia w państwie pokoju i wzrostu dobrobytu”¹⁸.

Trzeba wreszcie i to przypomnieć, że w prawie do własności prywatnej zawarte są również obowiązki społeczne¹⁹.

Prawo do zrzeszania się

Ze społecznej natury człowieka wynika, że ludzie mają prawo zbierania się i zrzeszania w takiej formie, jaką uważają za najwłaściwszą dla osiągnięcia zamierzonego celu, działania w tych zrzeszeniach z własnej woli i na własną odpowiedzialność oraz dążenia do uzyskania jak najlepszych wyników²⁰.

Jak sami zalecaliśmy usilnie w Encyklice Naszej „Mater et Magistra”, jest również rzeczą ze wszech miar pożądaną, aby powstawały liczne organizacje czy też instytucje pośrednie dla osiągnięcia celów, do których poszczególne osoby nie mogą sam skutecznie dążyć. Te bowiem organizacje oraz instytucje są niezbędne dla ochrony godności i wolności osoby ludzkiej, mającej się odznaczać pełnym poczuciem odpowiedzialności²¹.

Prawo do emigracji oraz imigracji

Każdemu człowiekowi winno też przysługiwać nienaruszalne prawo pozostawania na obszarze swego własnego kraju lub też zmiany miejsca zamieszkania. A nawet — jeśli są do tego słuszne przyczyny — ma on prawo zwrócić się do innych państw z prośbą o zezwolenie mu na zamieszkanie

¹⁵ cfr Leon XIII, Enc. „Rerum novarum”, Acta Leonis XIII, 11, 1891, 128—129.

¹⁶ cfr Jan XXIII, Enc. „Mater et Magistra”, AAS 53, 1961, 422.

¹⁷ Ordzie radiowe wygłoszone w dniu Zielonych Świąt 1. 6. 1941 r., AAS 33, 1941, 201.

¹⁸ Enc. „Mater et Magistra”, AAS 53, 1961, 428.

¹⁹ ibid., s. 430.

²⁰ cfr Leon XIII, Enc. „Rerum novarum”, Acta Leonis XIII, 11, 1891, 134—142; Pius XI, Enc. „Quadragesimo anno”, AAS 23, 1931, 199—200; Pius XII, Enc. „Sertum laetitiae”, AAS 31, 1939, 635—644.

²¹ cfr AAS 53, 1961, 430.

w ich granicach²². Fakt, że ktoś jest obywatelem określonego państwa, nie sprzeciwia się w niczym temu, że jest on również członkiem rodziny ludzkiej oraz obywatelem owej obejmującej wszystkich ludzi i wspólnej wszystkim społeczności.

Prawo do udziału w życiu publicznym

Trzeba dodać, że z godnością ludzkiej osoby wiąże się prawo czynnego udziału w życiu publicznym oraz wnoszenia własnego wkładu we wspólne dobro obywateli. Na ten temat powiedział Poprzednik Nasz, wielkiej pamięci Pius XII: „Człowiek nie może być uważany za przedmiot względnie za jakiś bierny element życia społecznego, lecz powinien być uznany za podmiot, podwalinę i cel tego życia”²³.

Prawo do ochrony swych praw

Osoba ludzka posiada również prawo do słusznej obrony swych praw i to obrony skutecznej, równej dla wszystkich i zgodnej z prawdziwymi zasadami sprawiedliwości. Nasz wielkiej pamięci Poprzednik, Pius XII przypomina to w następujących słowach: „Porządek prawny, jaki ustanowił Bóg, jest źródłem prawa właściwego człowiekowi i zawsze obowiązującego, które każdemu zapewnia bezpieczeństwo prawne oraz wyznacza pewien zakres uprawnień, chroniony od wszelkiej nieoczekiwanej napaści”²⁴.

Obowiązki człowieka

Nierozzerwalny związek praw i obowiązków każdego człowieka

Każdemu z praw, wymienionych tu przez Nas i wypływających z natury, odpowiadają w tym samym człowieku i obowiązki. Prawa te i obowiązki, udzielane czy też nakazywane przez prawo naturalne, z niego biorą swój początek, treść i bezwzględnie obowiązującą moc.

I tak, aby posłużyć się paru przykładami, prawo człowieka do życia wiąże się z obowiązkiem utrzymywania własnego życia; prawo do poziomu życia godnego człowieka — z obowiązkiem godziwego życia; prawo do wolności w poszukiwaniu prawdy — z obowiązkiem dalszego pogłębiania i poszerzania tych poszukiwań.

Współzależność praw i obowiązków różnych ludzi

Z dotychczasowych wywodów wynika również, że w społeczności ludzkiej każdemu prawu naturalnemu jednego człowieka odpowiada obowiązek innych ludzi, a mianowicie obowiązek uznania i poszanowania tego prawa. Każde bowiem bardziej istotne prawo człowieka czerpie swą moc i siłę z prawa naturalnego, które je wyznacza i wiąże z odpowiadającym mu obowiązkiem. Tych więc ludzi, którzy dopominają się o swe własne prawa, a równocześnie albo całkowicie zapominają o swych obowiązkach, albo wykonują je niedbale, trzeba porównać z tymi, którzy jedną ręką wznoszą gmach, a drugą go burzą.

Potrzeba współdziałania

Ponieważ ludzie mają naturalną skłonność do zrzeszania się, powinni ze sobą współżyć i starać się wzajemnie o dobro innych. Dlatego właściwie

²² cfr Pius XII, Orędzie radiowe wygłoszone w Wigilię Bożego Narodzenia 1952 r., AAS 45 1953, 33—16.

²³ Orędzie radiowe wygłoszone w Wigilię Bożego Narodzenia 1944 r., AAS 37 1945, 12.

²⁴ Orędzie radiowe wygłoszone w Wigilię Bożego Narodzenia 1942 r., AAS 35 1943, 21.

ułożone współzycie ludzi wymaga, aby w równej mierze uznawali oni wzajemnie swe prawa i wypełniali swe obowiązki. Z tego również wynika, że każdy musi wielkodusznie starać się przyczynić do wytworzenia takich stosunków społecznych, aby prawa i obowiązki były coraz staranniej i coraz skuteczniej realizowane.

I tak na przykład: nie wystarcza przyznawać człowiekowi prawa do rzeczy dla życia koniecznych, jeśli jednocześnie nie staramy się w miarę sił o to, aby rzeczywiście posiadał środki potrzebne do utrzymania.

Ponadto społeczność ludzka ma nie tylko być zorganizowana, lecz również przynosić ludziom liczne korzyści. To zaś wymaga, aby uznawali oni wzajemnie swe prawa i obowiązki i wypełniali je wobec siebie, a nawet aby wszyscy zespołowo współuczestniczyli w różnorodnych poczynaniach, które współczesna nam cywilizacja czy to dopuszcza, czy też zaleca, czy wręczcie się ich domaga.

Warunek: duch odpowiedzialności, prawdy, sprawiedliwości i wolności

Godność osoby ludzkiej wymaga ponadto, aby człowiek w działaniu postępował według własnej rozważi i z zachowaniem wolności osobistej. Dlatego we wszelkiej społeczności politycznej człowiek powinien przede wszystkim z własnej inicjatywy i wyboru zachowywać prawa, wypełniać obowiązki i współdziałać z innymi w rozmaitych pracach i dziełach. Każdy więc ma działać zgodnie z własną inicjatywą, poglądami i poczuciem obowiązku, a nie — jak to często bywa — pod przymusem lub za namową z zewnątrz. Jeśli bowiem jakaś społeczność ludzka opiera się tylko na przemocy, to nie ma ona w sobie żadnych cech ludzkich. Pozbawia się bowiem ludzi wolności, zamiast zachęcać ich do rozwoju i dążenia do doskonałości.

Dlatego społeczność posiada prawidłowy ustrój, działa skutecznie i odpowiada człowieczej godności wówczas, gdy rządzi się prawdą, jak napomina św. Paweł Apostoł: „Odrzućcie kłamstwo, mówcie każdy prawdę bliźniemu swemu, bo jesteśmy jedni drugich członkami”²⁵. Nastąpi to rzeczywiście, jeśli wszyscy uznają w pełni nie tylko swoje prawa, lecz również i swe obowiązki wobec innych. Ponadto wspólnota ludzka staje się taką, jaką wyżej naszkicowaliśmy wtedy, gdy obywatele, kierując się sprawiedliwością, starają się i o poszanowanie praw innych i o wypełnianie swoich własnych obowiązków; jeśli ożywia ich taka miłość, że odczuwają potrzeby innych jak swoje własne, dzielą się z nimi swoimi dobrami i starają się o to, aby wszystkich ludzi na całym świecie łączyły najszlachetniejsze pragnienia serc i umysłów. Ale to jeszcze nie wszystko. Społeczność ludzka bowiem wzmacnia się poprzez wolność — gdy stosuje się metody odpowiadające godności jej obywateli, którzy, będąc z natury swej oddzieni używaniem rozumu, są z tej racji odpowiedzialni za swe czyny.

Społeczność ludzka wartością duchową

Społeczność zatem ludzka, czcigodni Bracia i umiłowani Synowie, jest przede wszystkim wartością duchową. Dzięki niej ludzie, współdziałając ze światłem prawdy, przekazują sobie wzajemnie swą wiedzę, mogą bronić swych praw i wypełniać obowiązki, otrzymują zachętę do starania się o dobra duchowe, słusznie cieszą się wspólnie z każdej rzeczy pięknej, bez względu na jej rodzaj, stale pragną przekazywać innym to, co w nich jest najlepsze, starają się usilnie przyswajać sobie duchowe wartości posiadane przez innych. Wartości te oddziałują pobudzająco i kierowniczo zarazem

²⁵ Ef 4, 25.

na wszelkie sprawy dotyczące nauki, gospodarki, stosunków społecznych, rozwoju i ustroju państwa, ustawodawstwa oraz innych elementów składowych i rozwojowych doczesnej wspólnoty ludzkiej.

*Zródłem istnienia społeczności ludzkiej
i właściwego porządku społecznego jest Bóg*

Porządek zaś obowiązujący w ludzkiej społeczności ma z istoty swej charakter całkowicie niematerialny. Opiera się bowiem na prawdzie, musi być realizowany według nakazów sprawiedliwości oraz ożywiany i doskonalony przez miłość wzajemną, a ponadto, nie naruszając wolności powinien przyczyniać się do wytwarzania coraz większej równowagi społecznej.

Jednakże tego rodzaju porządek — którego zasady odnoszą się do wszystkich, posiadają wartość bezwzględną i są niezmiennie — pochodzi bezsprzecznie od Boga prawdziwego, osobowego i transcendentnego w stosunku do natury ludzkiej. Ponieważ zaś Bóg jest najwyższą prawdą i największym dobrem, dlatego jest również najgłębszym źródłem istnienia społeczności ludzkiej, która powinna mieć niewątpliwie właściwy i pożyteczny ustrój, dostosowany do godności ludzkiej²⁶. Św. Tomasz z Akwinu tak mówi na ten temat: „To, że rozum ludzki, jest normą ludzkiej woli i miernikiem jej dobroci, wypływa z prawa wiecznego, którym jest mądrość Boża... Jest więc rzeczą oczywistą, że dobroć woli ludzkiej zależy znacznie bardziej od prawa wiecznego, aniżeli od ludzkiego rozumu“²⁷.

Epokę naszą charakteryzują trzy pewnego rodzaju cechy.

Charakterystyczne cechy współczesnego życia społecznego

Widzimy przede wszystkim, że warstwy robotnicze stopniowo rozwijają się pod względem gospodarczym i społecznym. Rozwój ten zapoczątkowało wystąpienie w obronie swych praw, zwłaszcza gospodarczych i socjalnych. Następnie warstwy te zaczęły się domagać uprawnień w sprawach politycznych, a wreszcie skupiły swe starania na osiągnięciu możliwości korzystania ze zdobyczy kulturalnych. Dlatego obecnie robotnicy na całym świecie domagają się energicznie, aby ich nigdzie nie traktowano jak przedmiotów bezrozumne i bezwolne, którymi inni mogą się do woli posługiwać, lecz jako ludzi uczestniczących we wszystkich dziedzinach życia społeczności ludzkiej, to jest w sprawach gospodarczych i socjalnych, w życiu publicznym oraz w dziedzinie nauki i wiedzy.

Ponadto udział kobiet w życiu publicznym jest już faktem dokonany i oczywistym. Upowszechnia się on może szybciej wśród narodów wyznających wiarę chrześcijańską, a wolniej, chociaż też powszechnie, w narodach będących spadkobiercami innych tradycji i cywilizacji. Ponieważ kobiety są z każdym dniem bardziej świadome swej godności ludzkiej, nie zgadzają się na traktowanie ich jako istot bezdusznych czy też jakichś narzędzi, lecz domagają się praw i obowiązków godnych ich ludzkiej osobowości, tak w życiu domowym jak i publicznym.

Dostrzegamy wreszcie, że w naszych czasach społeczność ludzka przekształca się, przyjmując nowe formy życia społecznego i publicznego. Ponieważ wszystkie narody albo już osiągnęły wolność, albo są w trakcie jej zdobywania, dlatego w niedalekiej przyszłości nie będzie ani narodów panujących nad innymi, ani pozostających pod obcym panowaniem.

Ludzie wszystkich narodów świata bowiem albo już są obywatelami jakiegoś wolnego państwa, albo powinni się nimi stać. Żadna też społeczność

²⁶ cfr Pius XII, Orędzie radiowe wygłoszone w Wigilię Bożego Narodzenia 1942 r., AAS 35, 1943, 14.

²⁷ S. Th. I—II, 19, 4; cfr 9.

nie chce już pozostawać pod obcym panowaniem. W naszych bowiem czasach zdeaktualizowały się poglądy głoszone przez tyle stuleci, jakoby jednym warstwom społecznym przysługiwało niższe miejsce, innym zaś należało się pierwszeństwo, czy to ze względów gospodarczych i społecznych, czy też z racji płci, czy wreszcie z powodu stanowiska, jakie zajmowały w społeczności.

Rozpowszechniło się natomiast ogólnie i zapanowało przekonanie, że wszyscy ludzie są sobie równi co do natury i godności. Dlatego też — przynajmniej w świetle rozumu i nauki — nie znajduje żadnego uzasadnienia dyskryminacja ludzi ze względu na ich pochodzenie. Jest to fakt o wielkim znaczeniu i doniosłości dla rozwinięcia współzycia ludzkiego na tych zasadach, jakie przypomnieliśmy. Jeśli jakiś człowiek zaczyna uświadamiać sobie swoje prawa, to powinien również uświadomić sobie i swe obowiązki. Kto bowiem posiada jakieś prawa, powinien również mieć wpojony obowiązek domagania się poszanowania ich, jako oznak swej godności. Na innych zaś spoczywa obowiązek uznawania i poszanowania tych praw.

Gdy zaś zasady współzycia obywateli są formułowane jako prawa i obowiązki, wtedy ludzie pojmują coraz lepiej wartości duchowe i intelektualne, w szczególności zaś rozumieją, czym jest prawda, czym sprawiedliwość, czym miłość, czym wolność; uświadamiają też sobie, że są członkami społeczności, która zakłada te właśnie wartości. Ale to nie wszystko. Ludzie bowiem, zainteresowani tego rodzaju sprawami, dążą do lepszego poznania prawdziwego Boga, osobowego i znajdującego się ponad ludzką naturą. Dlatego też stosunek wiążący ich z Bogiem traktują jako podstawę swego życia — tak swego życia wewnętrznego jak współzycia z innymi ludźmi.

C z ę ś ć d r u g a

STOSUNKI MIĘDZY OBYWATELAMI A WŁADZAMI SPOŁECZNOŚCI POLITYCZNYCH

Potrzeba władzy i jej pochodzenie od Boga

Spółeczność ludzka nie może być dobrze zorganizowana ani wytwarzać odpowiedniej ilości dóbr, jeśli jest pozbawiona ludzi sprawujących prawowitą władzę, którzy stoją na straży praw i w miarę potrzeby nie szczędzą swej pracy i starań dla dobra wszystkich. Cała ich władza pochodzi od Boga, jak uczy św. Paweł w następujących słowach. „Nie ma bowiem władzy, jak tylko od Boga“²⁸. Wyjaśniając to twierdzenie Apostoła, pisał św. Jan Chryzostom: „Cóż mówisz? Czy każdy władca jest przez Boga ustanowiony? Nie twierdzę tego — mówi — nie chodzi mi bowiem teraz o poszczególnych władców, ale o samą władzę. Twierdzę więc, iż to mądrość Boża sprawia, że istnieją władze, że jedni rządzą, a inni są im podlegli i że żadne sprawy nie zależą od przypadku ani nie są prowadzone lekko-myślnie“²⁹. Ponieważ bowiem Bóg stworzył ludzi jako istoty z natury swej społeczne, a żadna społeczność „nie może istnieć, jeśli w niej ktoś jeden nie posiada władzy zwierzchniej i nie nakłania skutecznie jednostek do działania na rzecz wspólnego celu, dlatego polityczna społeczność ludzka musi mieć władzę, która sprawuje w niej rządy. Dlatego władza ta, podobnie jak i społeczność, z natury swej pochodzi od samego Boga — Stwórcy“³⁰.

Nie należy jednak sądzić, że nie podlega ona żadnej innej władzy. Przeciwnie, ponieważ wywodzi się z uprawnienia do wydawania rozkazów

²⁸ Rzym 13, 1—5.

²⁹ In Epist. ad Rom., c. 13, v. 1—2, homil. 23 — PG 60. 615.

³⁰ Leon XIII, Enc. „Immortale Dei“, Acta Leonis XIII, 5, 1385, 120.

zgodnych z prawym rozumem, trzeba niewątpliwie przyjąć, że czerpie ona moc zobowiązania z zasad moralności, których źródłem i celem jest Bóg. Tak mówił o tym Poprzednik Nasz, wielkiej pamięci Pius XII: „Bezwzględny porządek świata ożywionego i sam cel człowieka (mamy na myśli człowieka wolnego, posiadającego obowiązki, wyposażonego w nienaruszalne prawa i będącego źródłem i celem społeczności ludzkiej) zakładają także istnienie państwa jako społeczności koniecznej i wyposażonej we władzę, bez której społeczność ta nie może ani działać, ani istnieć. Ponieważ zaś porządek wszechrzeczy może pochodzić — zgodnie z rozsądkiem, a zwłaszcza zgodnie z wiarą chrześcijańską — tylko od Boga, Stwórcy nas wszystkich, będącego również Osobą, dlatego urzędy czerpią swą godność stąd, że w pewien sposób uczestniczą we władzy samego Boga”³¹.

Zakres prawowitej władzy

Gdy moc rozkazywania opiera się jedynie, albo przede wszystkim, na groźbie kar i obawie przed nimi lub na obietnicach nagród, wówczas oczywiście nie pobudza ona skutecznie do kierowania się wspólnym dobrem ogółu. Jeśli zaś czasem to czyni, dzieje się to na pewno wbrew godności ludzi, będących posiadaczami i uczestnikami wolności i rozumu. Skoro jednak władza polega głównie na mocy niematerialnej, dlatego ci, którzy sprawują ją w państwie, powinni odwoływać się do sumień ludzkich, to znaczy do ciężącego na każdym obowiązku chętnego współdziałania dla wspólnego pożytku wszystkich. Ponieważ jednak wszyscy ludzie są sobie równi, jeśli idzie o godność wypływającą z ich natury, dlatego nie wolno zmuszać nikogo do wykonania czegoś, co wymaga zgody władz jego duszy. Może to czynić jedynie Bóg, jako ten, który sam jeden zna i osądza tajniki serc i myśli ludzkich.

Ci zaś, którzy działają w imieniu państwa, mogą tylko wtedy zobowiązywać ludzi do czegoś w sumieniu, jeśli ich władza jest związana z władzą Boga i w niej uczestniczy³².

Zachowanie tej zasady odpowiada godności obywateli. Ci bowiem, którzy są posłuszni przedstawicielom władzy, nie są im wcale posłuszni jako ludzkom, lecz w rzeczywistości czczą Boga, przewidującego Stwórcę wszechrzeczy, który nakazał kierować stosunkami między ludźmi według tego porządku, jaki sam ustalił. Jeśli zaś oddajemy Bogu należną Mu cześć, to tym samym bynajmniej nie poniżamy się duchowo, lecz podnosimy się i uszlachetniamy, ponieważ służyć Bogu, to królować³³.

Władzy rozkazywania domaga się porządek duchowy i wywodzi się ona od Boga. Jeśli więc sprawujący władzę w państwie wydają prawa, względnie nakazują coś wbrew temu porządkowi, a tym samym wbrew woli Bożej, to ani ustanowione w ten sposób prawa, ani udzielone kompetencje nie zobowiązują obywateli, gdyż „bardziej trzeba słuchać Boga niż ludzi”³⁴. Wtedy w rzeczywistości kończy się władza, a zaczyna potworne bezprawie. Sw. Tomasz z Akwinu tak o tym uczy: „Prawo ludzkie ma o tyle moc obowiązującą, o ile jest zgodne z właściwymi zasadami. Wobec tego jest rzeczą oczywistą, że powinno się ono wywodzić z prawa wiecznego. O ile więc odchyła się od tych właściwych zasad, jest prawem niesłusznym; nie posiada ono wtedy cech prawa, lecz raczej jest jego pogwałceniem”³⁵.

³¹ Orędzie radiowe wygłoszone w Wigilię Bożego Narodzenia 1944 r., AAS 37, 1945, 15.

³² cfr. Leon XIII. Enc. „Diuturnum illud”, Acta Leonis XIII 2. 1830—1831. 120.

³³ ibid., s. 278 oraz Leon XIII, Enc. „Immortale Dei”, Acta Leonis XIII, 5. 1885, 130.

³⁴ Dz. Ap. 5, 29.

³⁵ S. Th. I—II. 93. 3. ad 2; cfr. Pius XII. Orędzie radiowe wygłoszone w Wigilię Bożego Narodzenia 1944 r., AAS 37, 1945, 5—23.

Z tego jednak, że władza wywodzi się od Boga, wcale nie wynika, że ludzie nie posiadają żadnego prawa do wybierania tych, którzy mają sprawować władzę w państwie, decydowania o formie rządów w państwie oraz do określania zasad i zakresu sprawowania władzy. Widać więc, że przedstawiona tu przez Nas nauka jest zgodna z zasadami każdego prawdziwie demokratycznego ustroju państwowego³⁶.

Realizacja wspólnego dobra racją istnienia władz publicznych

Ponieważ wszyscy ludzie oraz wszelkie pośrednie zrzeszenia ludzkie powinny współdziałać w realizacji dobra ogółu, wynika z tego przede wszystkim, że mają one uzgadniać własne korzyści z potrzebami innych oraz obracać swoje dobra i usługi na cele wyznaczone przez władze państwowe, zgodnie z nakazami sprawiedliwości i zasadami stanowienia praw. Ci zaś, którzy sprawują władzę w państwie, winni wydawać takie akty prawne, które nie tylko są doskonałe same w sobie, lecz ponadto, bądź bezpośrednio mają dobro państwa na celu, bądź mogą do niego prowadzić.

A ponieważ wspólne dobro ogółu jest jedyną racją istnienia władz państwowych, wynika z tego jasno, że winny one w taki sposób dążyć do tego dobra, aby i uszanować jego naturę, i pogodzić wydawane zarządzenia z aktualną sytuacją³⁷.

Zasada dobra wspólnego

Odrębne wartości każdego narodu należą niewątpliwie do dobra wspólnego³⁸, ale nie wyczerpują jego istoty. Albowiem z racji swego najgłębszego powiązania z naturą ludzką, dobro wspólne pozostaje całe i nieskazane tylko wtedy, gdy uwzględniwszy istotę i rolę dobra wspólnego, bierze się w nim pod uwagę dobro osoby³⁹.

Ponadto dobro to — jak wynika z samej jego istoty — ma być zawsze udziałem wszystkich członków społeczności, chociaż w różnym stopniu, w zależności od zadań, zasług i warunków życia poszczególnych obywateli. Dlatego wszyscy sprawujący władzę w państwie powinni dbać o to, aby — nie faworyzując żadnego obywatela ani żadnej grupy obywateli — pomnażać to dobro dla pożytku wszystkich. Stwierdził to już Poprzednik Nasz, niezapomnianej pamięci Leon XIII w następujących słowach: „W żadnym wypadku nie można zgodzić się na to, aby władza państwowa działała na korzyść jednego obywatela względnie nielicznej ich grupy, gdyż jest ustanowiona dla wspólnego dobra wszystkich“⁴⁰. Względny sprawiedliwości i słuszności mogą niekiedy wymagać, aby sprawujący władzę w państwie otaczali bardziej troskliwą opieką obywateli niższych warstw społecznych, którzy sami nie mogą odpowiednio zabiegać o swe prawa oraz o należne im świadczenia⁴¹.

Pragniemy na tym miejscu przypomnieć Synom Naszym, że dobro wspólne dotyczy całego człowieka, to znaczy, zarówno jego potrzeb ciała jak i ducha. Z tego wynika, że rządzący państwem winni dążyć do osiągnięcia tego dobra stopniowo i przy zastosowaniu właściwych metod w taki sposób,

³⁶ cfr Leon XIII, Enc. „Diuturnum illud”, Acta Leonis XIII 2, 1880—1881, 271—272; Pius XII, Ośrodkie radiowe wygłoszone w Wigilię Bożego Narodzenia 1944 r., AAS 37, 1945, 5—23.

³⁷ cfr Pius XII, Ośrodkie radiowe wygłoszone w Wigilię Bożego Narodzenia 1942 r., AAS 35, 1943, 13; Leon XIII, Enc. „Immortale Dei”, Acta Leonis XIII, 5, 1885, 120.

³⁸ cfr Pius XII, Enc. „Summi Pontificatus”, AAS 31, 1939, 412—453.

³⁹ cfr Pius XI, Enc. „Mit brennender Sorge”, AAS 29, 1937, 159 oraz Enc. „Divini Redemptoris”, ibid. 65—106.

⁴⁰ Enc. „Immortale Dei”, Acta Leonis XIII, 5, 1885, 121.

⁴¹ cfr Leon XIII, Enc. „Rerum novarum”, Acta Leonis XIII, 11, 1891, 133—134.

aby zachowując ściśle słuszny porządek rzeczy, dawali obywatelom dostęp nie tylko do dóbr materialnych, lecz i do duchowych⁴².

Zasady tu sformułowane zostały wyraźnie zawarte w tezie opublikowanej w Naszej Encyklice „Mater et Magistra” mówiącej, że wspólne dobro wszystkich obejmuje „sumę tych warunków życia społecznego, w jakich ludzie mogą pełniej i szybciej osiągnąć swoją osobistą doskonałość”⁴³.

Ponieważ zaś ludzie posiadają i ciało i duszę nieśmiertelną, nie mogą w tym życiu doczesnym ani zaspokoić w pełni swoich potrzeb, ani osiągnąć doskonałego szczęścia. W związku z tym należy dążyć do dobra wspólnego przy pomocy tego rodzaju metod i środków, które by nie tylko nie przeszkadzały wiecznemu zbawieniu ludzi, ale nawet dopomagały do jego osiągnięcia⁴⁴.

Zadania władz

Rzeczywiście podkreśla się dzisiaj, że prawdziwe dobro wspólne polega przede wszystkim na poszanowaniu praw i obowiązków ludzkiej osoby. Wobec tego głównym zadaniem sprawujących władzę w państwie jest dbać z jednej strony o uznawanie tych praw, ich poszanowanie, uzgadnianie, ochronę i stały wzrost, z drugiej zaś strony o to, aby każdy mógł łatwiej wypełniać swoje obowiązki. Albowiem „podstawowym zadaniem wszelkiej władzy publicznej jest strzec nienaruszalnych praw człowieka i dbać o to, aby każdy mógł z większą łatwością wypełniać swoje obowiązki”⁴⁵.

Dlatego, jeśli sprawujący władzę nie uznają praw człowieka albo je gwałcą, to nie tylko sprzeniewierzają się powierzonemu im zadaniu; również wydawane przez nich zarządzenia pozbawione są wszelkiej mocy obowiązującej⁴⁶.

Ponadto podstawowym obowiązkiem rządzących państwem jest tak układać i regulować odpowiednio i trafnie prawa normujące wzajemne stosunki między członkami społeczeństwa, aby po pierwsze, obywatele dążący do urzeczywistnienia swych praw nie ograniczali innych w ich prawach; aby, po drugie, ktoś, kto strzeże swych praw, nie utrudniał innym wypełniania ich obowiązków; aby, po trzecie, prawa wszystkich pozostawały nienaruszone, a w razie pogwałcenia — przywrócone⁴⁷.

Ci, którzy stoją na czele państwa, powinni również dołożyć wszelkich starań o utrzymanie takiego ładu, który by zapewnił każdemu obywatelowi możliwość łatwej obrony swych praw i wypełniania swych obowiązków. Praktyka bowiem uczy, że gdy władze postępowały niewłaściwie w sprawach gospodarczych, politycznych, naukowych czy kulturalnych, zwłaszcza w naszych czasach, wtedy powstawały coraz większe nierówności między obywatelami i zdarzało się, że prawa i obowiązki człowieka w ogóle nie były przestrzegane.

Stojący więc u steru państwa muszą cały swój wysiłek i troskę skierować ku temu, aby zapewnić społeczeństwu postęp gospodarczy i społeczny i aby, stosownie do stanu środków wytwórczych, rozwinąć produkcję podstawowych dóbr usługowych jak: sieć dróg, środki komunikacji, stosunki handlowe, woda zdatna do picia, mieszkanie, opieka zdrowotna, od-

⁴² cfr Pius XII, Enc. „Summi Pontificatus”, AAS 31, 1939, 433.

⁴³ AAS 53, 1961, 419.

⁴⁴ cfr Pius XI, Enc. „Quadragesimo anno”, AAS 23, 1931, 215.

⁴⁵ Pius XII, Orędzie radiowe wygłoszone w dniu Zielonych Świąt 1. 6. 1941, AAS 33, 1941, 200.

⁴⁶ cfr Pius XI, Enc. „Mit brennender Sorge”, AAS 29, 1937, 157; Enc. „Divini Redemptoris”, ibid. s. 79; Pius XII, Orędzie radiowe wygłoszone w Wigilię Bożego Narodzenia 1942 r., AAS 35, 1943, 9—24.

⁴⁷ cfr Pius XI, Enc. „Divini Redemptoris”, AAS 29, 1937, 81; Pius XII, Orędzie radiowe wygłoszone w Wigilię Bożego Narodzenia 1942 r., AAS 35, 1943, 9—24.

powiednie warunki do spełniania praktyk religijnych, a wreszcie urzędnia wypoczynkowe i rozrywkowe. Obowiązkiem władz państwowych jest również zapewnienie obywatelom zasiłków pieniężnych, tak aby nie brakło im środków niezbędnych do poziomu życia godnego człowieka, jeśli ulegną nieszczęśliwym wypadkom, względnie jeśli spadną na nich zwiększone obowiązki rodzinne. Niemniej ważnym zadaniem ludzi dzierżących władzę jest skuteczne staranie się o to, aby robotnicy zdolni do pracy mieli możliwość znalezienia odpowiedniego dla nich zatrudnienia; aby każdy z nich otrzymywał wynagrodzenie zgodne z prawami sprawiedliwości i słuszności; aby pracownicy przedsiębiorstw produkcyjnych mogli czuć się współtwórcami wytwarzanych dóbr; aby mogli zakładać stowarzyszenia, ułatwiające i bogacące życie społeczne; aby wreszcie wszyscy mieli możliwość korzystania z nauki we właściwym stopniu i zakresie.

Zasady ingerencji władz państwowych w życie społeczne

Ogólne i powszechne potrzeby wymagają także, aby sprawujący rząd w państwie przestrzegali jak największej równości, tak przy uzgadnianiu i ochronie praw obywatelskich, jak przy wprowadzaniu ich w życie. Nie może bowiem mieć miejsca wyróżnianie w uprawnieniach pewnych osób względnie stowarzyszeń i stwarzanie im tą drogą szczególnie uprzywilejowanego stanowiska w państwie. Byłaby też absurdem ochrona praw obywateli, ograniczająca pełne ich stosowanie. „Zawsze obowiązuje zasada, że interwencja gospodarcza państwa, choćby była bardzo szeroko zakrojona i docierała do najmniejszych nawet komórek społecznych, winna być tak wykonywana, aby nie tylko nie hamowała wolności działania osób prywatnych, lecz przeciwnie, aby ją zwiększała, jeśli tylko są całkowicie zachowane podstawowe prawa każdej osoby ludzkiej”⁴⁸.

Różne wysiłki, podejmowane przez sprawujących rząd w państwie, winny zmierzać do ułatwienia obywatelom zarówno dochodzenia ich praw jak wypełniania ich obowiązków we wszelkich dziedzinach życia społecznego.

Ustrój państwa i działanie władz państwowych

Nie da się rozstrzygnąć ogólnie, jaki jest najwłaściwszy ustrój państwa, jakie są najwłaściwsze formy sprawowania władzy przez rządzących państwem, w jakich okolicznościach należy wydawać prawa, jak zarządzać państwem, jak wykonywać władzę sądowniczą.

Przy ustalaniu bowiem formy rządów w państwie i wykonywaniu przez nie właściwych mu zadań, największe znaczenie ma oczywiście aktualny stan i warunki bytowe danego państwa, które podlegają zmianom zależnie od miejsca i czasu. Niemniej jednak uważamy za zgodny z ludzką naturą taki ustrój, w którym działają trzy rodzaje władz, odpowiadające trzem głównym zadaniom władzy publicznej. W tego rodzaju państwie prawo ustala nie tylko zadania urzędników, lecz również i wzajemny stosunek obywateli i przedstawicieli władzy publicznej. To rzeczywiście zapewnia niewątpliwą ochronę obywatelom, już to dbającym o swe prawa, już to pełniącym swe obowiązki.

Aby jednak taki ustrój prawnopolityczny spełniał pokładane w nim nadzieje, wymaga on z natury rzeczy, aby urzędnicy spełniali swe zadania i rozwiązywali napotymane trudności przy zastosowaniu właściwych metod i środków, zgodnych zarówno z ich własnymi zadaniami, jak z warunkami aktualnie istniejącymi w państwie. Wymaga to ponadto, aby przy stale zmieniających się okolicznościach, prawodawcy nie lekceważyli nigdy

⁴⁸ Jan XXIII, Enc. „Mater et Magistra”, AAS 53, 1961, 415.

w swej działalności ani zasad moralności, ani konstytucji państwowej, ani wymagań dobra wspólnego. Przedstawiciele władz wykonawczych powinni wydawać decyzje zawsze zgodnie z prawem, posiadając dobrą znajomość ustaw oraz po dokładnym zbadaniu wszystkich okoliczności. Również sędziowie, kierowani jedynie prawością, bez ulegania naciskom żadnej ze stron, winni każdemu przyznawać to, co mu się słusznie należy. Porządek rzeczy wymaga również, aby odpowiednie ustawy gwarantowały ochronę praw poszczególnych obywateli i stowarzyszeń oraz ochronę wypełniania przez nich obowiązków, i to zarówno w stosunkach między poszczególnymi obywatelami, jak między obywatelami i przedstawicielami władz publicznych⁴⁹.

Nie może również podlegać wątpliwości, że właściwy ustrój prawny państwa prowadzi bardzo skutecznie — na równi z zasadami sprawiedliwości i słuszności i na równi z właściwym rozwojem karności w państwie — do zapewnienia wszystkim dobrobytu.

W naszej jednak epoce życie społeczne jest tak zróżnicowane, tak wielokształtne i tak szybko ulegające zmianom, że ustrój prawny, choćby tworzony najbardziej roztropnie i rozważnie, okazuje się często niedostosowany do potrzeb.

Trzeba tu jeszcze dodać, że stosunki istniejące najpierw pomiędzy poszczególnymi obywatelami, następnie między obywatelami i stowarzyszeniami z jednej, a urzędami z drugiej strony, a wreszcie między poszczególnymi urzędami w danym państwie, są niekiedy — jak widzimy — tak niesprecyzowane i pełne niebezpieczeństw, że trudno je ująć w ścisłe ramy prawne. W tych wypadkach, rzecz oczywista, sprawujący władzę w państwie muszą zdawać sobie wyraźnie sprawę z tego, jakie ciążą na nich zadania i jaki jest zakres ich kompetencji, jeśli chcą zachować nienaruszony sam prawny ustrój państwa jak i właściwe rozstrzyganie spraw; jeśli chcą zaspokoić podstawowe wymagania życia społecznego; jeśli chcą i przystosować do potrzeb współczesnego życia same ustawy i rozstrzygać wedle nich nowo powstające problemy. Powinni oni ponadto odznaczać się taką równowagą ducha i szlachetnością charakteru oraz taką bystrością umysłu i stałością woli, aby umieć nie tylko natychmiast dostrzegać co należy czynić, lecz również odpowiednio i skutecznie to przeprowadzać⁵⁰.

Praca w administracji państwowej

Nie ulega wątpliwości, że ludziom wolno — z racji ich godności — poświęcać się pracy w administracji państwowej, chociaż mogą uczestniczyć w niej tylko w taki sposób, jaki jest zgodny z sytuacją tego państwa, którego są członkami.

W wyniku tego, że ludziom wolno podejmować pracę w administracji państwa, uzyskują oni nowe i bardzo szerokie możliwości do wykorzystania. W obecnym stanie rzeczy ludzie stojący na czele państwa często się spotykają i porozumiewają z obywatelami, dzięki czemu łatwiej mogą poznać to, co przyczynia się do dobra wspólnego. Władza zaś urzędników wcale się nie starzeje, z tej racji, że są co jakiś czas zmieniani, lecz wciąż się niejako odnawia dla dobra dalszego rozwoju społeczności ludzkiej⁵¹.

⁴⁹ cfr Orędzie Piusa XII ogłoszone w Wigilię Bożego Narodzenia 1942 r., AAS 35, 1943, 21.

⁵⁰ cfr Pius XII, Orędzie radiowe ogłoszone w Wigilię Bożego Narodzenia 1944 r., AAS 37, 1945, 15—16.

⁵¹ cfr Pius XII, Orędzie radiowe ogłoszone w Wigilię Bożego Narodzenia 1942 r., AAS 35, 1943, 12.

Wymagania w dziedzinie porządku prawnego

Z omówionych tu spraw jasno wynika, że pierwszym postulatem dotyczącym pewnego ustroju państwa jest w naszych czasach skodyfikowanie w zwięzłej i jasnej formie podstawowych praw człowieka, które powinny stanowić ośnowę całego ustroju państwowego.

Konieczne jest również sporządzenie w każdym państwie konstytucji, ujętej w odpowiednie terminy prawnicze. Określa ona sposób powoływania naczelnych władz państwowych, więzy łączące je z obywatelami i innymi władzami, zakres ich kompetencji oraz obowiązujące je zasady i metody działania.

Konieczne jest wreszcie szczegółowe określenie praw i obowiązków, wiążących obywateli z władzami państwowymi oraz wyraźne stwierdzenie, że zasadniczym zadaniem tych władz jest uznawanie, poszanowanie, uzgadnianie, ochrona oraz rozwijanie praw i obowiązków obywateli.

Nie można przyjąć zapatrywania tych, którzy twierdzą, że z woli czy to poszczególnych ludzi, czy też niektórych społeczności, jako ze swego pierwszego i jedyne go źródła, rodzą się prawa i obowiązki obywateli, wypływa moc obowiązująca konstytucji, a rządzący otrzymują władzę rozkazywania⁵².

Te ludzkie dążenia, które tu omówiliśmy, świadczą w sposób oczywisty, że w naszych czasach ludzie uświadamiają sobie coraz lepiej swoją godność, a to skłania ich zarówno do brania czynnego udziału w zarządzaniu państwem, jak do domagania się, aby ich własne i nienaruszalne prawa były szanowane przez zasady ustroju państwowego. Co więcej, ludzie domagają się dziś ponadto, aby władze państwowe były powoływane zgodnie z postanowieniami konstytucji i aby wypełniały swe obowiązki w ramach konstytucyjnie wyznaczonych.

Część trzecia

STOSUNKI MIĘDZY PAŃSTWAMI

Kształtowanie według zasad moralnych

Władzą Naszą chcemy na nowo potwierdzić to, co o państwach często głosili Poprzednicy Nasi, a więc: że narody mają wobec siebie wzajemne prawa i obowiązki, i że dlatego stosunki między nimi winny się układać wedle zasad prawdy, sprawiedliwości, żywej solidarności duchowej i wolności. To samo prawo naturalne, które rządzi zasadami współżycia poszczególnych obywateli między sobą, powinno również kierować wzajemnymi stosunkami między państwami.

Twierdzenie to staje się dla każdego oczywiste, jeśli się weźmie pod uwagę, że ci, którzy sprawują rządy w państwach, nie mogą w żaden sposób zaprzeczyć swej naturalnej godności, gdy występują w imieniu swej społeczności i troszczą się o jej dobro. Dlatego też nie wolno im w żaden sposób naruszać wiążącego ich prawa naturalnego, które jest właściwą normą moralności.

Zresztą trudno sobie wyobrazić, aby ludzie — dlatego tylko, że sprawują rządy w państwie — mieli być zmuszeni do wyzbycia się swego człowieczeństwa. Przeciwnie, otrzymali oni dlatego najwyższy stopień godności państwowych, ponieważ — jako wyróżniający się szczególnie wybitnymi zdolnościami i wartościami duchowymi — uważani byli za elitę w państwie.

Z samego porządku moralnego wynika również, że dla społeczności państwowej niezbędna jest władza sprawująca w niej rządy. Władza zaś nie

⁵² cfr Leon XIII, List Apost. „Annum ingressi”, Acta Leonis XIII, 22, 1902—1903. 52—80.

może się przeciwko temu porządkowi obrócić, gdyż wkrótce upadłaby sama jako pozbawiona swej podstawy. Tak mówi o tym sam Bóg: „Słuchajcie przeto królowie i rozumcie; nauczcie się sędziowie krańców ziemi. Nastawcie uszu wy, którzy władacie ludem i chlubicie się z mnóstwa narodów. Ponieważ od Pana dana wam jest władza i moc od Najwyższego, który badać będzie uczynki wasze i myśli roztrząsać”⁵³.

Trzeba zatem przyjąć, że i w tym, co dotyczy właściwego ułożenia wzajemnych stosunków między państwami, należy w taki sposób sprawować władzę, aby przyczynić się do rozwoju wspólnego dobra wszystkich, gdyż została ona ustanowiona przede wszystkim w tym właśnie celu.

Do najważniejszych zaś nakazów dobra wspólnego trzeba zaliczyć uznawanie porządku moralnego i całkowite przestrzeganie jego wymagań. „Właściwie ustanowiony porządek międzypaństwowy winien opierać się na zasadach uczciwości jak na niewzruszonej i nienaruszalnej opoce. Stwórca świata zechciał ją objawić w samej naturze i wyrył ją w ludzkich sercach niezniszczalnymi znakami... Ona to, jak najjaśniejsze światło, oświeca blaskiem swych nakazów i wskazuje w sposób niezastąpiony właściwą drogę tak poszczególnym ludziom jak i narodom. Z jej ostrzegawczych, zbawiennych i opatrnościowych sygnałów, ludzie i narody powinny czerpać zawsze zasady i wytyczne, aby wysiłki i starania podjęte w celu wprowadzenia nowego porządku, nie były oddane na pastwę jakiejś szalejącej burzy i nie uległy rozbiciu i zatonięciu”⁵⁴.

*W prawdzie: równość wszystkich narodów i państw
oraz uczciwość informacji*

Należy przyjąć jako zasadę, że wzajemne stosunki między państwami muszą układać się w prawdzie. Prawda zaś wymaga, aby w tej dziedzinie nie uznawać żadnej dyskryminacji rasowej. Dlatego za świętą i niewzruszoną należy uznać zasadę, że wszystkie państwa są sobie z natury równe co do godności. Każde z nich ma więc prawo do istnienia, rozwoju, posiadania niezbędnych do tego środków, podejmowania na własną odpowiedzialność inicjatywy w dążeniu do nich i ich osiągnięciu. Ma też uzasadnione prawo domagać się poszanowania swego dobrego imienia i należnego sobie szacunku.

Jak wskazuje doświadczenie, ludzie najczęściej różnią się między sobą, i to poważnie, pod względem wiedzy, cnoty, uzdolnień umysłowych oraz ilości posiadanych dóbr materialnych. Nie daje to jednak nigdy żadnej podstawy do tego, aby ci, którzy górują nad innymi, mieli ich sobie w jakikolwiek sposób podporządkowywać. Przeciwnie: raczej na każdym z tych uprzywilejowanych ciąży tym większy obowiązek wspomagania innych w dążeniu wspólnym wysiłkiem do doskonałości.

Podobnie zdarzyć się może, że między narodami jedne przewodzą innym w dziedzinie osiągnięć naukowych, rozwoju kultury i postępu gospodarczego. W żadnym jednak wypadku nie wolno im z racji ich przewagi panować niesłusznie nad innymi, lecz mają one wносить większy wkład we wspólny rozwój narodów.

Ludzie nie mogą wywyższać się jedni ponad drugich z racji swej natury, ponieważ wszyscy obdarzeni są tą samą przyrodzoną godnością. Z tego wynika, że i społeczności cywilne niczym się między sobą nie różnią pod względem swej godności, wypływającej z natury. Poszczególne bowiem pań-

⁵³ Mądr 6, 2—4.

⁵⁴ Pius XII, Orędzie radiowe wygłoszone w Wigilię Bożego Narodzenia 1941 r., AAS 34, 1942, 16.

stwa są jakby ciałami, których członkami są ludzie. Ponadto — jak uczy doświadczenie — narody słusznie odczuwają bardzo głęboko te wszystkie sprawy, które w jakiś sposób łączą się z ich godnością.

Prawda nakazuje, aby w tych tak licznych przedsięwzięciach, jakie zostały zrealizowane dzięki najnowszym wynalazkom technicznym i przy pomocy których umacniają się i rozszerzają wzajemne kontakty między narodami, przestrzegano w pełni wielkich zasad równości. Nie przeszkadza to wcale narodom ukazywać swych własnych zalet w jak najpełniejszym świetle. Należy jednak zupełnie odrzucić te metody szerzenia wiadomości, które — gwałcąc nakazy prawdy i sprawiedliwości — przynoszą szkodę dobrej opinii jakiegoś narodu⁵⁵.

W sprawiedliwości: wykluczenie krzywd i ucisku oraz zgodne rozwiązywanie sporów

Należy ponadto układać stosunki między państwami wedle zasad sprawiedliwości. Wymaga to zarówno wzajemnego uznawania swych praw, jak wypełniania wzajemnie swych obowiązków.

Ponieważ zaś państwa mają prawo i do istnienia, i do rozwoju, i do zdobywania środków koniecznych dla rozwoju i do odgrywania pierwszoplanowej roli w tej dziedzinie i do dbania o swe dobre imię oraz o należne sobie poważanie — wynika z tego, że na państwach spoczywa również obowiązek skutecznego szanowania takich samych praw innych państw oraz unikania posunięć, które by mogły prawa te naruszać. Jak bowiem w sprawach prywatnych nie wolno ludziom dążyć do osiągnięcia własnych korzyści z krzywdą innych, tak i państwa nie mogą — nie popełniając zbrodni — dążyć do powiększenia swego stanu posiadania z krzywdą lub zbrodniczym uciskiem innych narodów. Następujące zdanie św. Augustyna zda się tu mieć właściwe zastosowanie: „Jeśli wyrugować sprawiedliwość, to czymże staną się państwa, jeśli nie wielkimi bandami rozbójników?”⁵⁶.

Może się jednak zdarzyć i zdarza rzeczywiście, że zachodzi sprzeczność między korzyściami i zdobyczami, jakie poszczególne państwa chcą dla siebie osiągnąć. Wynikające jednak konflikty na tym tle, należy rozwiązywać nie siłą zbrojną ani oszustwem czy podstępem, ale — jak przystoi ludziom — przez obustronne rozeznanie racji i zamierzeń, przez dojrzałe rozważanie powstałej sytuacji w świetle prawdy oraz przez zgodne ułożenie sprzecznych poglądów wedle zasad słuszności.

Traktowanie mniejszości narodowych

Wiąże się z tym szczególnie w życiu publicznym prąd, który poczynszy od XIX stulecia rozprzestrzenił się wszędzie oraz przybrał na sile i sprawił, że ludzie należący do jednego narodu pragną niepodległości i zespolenia się w jedno społeczeństwo. Ponieważ jednak z różnych przyczyn nie zawsze może to nastąpić, dlatego często mniej liczne grupy narodowościowe żyją na terytorium państwa należącego do innego narodu, co stwarza bardzo poważne problemy.

W związku z tym trzeba stwierdzić otwarcie, że wszelka działalność skierowana przeciwko tym grupom narodowościowym, a mająca na celu ograniczanie ich sił i rozwoju, jest poważnym pogwałceniem obowiązków sprawiedliwości. Pogwałcenie to jest jeszcze poważniejsze, jeśli tego rodzaju nikczemne poczynania mają na celu wytypowanie jakiejś narodowości.

⁵⁵ cfr Pius XII. Orędzie radiowe ogłoszone w Wigilię Bożego Narodzenia 1940 r., AAS 33, 1941, 5—14.

⁵⁶ „De civ. Dei”, 1. 4, c. 4 — Pl 41, 115; cfr Pius XII, Orędzie radiowe ogłoszone w Wigilię Bożego Narodzenia 1939 r., AAS 32, 1940, 5—13.

Jest natomiast jak najbardziej zgodne z nakazami sprawiedliwości, aby kierownicy państw działali skutecznie na rzecz polepszenia sytuacji i warunków bytowych obywateli, należących do mniejszości narodowych, a mianowicie odnośnie do tego, co dotyczy ich języka, wykształcenia, tradycji, sytuacji i działalności gospodarczej⁵⁷.

Niemniej jednak można zauważyć, że członkowie mniejszości narodowych — czy to ze względu na narzucone im trudne do zniesienia warunki, czy z racji wydarzeń historycznych — mają często skłonność do przeceniania wartości właściwych ich narodowi, i to tak dalece, że nie doceniają tych dóbr, które są wspólne wszystkim ludziom, jak gdyby dobro całej rodziny ludzkiej miało służyć dobru ich narodowości. Rozumniej by było, aby ci obywatele uznawali również korzyści, jakie wypływają dla nich z tych szczególnych okoliczności, w jakich się znajdują: do ich umysłowego i duchowego rozwoju może się niemało przyczynić codzienna styczność z przedstawicielami innej kultury. Mogą oni przez to przyswajać sobie stopniowo cnoty właściwe innemu narodowi. Stanie się to jednak dopiero wówczas, gdy należący do mniejszości utworzą wraz z otaczającymi ich narodami pewną wspólnotę i będą starali się uczestniczyć w ich zwyczajach i instytucjach. Nie dojdzie natomiast do tego, jeśli będą wywoływać spory, wyrządzające niezliczone szkody i opóźniające cywilizacyjny rozwój narodów.

Czynna solidarność

Ponieważ wzajemne stosunki między państwami należy układać wedle zasad prawdy i sprawiedliwości, dlatego rozwój ich może zyskać przez czynne połączenie sił i umysłów. To zaś może nastąpić dzięki stosowanym tu i ówdzie różnym formom współpracy. Przynosi ona w naszych czasach, duże korzyści tak w dziedzinie gospodarczej, społecznej i politycznej, jak i w dziedzinie kultury, ochrony zdrowia i rozwoju tężyzny fizycznej. W związku z tym nie można tracić z oczu faktu, że władza publiczna — zgodnie ze swą naturą — jest ustanowiona nie po to, aby tylko wykonywać funkcję przymusu wobec mieszkańców swego kraju, lecz aby troszczyć się przede wszystkim o wspólne dobro państwa, którego z pewnością nie można oddzielić od dobra całej rodziny ludzkiej.

Tak więc społeczności państwowe, dążąc do osiągnięcia własnych korzyści, powinny nie tylko nie szkodzić innym państwom, ale wprost zespalać swe plany i siły wszędzie tam, gdzie wysiłki jednego tylko państwa nie mogą doprowadzić do odpowiednich wyników. Należy przy tym bardzo uważać, aby to, co jednym państwom daje korzyści, innym nie przynosiło więcej szkody niż pożytku.

Powszechne dobro wspólne wymaga również, aby w każdym narodzie popierać wszelkiego rodzaju kontakty między obywatelami i stowarzyszeniami pośrednimi. A ponieważ w wielu częściach świata istnieją wspólnoty ludzkie, różniące się mniej lub więcej między sobą pochodzeniem etnicznym, dlatego należy starać się o to, aby ludziom, należącym do jednej grupy etnicznej, nie uniemożliwiano styczności z członkami innej grupy. Byłoby to całkowicie sprzeczne ze sposobem myślenia naszych czasów, w których przegrody oddzielające poszczególne narody od siebie zostały już niemal całkowicie zburzone. Nie można też pomijać faktu, że ludzie każdej grupy etnicznej, mają — obok szczególnych, sobie właściwych uzdolnień, które odróżniają ich od pozostałych ludzi — także i dalsze bardzo cenne właściwości posiadane wspólnie z innymi, dzięki którym mogą coraz bar-

⁵⁷ cfr Pius XII, Orędzie radiowe wygłoszone w Wigilię Bożego Narodzenia 1941 r., AAS 34, 1942, 10—21.

dziej rozwijać się i doskonalić, zwłaszcza w dziedzinie dóbr duchowych. Mają więc prawo i obowiązek żyć w społeczności utworzonej wspólnie z innymi.

Konieczność zlikwidowania dysproporcji między ludnością, ziemią uprawną i kapitałem

Jest rzeczą dla wszystkich oczywistą, że w niektórych krajach istnieją rozbieżności między wielkością obszarów ziemi uprawnej i liczbą mieszkańców, gdzie indziej — między bogactwami naturalnymi i kapitałem potrzebnym do ich eksploatacji. Dlatego zachodzi konieczność domagania się od narodów współdziałania, mającego na celu ułatwienie wymiany dóbr, kapitałów, a nawet ludzi⁵⁸.

Uważamy, że w tych sprawach byłoby ze wszech miar wskazane, aby — o ile to możliwe — przedsiębiorstwa były lokalizowane tam, gdzie ludzie potrzebują zatrudnienia, żeby w poszukiwaniu pracy nie musieli oni emigrować. Wtedy bowiem wielu obywatelom da się możliwość polepszenia warunków bytowych ich rodzin, bez bolesnego opuszczania ziemi ojczystej zmuszającego do poszukiwania nowej siedziby, przystosowania się do odmiennych warunków oraz naginania się do obcych zwyczajów i stosunków z nowym otoczeniem.

Pomoc dla uchodźców politycznych i emigrantów

Ponieważ pobudzani łaską Bożą obejmujemy uczuciem ojcowskiej miłości wszystkich ludzi, dlatego z dojmującym bólem myślimy o sytuacji tych, którzy ze względów politycznych musieli opuścić swą ojczyznę. Wielkim rzeszom tych uchodźców — szczególnie licznym w naszych czasach — towarzyszą zawsze niezliczone i nieopisane cierpienia.

Dowodzi to, że przywódcy niektórych narodów nadmiernie zacieśniają słuszne granice wolności, umożliwiające obywatelom życie godne człowieka. W tego rodzaju państwach samo prawo do wolności jest niekiedy albo podawane w wątpliwość, albo nawet po prostu nie uznawane. W tych wypadkach prawidłowy porządek społeczny zostaje całkowicie obalony. Władza publiczna bowiem jest z natury swej powołana do strzeżenia dobra społeczności, a najważniejszym jej obowiązkiem jest uznawanie słusznych granic wolności i dbanie o nienaruszalność jej praw.

Nie będzie więc od rzeczy przypomnieć na tym miejscu ludziom, że tacy uchodźcy posiadają swą godność osobową i że ich osobowe prawa muszą być uznawane. Uchodźcy nie utracili tych praw dlatego, że zostali pozbawieni swego kraju ojczystego.

Do osobowych praw ludzkich zalicza się i to, że każdemu wolno udać się do tego kraju, w którym ma nadzieję łatwiejszego zaspokojenia potrzeb własnych i swej rodziny. Dlatego obowiązkiem sprawujących władzę w państwie jest przyjmowanie przybywających cudzoziemców i — jeśli to jest zgodne z nieprzesadnie pojmowanym dobrem społeczności, w której posiadają władzę — przychylnie ustosunkowanie się do ich próśby o włączenie w nową społeczność.

Dlatego publicznie wyrażamy przy tej sposobności uznanie i pochwałę tym wszystkim poczynaniom, które w oparciu o zasadę braterskiej wspólnoty czy miłości chrześcijańskiej zmierzają do ulżenia doli tych, którzy są zmuszeni do emigracji z własnego kraju.

Nie możemy też więcej uczynić, jak wezwać wszystkich rozumnych ludzi do popierania organizacji międzynarodowych, które skupiają wszystkie swe wysiłki, aby rozwiązać tę szczególnie ważną sprawę.

⁵⁸ cfr Jan XXIII, Enc. „Mater et Magistra”, AAS 53, 1961, 439.

Rozbrojenie

Z drugiej jednak strony widzimy z uczuciem wielkiego bólu, że państwa o wyższym stopniu rozwoju gospodarczego zgromadziły wielkie ilości sprzętu wojennego i nadal go gromadzą, poświęcając na ten cel ogromne zasoby duchowe i materialne. Dlatego obywatele tych krajów muszą ponosić znaczne ciężary, podczas gdy innym państwom brak pomocy, która by im umożliwiła rozwój gospodarczy i społeczny.

Domniemanej przyczyny wspomnianych zbrojeń szuka się zwykle w tym, że — jak twierdzą niektórzy — pokój da się zachować w obecnych warunkach tylko wówczas, jeśli będzie istniała równowaga zbrojeń. Z chwilą więc, gdy w jakimś kraju rośnie potencjał wojenny, natychmiast i gdzie indziej na pewno wzrastają starania o zwiększenie uzbrojenia. Skoro zaś jedno państwo jest wyposażone w broń atomową, to staje się to dla innych racją do zaopatrzenia się w broń o równej sile niszczycielskiej.

To zaś sprawia, że narody żyją w ustawicznym strachu, jakby w obliczu nawałnicy, która może rozpętać się w każdej chwili z potworną siłą. I słusznie, gdyż rzeczywiste broni nie brak. Jest rzeczą niemal nie do wiary, żeby istnieli ludzie, którzy mieliby odwagę wziąć na siebie odpowiedzialność za mordy i nieopisane zniszczenia, jakie pociąga za sobą wojna. Nie można jednak zaprzeczyć, że jakieś jedno nieprzewidziane i przypadkowe wydarzenie może rozpałić pożogę wojenną. A ponadto, jeśli nawet ogromna siła potencjału zbrojeniowego odstrasza dziś ludzi od rozpętania wojny, to niemniej jednak istnieje podstawa do obaw, że same próby z bronią atomową, podejmowane z racji przygotowań do wojny, mogą — jeśli nie zostaną przerwane — narazić na zniszczenie wiele form życia na ziemi.

Dlatego sprawiedliwość, rozum i poczucie ludzkiej godności domagają się usilnie zaprzestania współzawodnictwa w rozbudowie potencjału wojennego, równoczesnej redukcji uzbrojenia poszczególnych państw, zakazu broni atomowej i wreszcie dokonania przez wszystkich odpowiedniego rozbrojenia na podstawie układów, z zachowaniem skutecznych gwarancji wzajemnych. „Trzeba ze wszystkich sił starać się — ostrzegali Nasz Poprzednik, niezapomnianej pamięci Pius XII — aby wojna światowa, która przynosi tyle zniszczeń w dziedzinie gospodarczej i społecznej i z którą wiąże się tyle zbrodni i szkód moralnych, nie mogła być rozpętana po raz trzeci w rodzinie człowieczej”.⁵⁹

Wszyscy muszą zrozumieć, że nie da się ani powstrzymać wzrostu potencjału wojennego, ani zmniejszyć zapasów broni, ani — co jest najistotniejsze — całkowicie ją zlikwidować, jeśli tego rodzaju rozbrojenie nie będzie powszechne i całkowite oraz jeśli nie dokona się ono i w sercach ludzkich, to znaczy, jeśli wszyscy nie będą zgodnie i szczerze współdziałać, aby usunąć z serc strach i obawę przed wybuchem wojny. To zaś wymaga, żeby w miejsce zasady, uważanej dziś za najwyższą gwarancję pokoju, wprowadzić zupełnie inną, która głosi, że prawdziwy i trwały pokój między narodami musi się opierać nie na równowadze sił zbrojnych, ale jedynie na wzajemnym zaufaniu. Ufamy, że tak stać się może, ponieważ idzie o rozwiązanie nie tylko nakazane przez właściwe zasady rozumu, ale również w najwyższym stopniu pożądane i przynoszące wielkie dobra.

Chodzi więc najpierw o rozwiązanie nakazane przez rozum. Istotnie, jak ogólnie jest, a przynajmniej powinno być wiadome, wzajemne stosunki międzypaństwowe, podobnie jak współzycie między poszczególnymi ludź-

⁵⁹ Pius XII, Oredzie radiowe wygłoszone w Wigilię Bożego Narodzenia 1941 r., AAS 34, 1942, 17; Benedykt XV. Wezwanie do przywódców krajów uczestniczących w wojnie z dnia 1. 8. 1917 r., AAS 9, 1917, 418.

mi, należy układać nie przy pomocy siły zbrojnej, lecz według właściwych zasad rozumu, czyli wedle zasady prawdy, sprawiedliwości i czynnej solidarności duchowej.

Następnie powiedzieliśmy, że rozwiązanie to jest w najwyższym stopniu pożądane. Któż bowiem nie pragnie jak najgoręcej, aby groźba wojny została oddalona i aby zapanował prawdziwie nienaruszalny pokój, poręczony coraz mocniejszymi gwarancjami?

Rozwiązanie to wreszcie przynosi wielkie dobro, ponieważ związane z nim korzyści dotyczą bezpośrednio wszystkich, a mianowicie poszczególnych ludzi, rodzin i narodów, wreszcie całej rodziny człowieczej. Nie przebrzmiały jeszcze i dźwięczą w uszach naszych ostrzegawcze słowa Naszego Poprzednika Piusa XII na ten temat: „Przez pokój nic nie ginie, przez wojnę można utracić wszystko”.⁶⁰

Wobec takiego stanu rzeczy My, którzy tu na ziemi jesteśmy Namiestnikiem Tego, który utrzymuje świat w istnieniu, Twórcy pokoju, Jezusa Chrystusa, dając wyraz najgorętszemu pragnieniu całej rodziny człowieczej i ożywieni ojcowską miłością do wszystkich ludzi uważamy za Nasz obowiązek prosić i błagać ludzi, zwłaszcza znajdujących się u steru państw, aby nie szczędzili żadnych wysiłków, dopóki bieg spraw człowieczych nie ustali się zgodnie z ludzkim rozumem i godnością.

Niech ludzie przodujący roztropnością i władzą badają wnikliwie, w jaki sposób da się najrozsądniej ułożyć na całym świecie wzajemne stosunki między państwami na zasadzie równowagi bardziej zgodnej z ludzką naturą. Równowaga ta polega na wzajemnym zaufaniu, na szczerości układów, na wiernym przestrzeganiu zawartych umów. Sprawa ta powinna być tak wszechstronnie rozważona, aby mogła służyć za punkt oparcia do rozwinięcia przyjacielskich, trwałych i jak najbardziej pożytecznych przymierzy.

My, z Naszej strony nie przestaniemy zanosić błagalnych modlitw do Boga, aby swą pomocą z nieba zapewnił tym pracom pomyślność i owocność

W wolności: poszanowanie i współdziałanie

Wzajemne stosunki między państwami powinny ponadto układać się zgodnie z zasadą wolności. Na mocy tej zasady nie wolno żadnemu narodowi niesprawiedliwie uciskać innych narodów lub bezpodstawnie wtrącać się w ich sprawy. Wszystkie natomiast państwa winny nieść innym pomoc w dochodzeniu do coraz pełniejszej świadomości ich obowiązków, podejmowaniu nowych i pożytecznych poczynań oraz w samodzielnym wysiłku przyczyniania się we wszystkich dziedzinach do ich własnego rozwoju.

Pomoc krajom znajdującym się na drodze rozwoju gospodarczego

Wszystkich ludzi łączy wspólnota pochodzenia i odkupienia Chrystusowego oraz wspólnota najwyższego celu; wszyscy zostali powołani do udziału w jedności rodziny chrześcijańskiej. Dlatego w Encyklice Naszej „Mater et Magistra” wezwaliśmy państwa zamożniejsze do świadczenia wszechstronnej pomocy tym krajom, które znajdują się na drodze rozwoju gospodarczego.⁶¹

Obecnie zaś stwierdzamy z wielką pociechą, że te Nasze wezwania zostały szeroko podjęte. Wyrażamy też nadzieję, że w przyszłości znajdą one jeszcze szerszy oddźwięk, tak że państwa biedniejsze będą miały możliwość

⁶⁰ Pius XII, Orędzie radiowe z dnia 24. 8. 1939 r., AAS 31, 1939, 334.

⁶¹ AAS 53, 1961, 440—441.

jak najszybciej rozwinąć swą gospodarkę, a obywatele ich będą mogli żyć w sposób bardziej odpowiadający ludzkiej godności.

Dobre jest jednak wciąż na nowo przypominać, że należy dopomagać narodom w taki sposób, aby wolność ich pozostawała nienaruszona i aby zdawały sobie one sprawę z tego, że same powinny odgrywać główną rolę w dziele swego gospodarczego i społecznego rozwoju, względnie, że na nich powinien spoczywać główny ciężar jego realizacji.

Poprzednik Nasz, niezapomnianej pamięci Pius XII, pozostawił na ten temat mądrą naukę: „Nowy porządek, oparty na zasadach uczciwości, zabrania kategorycznie naruszania w jakikolwiek sposób wolności, całości i suwerenności innych narodów, jakikolwiek byłby ich obszar i zdolność obronna. Jeśli jest rzeczą niemal konieczną, aby większe państwa — z tytułu posiadania przez nie większych bogactw i potęgi — zrzeszając się w celach gospodarczych z mniejszymi państwami, same określały zasady tej współpracy, to jednak i tych mniejszych państw, na równi z innymi, nie należy pozbawiać — chyba, że ze względu na wspólne dobro wszystkich — ani wolności zarządzania własnym państwem, ani prawa zachowania neutralności w wypadku konfliktu międzynarodowego, jak to nakazuje samo prawo naturalne oraz prawo narodów. Mniejszym państwom przysługuje również prawo dbania o własny rozwój gospodarczy. Jeśli prawa te będą wszechstronnie przestrzegane, to mniejsze państwa będą mogły starać się tak o dobro wspólne wszystkich ludzi, jak i dobrobyt swoich obywateli, czy to w dziedzinie dóbr materialnych, czy też na polu kultury i rozwoju duchowego”.⁶²

Państwa zaś, które osiągnęły wyższy stopień rozwoju, muszą przy udzielaniu różnorakiej pomocy krajom mniej zamożnym zawsze szanować szczególne właściwości tych narodów oraz cechy ich cywilizacji odziedziczonej po przodkach i wystrzegać się wszelkich zamiarów panowania nad nimi. Przestrzeganie tego „przyczyni się z pewnością znacznie do połączenia wszystkich państw jakby w jedną wspólnotę, której poszczególni członkowie, świadomi swych praw i obowiązków, mieliby na uwadze w równej mierze dobrobyt wszystkich krajów”.⁶³

W miłości: rozwiązywanie sporów i doprowadzanie do jedności

W naszych czasach ludzie przekonują się coraz bardziej, że spory, jakie mogą powstawać między narodami, należy rozwiązywać nie siłą zbrojną, lecz na drodze układów i porozumień.

Przekonanie to wywodzi się najczęściej ze zrozumienia straszliwej siły niszczycielskiej współczesnej broni oraz z obawy przed powodowanymi przez nią nieszczęściami i okropnymi zniszczeniami. Dlatego też w naszej epoce, epoce potęgi atomowej, byłoby nonsensem uważać wojnę za odpowiedni środek przywrócenia naruszonych praw.

A jednak, niestety, widzimy często, że narody ulegają strachowi, jakby jakiemuś najwyższemu prawu i dlatego inwestują w zbrojenia ogromne fundusze. Twierdzą zaś — i nie mamy powodu im nie wierzyć — że czynią to nie z chęci napaści, lecz odstraszenia od agresji.

Mimo wszystko wolno jednak żywić nadzieję, że narody, poprzez ustalanie wzajemnych kontaktów i porozumień, dojdą do lepszego poznania łączących je więzów ludzkiej natury. Zrozumieją dokładniej, że do podsta-

⁶² Pius XII. Ośrodek radiowe wygłoszone w Wigilię Bożego Narodzenia 1941 r., AAS 34, 1942, 16—17.

⁶³ Jan XXIII, Enc. „Mater et Magistra”, AAS 53, 1961, 443.

wowych obowiązków, wpływających ze wspólnej im natury, należy również liczenie się ze zwyczajami poszczególnych ludzi i narodów w oparciu nie o strach, lecz o miłość. Przecież zadaniem miłości jest doprowadzenie ludzi do szczerzej i wielorakiej jedności serc i dzieł, z której może spłynąć na nich bardzo wiele dobra.

Część czwarta

STOSUNEK LUDZI I SPOŁECZNOŚCI PAŃSTWOWYCH DO SPOŁECZNOŚCI ŚWIATOWEJ

Współzależność państw

Nowe osiągnięcia w dziedzinie nauki i techniki, które będą miały wielki wpływ na kształtowanie moralności ludzkiej, skłaniają ludzi ze wszystkich zakątków świata do coraz ściślejszej wzajemnej współpracy oraz do zrzeszania się. Obecnie bowiem wzmogła się znacznie wymiana nie tylko dóbr i zdobyczy nauki, ale także ludzi. Dlatego zacieśniły się bardzo stosunki między obywatelami, rodzinami i pośrednimi zrzeszeniami rozmaitych narodów; częściej też odbywają się spotkania przywódców różnych państw. Równocześnie sytuacja gospodarcza jednych krajów zaczyna zależeć coraz bardziej od sytuacji gospodarczej innych, i to tak dalece, że narody zaczynają stopniowo tworzyć między sobą wspólnoty gospodarcze, z połączenia zaś między nimi powstaje jakby jakiś ogólnoswiatowy ustrój gospodarczy. A wreszcie postęp społeczny, ład, bezpieczeństwo i pokój w każdym państwie są z konieczności związane z tymi samymi zjawiskami w innych państwach.

Niewątpliwie więc poszczególne państwa nie mogą obecnie w oderwaniu od innych zaspokajać należycie swych potrzeb i rozwijać się w sposób właściwy. Dobrobyt bowiem i rozwój jednego kraju jest częściowo skutkiem, a częściowo przyczyną dobrobytu i postępu wszystkich innych krajów.

Niewystarczalność obecnego systemu władzy międzynarodowej dla realizacji ogólnoludzkiego dobra wspólnego

Żadna epoka nie zniszczy jedności wspólnoty ludzkiej, która składa się przecież z ludzi, obdarzonych tą samą godnością przyrodzoną. Dlatego zawsze będzie żywa potrzeba — rodząca się z samej natury człowieka — usilnej troski o dobro powszechne, jako dotyczące całej rodziny człowieczej.

W minionych czasach uważano, że rządcy państw mogą wystarczająco dbać o powszechne dobro wspólne. Czynili to oni albo za pośrednictwem swych przedstawicielstw dyplomatycznych, lub też przy pomocy spotkań i rad narad najwybitniejszych członków swego narodu, czy wreszcie przez porozumienia i układy. Stosowano tu sposoby i środki, określone bądź przez prawo naturalne, bądź też przez prawo narodów, lub wreszcie przez prawo wspólne wszystkim krajom.

Natomiast w naszych czasach pewne formy stosunków międzynarodowych uległy dużym przemianom. Z jednej strony z dobrem wspólnym wszystkich narodów wiąże się nowe problemy ogromnej wagi, trudne i wymagające szybkiego rozwiązania. Dotyczą one zwłaszcza zapewnienia bezpieczeństwa i pokoju na całym świecie. Z drugiej strony, chociaż przywódcy poszczególnych państw odbywają — jako posiadający jednakową władzę — coraz liczniejsze spotkania i rozwijają badania, mające na celu znalezienie bardziej właściwych środków prawnych, nie osiągają tego w sposób zadowalający. Nie wynika to z braku szczerzej woli i gorliwości z ich strony, lecz z tego, że ich władza jest pozbawiona odpowiedniej mocy.

W dzisiejszych więc warunkach istnienia społeczności ludzkiej ani ustrój i forma życia publicznego, ani też siła, jaką rozporządza we wszystkich krajach świata władza publiczna, nie są w stanie zapewnić rozwoju wspólnego dobra wszystkich narodów.

Władza publiczna a dobro wspólne

Jeśli zatem z jednej strony rozważy się starannie samą naturę dobra wspólnego, a z drugiej istotę i działanie władzy publicznej, to łatwo dostrzec, że istnieje między nimi konieczna współzależność. Porządek moralny bowiem nie tylko domaga się istnienia władzy publicznej dla kierowania rozwojem dobra wspólnego w społeczeństwie, lecz także żąda, aby władza ta mogła tego rzeczywiście dokonać. Dlatego instytucje publiczne — w ramach których władza publiczna istnieje, działa i realizuje swe cele — muszą mieć zapewnioną taką formę i skuteczność działania, aby mogły prowadzić do wspólnego dobra drogami i metodami odpowiednimi dla różnych warunków i okoliczności.

A ponieważ obecnie ze wspólnym dobrem wszystkich narodów wiązą się zagadnienia dotyczące wszystkich narodów, i ponieważ zagadnienia te może rozwiązać jedynie jakaś władza publiczna, posiadająca i moc, i organizację, i środki o równie wielkim zasięgu oraz obejmująca zakresem swego działania cały świat — wynika z tego, że nawet z nakazu samego porządku moralnego trzeba ustanowić jakąś powszechną władzę publiczną.

Zasady ustanowienia powszechnej władzy publicznej

Ta zaś władza powszechna, której zasięg winien rozciągać się na cały świat i która powinna dysponować odpowiednimi środkami, wiodącymi do powszechnego dobra wspólnego, musi być ustanowiona w wyniku zgodnego porozumienia wszystkich narodów, a nie narzucona przemocą. A to dlatego, że jeśli tego rodzaju władza ma spełniać skutecznie swe zadania, to musi odnosić się jednakowo do wszystkich, nie ulegać nigdy stronniczości i mieć na celu wspólne dobro narodów. Gdyby zaś taka władza powszechna była narzucona przemocą przez silniejsze narody, to można by żywić uzasadnioną obawę, że albo służyłaby ona korzyściom niewielu, albo też pomijałaby sprawy jakiegoś narodu. To zaś naraziłoby na szwank siłę i skuteczność jej działania. Chociaż bowiem narody różnią się bardzo między sobą zasobnością w dobra materialne oraz sprzęt wojenny, to jednak wszystkie starają się usilnie o posiadanie równych praw z innymi i o poszanowanie godności ich własnego sposobu życia. Dlatego państwa zupełnie słusznie nie podporządkowują się chętnie władzy bądź narzuconej im przemocą, bądź też powołanej do życia bez ich udziału, bądź wreszcie nie uznanej przez nie dobrowolnie.

Zasady działania powszechnej władzy publicznej

Nie można właściwie ocenić ani dobra wspólnego poszczególnych państw, ani powszechnego dobra wszystkich państw razem wziętych, nie uwzględniając przy tym osoby człowieka. Dlatego też powszechna władza publiczna musi się jak najbardziej troszczyć o uznanie jego osobowych praw, otaczanie ich należnym poszanowaniem, nienaruszanie ich i rzeczowe popieranie. Może zaś tego dokonywać albo sama przez się, jeśli okoliczności tego wymagają, albo przez stworzenie na całym świecie warunków, pomagających rządowi poszczególnych państw do łatwiejszego pełnienia właściwych im obowiązków.

Zasada pomocniczości

Jak w poszczególnych państwach stosunki między władzą publiczną i obywatelami, rodzinami oraz zrzeszeniami trzeba regulować i kierować według zasady pomocniczości, tak i stosunki między powszechną władzą publiczną, a władzami publicznymi poszczególnych państw należy oprzeć na tej samej zasadzie. Właściwym bowiem zadaniem tej powszechnej władzy jest rozpatrywanie i rozstrzyganie spraw, mających powiązanie z powszechnym dobrem wspólnym w dziedzinie gospodarczej, społecznej i politycznej oraz w rozwoju nauki. Sprawy te posiadają wielkie znaczenie, mają bardzo szeroki zasięg i są szczególnie palące; dlatego nasuwają zbyt wiele trudności, aby mogły je pomyślnie rozwiązać rządy poszczególnych państw.

Zadaniem tej władzy powszechnej nie jest korygowanie czy kontrolowanie działań z zakresu kompetencji władz publicznych poszczególnych państw. Ma ona natomiast starać się o wytworzenie na całym świecie takich warunków, w których nie tylko władza publiczna każdego państwa, lecz również poszczególni ludzie oraz zrzeszenia będą mogły bezpiecznie wykonywać swe zadania, wypełniać obowiązki i domagać się poszanowania dla swych praw.⁶⁴

Problemy Organizacji Narodów Zjednoczonych

Jak wszystkim wiadomo, 26 czerwca 1945 roku została powołana do życia Organizacja Narodów Zjednoczonych (ONZ), do której dołączono następnie mniejsze organizacje złożone z członków, mianowanych przez władze publiczne różnych narodów, którym powierzono szczególnie ważne zadania o zasięgu światowym. Dotyczą one spraw gospodarczych i społecznych, nauki, wychowania i zdrowia publicznego. Najważniejszym zadaniem Organizacji Narodów Zjednoczonych jest ochrona i umacnianie pokoju między narodami oraz sprzyjanie i dopomaganie im w nawiązywaniu przyjaznych stosunków, opartych na zasadach równości, wzajemnego poszanowania oraz żywej współpracy we wszystkich dziedzinach działalności ludzkiej.

Dalekowzrocznej zapobiegliwości Organizacji zawdzięczamy uchwalenie w dniu 10 grudnia 1948 roku przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych „Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka“. We wstępie tej Deklaracji widnieje zapewnienie, że najgorętszym pragnieniem wszystkich ludów i narodów jest rzeczywiste uznawanie i całkowite przestrzeganie wszystkich praw i form wolności w niej wymienionych.

Nie uszło wprawdzie Naszej uwadze, że niektóre rozdziały tej Deklaracji wzbudzają gdzieś pewne słuszne zastrzeżenia. Niemniej jednak sądzimy, że Deklaracja jest pewnym stopniem i krokiem naprzód w kierunku ustalenia prawnego i politycznego ustroju wszystkich istniejących na ziemi narodów. Uznaje ona bowiem uroczyste u wszystkich bez wyjątku ludzi godność osoby ludzkiej i potwierdza prawo każdego człowieka do swobodnego poszukiwania prawdy, do postępowania według zasad uczciwości, do wypełniania obowiązków sprawiedliwości, do domagania się poziomu życia godnego człowieka oraz zatwierdza inne prawa z tymi się wiążące.

Pragniemy więc gorąco, aby Organizacja Narodów Zjednoczonych umiała coraz lepiej przystosowywać swą strukturę i posiadane środki do wielkości swych szaczących zadań. Oby jak najszybciej nadszedł czas, kiedy

⁶⁴ cfr Pius XII, Przemówienie do uczestników zjazdu męskiej młodzieży włoskiej Akcji Katolickiej w Rzymie, wygłoszone 12. 9. 1948 r., AAS 40, 1948, 412.

ta Organizacja będzie w stanie bronić skutecznie praw ludzkiej osoby, które — wypływając bezpośrednio z godności osoby człowieka — są powszechne, nienaruszalne i niezmiennie. Pragniemy tego tym bardziej, że ludzie biorą dziś coraz większy udział w życiu publicznym swych krajów, a wskutek tego coraz pilniej śledzą przejawy życia międzynarodowego i coraz lepiej zdają sobie sprawę, że są żywymi członkami powszechnej rodziny człowieczej.

Część piąta

WSKAZANIA DUSZPASTERSKIE

Obowiązek uczestniczenia w życiu publicznym

W tym miejscu wzywamy ponownie Naszych Synów do chętnego uczestniczenia w sprawach publicznych oraz do współdziałania w zwiększaniu dobrobytu całej ludzkości i swoich krajów. Powinni oni również, oświeceni światłem chrześcijaństwa i powodowani miłością, dążyć do tego, aby instytucje gospodarcze, społeczne, naukowe i kulturalne nie tylko nie przeszkadzały ludziom, lecz dopomagały im do stawania się coraz lepszymi tak w porządku spraw przyrodzonych, jak i nadprzyrodzonych.

Potrzeba wiedzy naukowej, kwalifikacji technicznych, przygotowania zawodowego

Aby jednak przepoić kulturę i cywilizację prawdziwymi założeniami i zasadami chrześcijańskimi, nie wystarczy, żeby Nasi Synowie korzystali tylko ze światła wiary i kierowali się zapalem w szerzeniu dobra. Muszą oni ponadto wejść do instytucji kulturalnych i cywilizacyjnych oraz od wewnątrz uczestniczyć skutecznie w ich pracach.

Ponieważ zaś współczesną kulturę i cywilizację charakteryzują najbardziej wynalazki naukowe i techniczne, dlatego nikt nie może włączyć się w życie jakiejś instytucji publicznej, jeśli nie posiada właściwego poziomu wiedzy i nauki, kwalifikacji technicznych oraz odpowiedniego przygotowania do wykonywania swego zawodu.

Działanie syntezą elementów technicznych i wartości duchowych

Wszystko to jednak na pewno nie wystarczy do tego, aby warunki życia codziennego układały się w sposób bardziej ludzki. Muszą one być kształtowane w oparciu o prawdę, kierowane sprawiedliwością, muszą czerpać swą moc z wzajemnej miłości ludzi do siebie i rozwijać się w atmosferze wolności.

Aby urzeczywistnić skuteczność tych zasad, muszą ludzie starać się o zachowanie w sprawach życia doczesnego praw im właściwych i o przestrzeganie reguł, związanych z naturą danej rzeczy. Winni oni także stosować swe postępowanie do przykazań moralnych i zgodnie z nimi postępować, zarówno przy korzystaniu z należnych im praw, jak przy wypełnieniu swych obowiązków. Sam rozum wskazuje, że ludzie, zachowując mądre rady i przykazania Boże, odnoszące się do naszego zbawienia, i słuchając głosu sumienia, winni tak postępować w życiu codziennym, aby sprawy z zakresu wiedzy, techniki i działalności zawodowej zharmonizować w pełni z najwyższymi dobrami duchowymi.

Jedność między zasadami wiary i moralności a działaniem

Jest również rzeczą oczywistą, że w krajach, które od dawna przyjęły naukę chrześcijańską, instytucje cywilizacyjne znajdują się wprawdzie w rozkwicie, mają w dziedzinie wiedzy i techniki wielkie osiągnięcia oraz

środki umożliwiające realizację wszelkich zamierzeń, ale często zbyt słabo są przepojone duchem chrześcijańskim.

Rodzi się więc słuszne pytanie, dlaczego tak się dzieje, skoro do ustalenia podstaw tego rozwoju przyczynili się poważnie i nadal przyczyniają się ci, którzy uważają się za chrześcijan i rzeczywiście dostosowują, przynajmniej częściowo, swe życie do zasad Ewangelii. Sądzymy, że ten stan rzeczy stąd pochodzi, iż ludzie ci nie zestrzajają swego postępowania z wyznawaną przez siebie wiarą. Powinni oni dojść do takiego odnowienia w sobie jedności wewnętrznej, aby działaniem ich kierowały zarazem światło wiary i siła miłości.

Potrzeba wychowania religijnego i moralnego

Uważamy, że coraz częstszy u chrześcijan rozdźwięk między wiarą religijną i postępowaniem wynika również z tego, że wykształcenie ich w zakresie chrześcijańskiej moralności i nauki jest niedostateczne. Zdarza się bowiem nawet często i w bardzo wielu miejscach, że nie przykładają się do poznawania wiedzy religijnej tak jak do świeckiej. Wykształcenie przyrodnicze osiąga najwyższy poziom, a wykształcenie religijne nie wykracza na ogół poza stopień elementarny. Powstaje zatem paląca konieczność zapewnienia młodzieży wykształcenia pełnego, jednolitego i udzielanego w taki sposób, aby rozwój religijny i kształtowanie charakteru odbywało się równomiernie ze wzrostem wiedzy naukowej i rozszerzającym się stale zakresem wykształcenia technicznego. Ponadto młodzież powinna być zaprawiana do właściwego wypełniania czekających ją zadań.⁶⁵

Potrzeba stałego wysiłku

Wypada tu jednak jeszcze przypomnieć, że wcale niełatwo przychodzi rozeznac należycie istotny stosunek między wydarzeniami życia ludzkiego, a zasadami sprawiedliwości, czyli — aby to jasno wyrazić — w jakim stopniu i w jaki sposób realizować zasady i nakazy doktryny w obecnych warunkach życia ludzkiego.

Określenie tego stopnia i sposobu jest tym trudniejsze, że nasza epoka, która wymaga, aby każdy wносił swój czynny wkład w powszechne dobro wspólne, pobudza do szybkiego działania. A ponieważ trzeba codziennie sprawdzać, w jaki sposób można sprawy społeczne jeszcze bardziej dostosowywać do założeń sprawiedliwości, niech Synowie Nasi nie uważają, że mogą przestać działać i wypoczywać po przebytej drodze.

Wszyscy też ludzie powinni sądzić, że to czego dotychczas dokonali, jest jeszcze bardzo nie wystarczające i wobec tego stają przed nimi coraz większe i poważniejsze zadania w odniesieniu do organizacji produkcji, zrzeszeń, związków zawodowych, ubezpieczeń społecznych, oświaty, ustawodawstwa, ustroju państwa, opieki zdrowotnej, wychowania fizycznego itp. Tego wszystkiego oczekują nasze czasy, ponieważ ludzie po rozbiciu atomu i wdarciu się w przestrzenie międzyplanetarne szukają nowych dróg, prowadzących niemal w nieskończoność.

Współpraca katolików z niekatolikami w dziedzinie spraw doczesnych

Zasady, jakie dotychczas wyłożyliśmy, wynikają bądź z samej istoty rzeczy, bądź też najczęściej z porządku praw naturalnych. Dlatego przy wprowadzaniu tych zasad w czyn, zdarza się często, że katolicy współpracują w rozmaity sposób czy to z chrześcijanami, odłączonymi od Stolicy Apostolskiej, czy też z ludźmi, stojącymi z dala od wiary chrześcijańskiej, lecz

⁶⁵ cfr Jan XXIII, Enc. „Mater et Magistra”, AAS 53, 191, 154.

kierującymi się rozumem i odznaczającymi się naturalną prawością postępowania. „Gdy to się zdarza, ci którzy chlubią się mianem katolików, muszą jak najbardziej dbać o to, aby postępować zawsze zgodnie z własnym sumieniem i nie uciekać się do takich kompromisów, z powodu których bądź religia, bądź też nieskazitelność obyczajów mogłyby ponieść szkodę. Równocześnie jednak winni przyjąć postawę pełną obiektywnej życzliwości dla poglądów innych, nie starać się obracać wszystkiego na własną korzyść i okazywać gotowość do lojalnej współpracy w dążeniu do osiągnięcia wspólnymi siłami tego, co albo jest dobre z samej swej natury, albo też do dobrego prowadzić”.⁶⁶

Słuszność zatem wymaga, aby zawsze odróżniać błędy od osób, wyznających błędne poglądy, chociażby ci ludzie kierowali się albo fałszywym przekonaniem, albo niedostateczną znajomością religii lub moralności. Cóżkolwiek bowiem żyjący w błędzie nie przestaje posiadać człowieczeństwa ani nie wyzbywa się swej godności osoby, którą to godność zawsze trzeba mieć na uwadze. Ponadto w naturze ludzkiej nigdy nie zanika zdolność do przeciwstawienia się błędom i do szukania drogi wiodącej do prawdy. Nigdy też w tych sprawach nie zabraknie człowiekowi pomocy najmądrszego Boga. Dlatego może się zdarzyć, że ten, kto dzisiaj nie rozumie wiary, czy też ulega błędnym poglądom, może później, oświecony światłem Bożym, opowiedzieć się za prawdą. Jeśli zaś katolicy z racji spraw doczesnych obcuja z ludźmi, którzy pod wpływem fałszywych zasad bądź wcale nie wierzą w Chrystusa, bądź też wierzą w Niego niewłaściwie, to może to stać się dla tych ludzi okazją lub zachętą dojścia do prawdy.

Jest więc czymś najzupełniej właściwym odróżniać wyraźnie od błędnych teorii filozoficznych na temat istoty, pochodzenia i celu świata czy człowieka, poczynania, odnoszące się do spraw gospodarczych i społecznych, kulturalnych czy też ustrojowych, nawet jeśli tego rodzaju poczynania wywodzą się z tych teorii i z nich czerpią natchnienie. Gdy bowiem ostateczne sformułowania teoretyczne nie są już zmieniane, to poczynania te — właśnie dlatego, że dokonywane są w zmiennych warunkach — muszą być od tych warunków w dużym stopniu zależne. Któż zresztą będzie twierdził, że w tych poczynaniach, zwłaszcza jeśli są one zgodne z założeniami zdrowego rozumu i stanowią wyraz słuszných dążeń ludzkich, nie może tkwić coś dobrego i godnego uznania?

Dlatego może zdarzyć się niekiedy, że pewne prace zespołowe, dotyczące problemów praktycznych, które uważano dawniej za zupełnie bezcelowe, ocenia się teraz jako rzeczywiście owocne, czy to już obecnie, czy też w przyszłości. Sprawa jednak oceny, czy odpowiednia chwila już nadeszła, czy też nie, a ponadto ustalenia, jakimi metodami i w jakim stopniu należy wspólnie dążyć do osiągnięcia rzeczywistych korzyści w dziedzinie życia społeczno-gospodarczego, dziedzinie nauki czy administracji publicznej — może rozstrzygnąć jedynie roztropność, która kieruje wszystkimi cnotami rządzącymi życiem tak jednostek, jak społeczności. Jeśli zaś idzie o katolików, podejmowanie decyzji we wspomnianych powyżej sprawach należy przede wszystkim do tych, którzy zajmują naczelne stanowiska w społeczeństwie, względnie w wyliczonych poprzednio dziedzinach działania. Powinni oni jednak nie tylko zachowywać zasady prawa naturalnego, lecz również przyjmować z uległością podawaną przez Kościół naukę społeczną i słuchać zaleceń władz kościelnych. Nie można przecież zapominać, że Kościół ma prawo i obowiązek nie tylko bronić nauki wiary i moralności, lecz również występować autorytatywnie wobec swych synów

w sprawach dotyczących rzeczy doczesnych, kiedy wyniknie potrzeba roz-
sądzania w jaki sposób należy wprowadzać tę naukę w życie⁶⁷.

Działanie stopniowe

Nie brak ludzi o wspaniałym umyśle, którzy — gdy zetkną się ze zja-
wiskami albo mało zgodnymi z założeniami sprawiedliwości, albo całko-
wicie z nimi sprzecznymi — pragną gorąco wszystko naprawić z taką
gwałtownością, że wygląda to na przewrót ustrojowy.

Chcielibyśmy zwrócić im uwagę, że w naturze z konieczności wszystko
rozwija się stopniowo; dlatego i w instytucjach ludzkich najlepsze wyniki
daje działanie spokojne i przeprowadzane od wewnątrz. O tym poucza
Poprzednik Nasz Pius XII w następujących słowach: „Nie przez przewrót
dawnego ustroju, lecz przez dobrze zorganizowany rozwój istniejącego sta-
nu rzeczy przychodzi ocalenie i sprawiedliwość. Zapalczywość bowiem
wszystko burzy i niczego nie buduje, rozpala namiętności i nigdy ich nie
uspokaja. A ponieważ sieje jedynie zniszczenie i nienawiść, nie może nigdy
pogodzić przeciwników ani skłonić ludzi i ugrupowań politycznych, aby
z jak największym nakładem pracy dokonali odbudowy pierwotnego sta-
nu na ruinach powstałych z niezgody“⁶⁸.

Wielkie zadania

Uważamy zatem, że do najważniejszych zadań ludzi wielkodusznych na-
leży zaprowadzenie — w oparciu o zasady prawdy, sprawiedliwości, mi-
łości i wolności — nowego układu stosunków społecznych między po-
szczególnymi obywatelami, między obywatelami i ich państwami, między
samymi państwami oraz między poszczególnymi ludźmi, rodzinami, zrze-
szeniami i państwami z jednej strony, a społecznością ogólnoludzką z dru-
giej. Nie ma zaiste szczytniejszego zadania nad wprowadzanie w ten spo-
sób prawdziwego pokoju wedle ustanowionego przez Boga porządku.

Do tych zatem ludzi, z pewnością zbyt nielicznych w stosunku do istnie-
jących potrzeb, lecz wielce zasłużonych dla ludzkości, zwracamy się z na-
leżną im od Nas publiczną pochwałą, a zarazem z wezwaniem do wzmoże-
nia ich zbawiennych poczyną. Równocześnie zaś żywimy nadzieję, że do
ludzi tych przylączy się wielu innych, zwłaszcza spośród chrześcijan, po-
naglonych świadomością swoich obowiązków i miłością. Wszystkim bo-
wiem, którzy opowiedzieli się za Chrystusem, przystoi jak najbardziej
dołączyć się do tego zespołu i stać się w nim jakby iskrami światła, za-
rzewiem miłości i zaczynem wspólnoty. Osiągną to tym pełniej, im ściślej
będą zjednoczeni z Bogiem.

Nie będzie pokoju w powszechnej społeczności ludzkiej, jeśli nie zako-
rzeni się on głęboko w sercu każdego człowieka, to znaczy, jeśli każdy nie
zechce we własnym wnętrzu zaprowadzić porządku, nakazanego przez Boga.
Dlatego św. Augustyn zwraca się do człowieka z następującym pytaniem:
„Czy duch twój chce być zdolny do przewycięzania twych pożądliwości?
Niech się podda temu, który go przewyższa, a zwycięży to, co jest poniżej
niego. Wtedy nastąpi w tobie pokój: prawdziwy, niezawodny i pełen łaski.

⁶⁷ *ibid.*, s. 456; cfr Leon XIII, Enc. „Immortale Dei”, *Acta Leonis XIII*, 5, 1888, 128; Pius XI, Enc. „Ubi arcano”, *AAS* 14, 1922, 698; Pius XII, Przemówienie do de-
legatów Międzynarodowego Związku Stowarzyszeń Kobiet Katol. uczestniczek Świa-
towego Kongresu z dnia 11. 9. 1947, *AAS* 39, 1947, 486.

⁶⁸ Pius XII. Przemówienie do uczestników Kongresu robotników włoskich, od-
bytego w Rzymie w dniu Zielonych Świąt 13. 6. 1943, *AAS* 35, 1943, 175.

Jaki jest porządek tego pokoju? Bóg włada duchem, a duch ciałem — trudno o lepszy porządek⁶⁹

Pokój prawdziwy

Wyłożona tu przez Nas nauka o sprawach tak bardzo nękających obecnie społeczność ludzką i ściśle związanych z jej rozwojem, wzbudziła w Naszym sercu wielkie pragnienie, którym pałają wszyscy ludzie dobrej woli: aby na ziemi utwierdzał się pokój.

My, którzy — choć w sposób nieudolny — jesteśmy Namiestnikami Tego, którego Zwiastun, proroczym natchnieniem wiedziony, nazwał „Księciem pokoju“,⁷⁰ uważamy za swój obowiązek poświęcić Nasze myśli, troski i siły dążeniu do wspólnego dobra wszystkich. A jednak pokój jest pustym słowem, jeśli nie wiąże się ściśle z takim układem stosunków społecznych, jaki, pełni wielkiej nadziei, przedstawiliśmy w ogólnym zarysie w tej Naszej Encyklice. Układ — jak powiedzieliśmy — oparty na prawdzie, zbudowany według nakazów sprawiedliwości,żywiony i dopełniony miłością i urzeczywistniany w klimacie wolności.

Jest to jednak rzecz tak wspaniała i wzniosła, że człowiek, nawet pełen najlepszej woli, nie jest w stanie tego dokonać w oparciu wyłącznie o swe własne siły. Konieczna jest bowiem pomoc samego Boga, aby społeczność ludzka stała się możliwie najlepszym odbiciem Królestwa Bożego.

Tak się składa, że podczas tych świętych dni powinniśmy zwracać się z błagalnymi modlitwami do Tego, który, przez ogrom Swych cierpień i śmierć nie tylko unicestwił grzech — źródło i zarzewie niezgody, nędzy, nierówności — lecz również przez przelanie swej Krwi przywrócił ród ludzki do łask Ojca Niebieskiego i obdarzył go pokojem: „On bowiem jest pokojem naszym, który dwoje jednym uczynił... Przybył głosić pokój wam, którzy byliście daleko i pokój tym, którzy byli blisko“.⁷¹

W odprawianych podczas tych dni świętych obrzędach rozbrzmiewa ten sam głos: „Powstawszy Jezus, Pan nasz, stojąc w pośrodku uczniów swoich powiedział: »Pokój wam, Alleluja« — uradowali się uczniowie ujrawszy Pana“.⁷² Chrystus zatem przyniósł nam pokój i pokój pozostawił: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie jak daję świat, ja wam daję“.⁷³

Módlmy się więc gorąco do Boskiego Odkupiciela o pokój, jaki nam przyniósł. Niech On sam usunie z serc ludzkich wszystko, co może ten pokój naruszyć i niech uczyni wszystkich świadkami prawdy, sprawiedliwości i miłości braterskiej. Niech ponadto oświeci swym światłem umysły przywódców narodów, aby zapewniali obywatelom — wraz z należnym im dobrobytem — także i wspaniały dar bezpiecznego pokoju. A wreszcie niech Chrystus nakłoni wolę wszystkich ludzi do zburzenia dzielącej ich zapyry, do umocnienia więzi wzajemnej miłości, do zrozumienia innych, do przebaczenia wreszcie tym, którzy wyrządzili im krzywdę. Niech pod Jego działaniem i przewodnictwem wszystkie narody połączy więź braterstwa i niech wśród nich rozkwita i panuje bezustannie tak bardzo upragniony pokój.

Pragnąc jak najgoręcej, Czcigodni Bracia, aby pokój ten ogarnął powierzone wam owczarnie, dla dobra zwłaszcza ludzi najsłabszych, którym szczególnie potrzeba pomocy i opieki, udzielamy z całego serca błogosła-

⁶⁹ Miscellanea Augustiniana. Św. Augustyn, „Sermones post Maurinos reperti“ Roma 1930, 633.

⁷⁰ cfr Iz 9, 6.

⁷¹ Ef 2, 14, 17.

⁷² Respons. z Jutrzni w piątek po Wielkiejnocy.

⁷³ Jan 14, 27.

wieństwa apostolskiego wam samym, kapłanom należącym do kleru diecezjalnego i zakonnego, zakonnikom i zakonnicom Bogu poświęconym i wszystkim chrześcijanom, a zwłaszcza tym, którzy przyjmą wielkodusznie to Nasze wezwanie. Dla wszystkich zaś ludzi prawdziwie dobrej woli, do których również ta Nasza Encyklika się zwraca, prosimy Boga Najwyższego o zdrowie i pomyślność.

Dan w Rzymie u św. Piotra w Wielki Czwartek dnia 11 kwietnia 1963 r., piątego roku Naszego Pontyfikatu.

JAN XXIII, PAPIEŻ

68

IMPERATA NA CZAS TRWANIA SESJI SOBORU WATYKAŃSKIEGO II SACRA CONGREGATIO RITUUM DECRETUM

In Adhortatione Apostolica ad universos Episcopos a Sanctissimo Domino Nostro Paulo Papa VI data, die 14 septembris 1963, ad invocandum Spiritus Sancti lumen et adsistentiam pro Concilii Vaticani II felici exitu, Sanctitas Sua praescripsit: „ut in omnibus Missis, latini ritus, recitetur collecta imperata de Spiritu Sancto“.

Ad omnem dubitationem tollendam in executione augusti mandati et ut respectus quoque habeatur praescriptionibus Codicis Rubricarum, Sacra haec Rituum Congregatio, de mandato ipsius Sanctitatis, declarat: orationem imperatam de Spiritu Sancto recitari debere in omnibus Missis, perdurantibus Concilii Vaticani sessionibus; servato tamen praescripto Codicis Rubricarum (n. 457, d) statuende: „prohibetur omnibus diebus liturgicis I et II classis, in Missis votivis I et II classis, in Missis in cantu et quoties commemorationes privilegiatae numerum pro singulis diebus liturgicis statutum compleverint.

Contrariis quibuslibet non obstantibus.

Ex Secretaria S. Rituum Congregationis, die 24 septembris 1963.

Arcadius M. Larraona

S. R. C. Praefectus

† Henricus Dante

Archiep. Carpasien., a Secretis

AKTA PRYMASA POLSKI

69

INSTRUKCJA O NAUCZANIU ŁACINY I JĘZYKÓW OBCYCH W KOŚCIELNYCH ZAKŁADACH NAUKOWYCH W POLSCE

Już od wielu lat można zauważyć coraz większy upadek znajomości języka łacińskiego wśród duchowieństwa katolickiego. Boleją nad tym kościelne ośrodki naukowe, usiłuje zapobiegać temu przykreemu zjawisku coraz częściej Stolica Apostolska.

W innych krajach jednak następstwa braku znajomości łaciny nie są tak dotkliwe, gdyż wydaje się tam coraz więcej przekładów klasycznych dzieł łacińskich kościelnych i coraz więcej opracowań z zakresu nauk kościelnych w językach współczesnych, powszechnie znanych przez ogół duchowieństwa, dzięki ułatwionym kontaktom z krajami obcymi i z zagranicznymi zakładami naukowymi kościelnymi.

W Polsce te sprawy wyglądają o wiele gorzej. Prawie całkowite pomijanie nauki języka łacińskiego w szkołach, w Niższych Seminarjach Duchownych, brak dostatecznej ilości godzin poświęconych językowi łacińskiemu w Wyższych Seminarjach Duchownych, prowadzenie wykładów w języku ojczystym, w wielu wypadkach również niedoceniające koniecznej znajomości języka łacińskiego — są przyczyną większej, niż w innych krajach, nieznajomości łaciny. Prawie całkowity brak znajomości obcych języków współczesnych i nieliczne wydawnictwa naukowe z dziedzin kościelnych w języku polskim. W takich okolicznościach opuszczają Seminaria Duchowne młodzi kapłani, bez pomocy naukowych, bez możliwości studiowania dzieł Ojców i Pisarzy łacińskich, bez możliwości poszerzania horyzontów myślowych i poznawania współczesnych katolickich zainteresowań światowych, bez możliwości poznawania zasad i metod współczesnego duszpasterstwa. A przecież język łaciński ma w Polsce szczególne prawo obywatelstwa, i ze względów religijnych, tak, iż nie może być uważany za język cudzoziemski. Przecież nasz język ojczysty zbudowany jest na wzorach gramatyki łacińskiej; przecież „*Monumenta Poloniae Historica*“ pisane są po łacinie, podobnie jak nasze księgi liturgiczne i najwybitniejsze pomniki rodzimej literatury religijnej. Przecież całą duchowością naszą religijną, obywatelską i społeczną jesteśmy zrośnięci od wieków z kulturą łacińsko-rzymską.

Te okoliczności skłaniają Nas — po uprzednim wysłuchaniu opinii Episkopatu Polski na Konferencji Plenarnej, dnia 14 czerwca 1962 r., i mając na uwadze przepisy Statutów Generalnych, dołączonych do Konstytucji Apostolskiej „*Sedes Sapientiae*“ z dnia 31 maja 1956 r. Listu Św. Kongregacji dla Seminariorów i Uniwersytetów „*Latinam excolere*“, z dnia 27 października 1957 r. (AAS. 50/1958/292—296), oraz Konstytucji Apostolskiej Ojca Św. Jana XXIII „*Veterum Sapientia*“ z dnia 22 lutego 1962 r., (AAS. 54/1962/129—135) — do wydania, na mocy szczegółniejszych uprawnień, nadanych Nam przez Stolicę Apostolską, następujących zarządzeń, przystosowanych do możliwości i potrzeb Kościoła Katolickiego w Polsce:

1. Nauczanie języka łacińskiego jest obowiązkowe we wszystkich Kościelnych Zakładach Naukowych, w nowicjatch zakonów i stowarzyszeń kleryckich w Polsce, i należy do głównych przedmiotów w programie studiów na wszystkich kursach. Tym samym niepomysłny egzamin roczny z języka łacińskiego w ciągu pierwszych trzech lat studiów decyduje o powtarzaniu całego roku szkolnego (Stat. Gen., art. 43 § 3, 1°; List Św. Kongr. dla Sem. i Uniw. „*Latinam excolere*“, II i III; Konst. Ap. „*Veterum Sapientia*“, n. 1).

2. W Niższym Seminarium Duchownym uczeń musi dobrze przyswoić sobie całą gramatykę i składnię języka łacińskiego oraz dostateczną umiejętność tłumaczenia klasyków łacińskich, zwłaszcza kościelnych (Kan. 1346, 2° KPK; Stat. Gen., art. 43 § 3, 2°; List Św. Kongr. dla Sem. i Uniw. „*Latinam excolere*“, II; Konst. Ap. „*Veterum Sapientia*“, n. 3).

3. Wszystkich kandydatów do Wyższego Seminarium Duchownego obowiązuje egzamin, przynajmniej z gramatyki i składni języka łacińskiego przed Komisją Egzaminacyjną Seminarium, do którego wejdą: Delegat Ordynariusza, Rektor Seminarium i Profesor języka łacińskiego.

4. Dla kandydatów, którzy nie wykażą się, zdaniem Komisji Egzaminacyjnej, dostateczną znajomością języka łacińskiego po myśli zarządzenia n. 3, należy urządzić kurs wstępny, poświęcony językowi łacińskiemu, greckiemu i — o ile to będzie pożyteczne dla uczniów — również innym językom obcym (Stat. Gen. art. 43 § 1, 3° i § 3, 1°; Konst. Ap. „*Veterum Sapientia*“ n. 3, 4 i 7).

Dla kandydatów, którzy zupełnie nie uczyli się języka łacińskiego, należy ułożyć oddzielny program studium przygotowawczego.

5. W Wyższym Seminarium Duchownym należy w dalszym ciągu kontynuować naukę łaciny z programem bardziej zastosowanym do potrzeb studiów seminaryjnych i pracy kapłańskiej (Stat. Gen., art. 43 § 3, 2°).

6. Alumni Wyższego Seminarium Duchownego obowiązani są do specjalnego egzaminu z łaciny przed Komisją Egzaminacyjną (por. zarządzenie n. 3), zanim zostaną dopuszczeni do wyższych święceń. Muszą wykazać się takim zakresem praktycznej znajomości łaciny, aby mogli swobodnie rozumieć i tłumaczyć w pracy naukowej i kapłańskiej Mszał, Breviarz, Rytuał, teologiczne podręczniki łacińskie, dzieła Ojców i Pisarzy Kościoła, encykliki i inne współczesne dokumenty Stolicy Apostolskiej. Powinni nadto wykazać się umiejętnością pisania w języku łacińskim próśb o władze i dyspensy do Kurii Biskupich i do Stolicy Apostolskiej w sprawach, związanych z pracą duszpasterską.

Jeżeli alumn nie wykaże się takim zasobem znajomości języka łacińskiego, nie może być dopuszczony do wyższych święceń, dopóki tej znajomości nie zdobędzie.

7. Profesorowie w Wyższych Kościelnych Zakładach Naukowych są ściśle zobowiązani do wykładania w języku łacińskim zasadniczych traktatów tekstu Pisma św., zwracając uwagę na rozumienie tekstu łacińskiego, oraz *quaestiones selectae* — Dogmatyki, Teologii Moralnej i tekstu Kodeksu Prawa Kanonicznego.

Inne nawet zasadnicze przedmioty można na razie wyklądać w języku polskim, dopóki alumn nie zdobędzie dobrej znajomości języka łacińskiego.

W studiowaniu zasadniczych przedmiotów należy posługiwać się podręcznikami, opracowanymi w języku łacińskim. W pytaniach i odpowiedziach podczas wykładów należy posługiwać się łaciną (Stat. Gen., art. 47 § 3, 2° i art. 45 § 5; Konst. Ap. „*Veterum Sapientia*“, n. 5).

Podręczniki w języku polskim mogą spełniać zadanie tylko pomocy naukowych, do łatwiejszego opanowania przedmiotu i do zapoznania się z polską terminologią kościelną, potrzebną do pracy duszpasterskiej.

8. Młodym kapłanom przypominamy ścisły obowiązek stałego poszerzania i aktualizowania swej wiedzy kapłańskiej w prywatnym studium i przez wzbogacanie swej biblioteki nowymi dziełami zagranicznymi, czasopismami itd. (kan. 129 KPK).

9. Ordynariusze powinni stale troszczyć się, aby wszystkie Zakłady Naukowe Kościelne, podległe ich jurysdykcji i Kurie Diecezjalne miały dostateczną ilość kapłanów, dobrze znających język łaciński. W tym celu należy zapewnić dobranym kapłanom zdobycie wyższej znajomości języka łacińskiego, albo w istniejących Lektoratach języków starożytnych, albo utworzyć specjalny Wyższy Kurs Łaciny przy odpowiedniej katolickiej uczelni (List Sw. Kongr. dla Sem. i Uniw. „*Latinam excolere*“, I: Konst. Ap. „*Veterum Sapientia*“, n. 5 i 6).

10. Konstytucja Apostolska „*Veterum Sapientia*“ przypomina ponownie i nakazuje również nauczanie języka greckiego w Kościelnych Zakładach Naukowych, którego znajomość jest nieodzowna dla zdobycia kościelnych stopni naukowych. Programy studiów w Niższych i Wyższych Seminarjach Duchownych powinny więc uwzględniać i dostateczne wykłady języka greckiego, zwłaszcza biblijnego, praktycznego i filozoficznego (Konst. Ap. „*Veterum Sapientia*“, n. 7).

11. Dzisiejsza publicystyka kościelna posługuje się najczęściej językami współczesnymi. Tym samym i kapłanom katolickim w Polsce, jest konieczna dobra znajomość przynajmniej jednego, powszechnie używanego obcego języka nowożytnego, jeżeli pragną mieć szerszy pogląd na współczesny katolicki świat, na rozwój nauki katolickiej i pracy duszpasterskiej.

Zdobycie znajomości obcych języków nowożytnych należy przeto mieć na uwadze w Kościelnych Zakładach Naukowych, zgodnie z nakazami Stolicy Apostolskiej (Stat. Gen., art. 43 § 3, 1°). W związku z tym należy utworzyć w Seminarjach odpowiednie Lektoraty języków obcych.

12. Zarządzenia niniejszej Instrukcji dotyczą wszystkich zakonów kleryckich w Polsce, również i wyjątych, zakonów ścisłych oraz kleryckich stowarzyszeń o życiu wspólnym.

13. Statuty Studiów poszczególnych Zakładów Naukowych Kościelnych należy uzgodnić z niniejszą Instrukcją.

14. Sprawozdanie z wykonania zarządzeń niniejszej Instrukcji należy uwzględnić w sprawozdaniach, o których jest mowa w kan. 340 § 1 i kan. 510 KPK.

15. Oprócz tego zarządzamy, aby podobne sprawozdanie przysyłano przy końcu każdego roku szkolnego do Sekretariatu Prymasa Polski.

16. Na początku każdego roku szkolnego należy odczytać publicznie we wszystkich Kościelnych Zakładach Naukowych Konstytucję Apostolską „Venerum Sapientia” i niniejszą Instrukcję.

Zachęcamy Rektorów i Profesorów Kościelnych Zakładów Naukowych w Polsce do gruntownego przestudiowania niniejszej Instrukcji i do gorliwego wprowadzenia jej w życie, gdyż jesteśmy pewni, że od pomyślnego rozwiązania spraw, w niej poruszonych, w znacznej mierze zależy poziom umysłowy i owocność pracy duszpasterskiej i naukowej duchowieństwa katolickiego w Polsce.

Warszawa, dnia 2 lutego 1963 r.

(—) † *Stefan Kardynał Wyszyński*
Prymas Polski

70

N. 3991/63/P.

KOMUNIKAT SEKRETARIATU PRYMASA POLSKI

o powołaniu do godności Biskupiej Ks. Dra Bohdana Bejze

Sekretariat Prymasa Polski — z polecenia J. Em. Ks. Kardynała Prymasa — niniejszym podaje do wiadomości, że Ojciec Święty, przychylając się do prośby J. E. Ks. Biskupa Michała Klepacza, wyniósł do godności biskupiej Ks. Dra Bohdana Bejze, profesora Diecezjalnego Seminarium Duchownego w Łodzi i ustanowił Go Biskupem Sufraganem wymienionego Ordynariusza Łódzkiego.

Warszawa, dnia 2 sierpnia 1963 r.

N. 4155/63/P.

KOMUNIKAT SEKRETARIATU PRYMASA POLSKI

o powołaniu do godności Biskupiej Ks. Dra Jana Zarębę

Ojciec Święty, przychylając się do prośby Biskupa Antoniego Pawłowskiiego, powołał do godności biskupiej Ks. Dra Jana Zarębę, Kan. Kapituły Prymasowskiej i Oficjała Sądu Metropolitalnego w Gnieźnie, ustanawiając Go zarazem drugim Sufraganem we Włocławku.

Warszawa, dnia 10 sierpnia 1963 r.

KOMUNIKAT SEKRETARIATU PRYMASA POLSKI

*o powołaniu Biskupa Jaroszewicza na stanowisko Administratora
Apostolskiego Diecezji Kieleckiej*

Sekretariat Prymasa Polski niniejszym podaje do wiadomości, że Ojciec Święty powołał Biskupa Jana Jaroszewicza na stanowisko Administratora Apostolskiego Diecezji Kieleckiej na czas wakansu na stolicy biskupiej w Kielcach.

Warszawa, dnia 13 września 1963 r.

71

WYJAZD POLSKICH OJCÓW SOBOROWYCH

Sekretariat Prymasa Polski niniejszym podaje, że J. Em. Ks. Kardynał Stefan WYSZYŃSKI, Prymas Polski, wyjechał dnia 25 września 1963 roku do Rzymu na II Sesję Soboru Powszechnego Watykańskiego II w towarzystwie swego Kapelana, Ks. Prałata Dra Władysława Padacza.

Na Sobór udali się następujący Ojcowie Soborowi:

1. Arcybiskup Antoni BARANIAK, Ordynariusz — Poznań,
2. Biskup Herbert BEDNORZ, Koadiutor — Katowice,
3. Biskup Bernard CZAPLIŃSKI, Sufragan — Pelplin,
4. Biskup Jan CZERNIAK, Sufragan — Gniezno,
5. Biskup Józef DRZAZGA, Sufragan — Olsztyn,
6. Biskup Tadeusz ETTER, Sufragan — Poznań,
7. Biskup Henryk GRZONDZIEL, Sufragan — Opole,
8. Biskup Franciszek JOP, Ordynariusz — Opole,
9. Biskup Stanisław JAKIEL, Sufragan — Przemyśl,
10. Biskup Piotr KAŁWA, Ordynariusz — Lublin,
11. Biskup Kazimierz KOWALSKI, Ordynariusz — Pelplin,
12. Biskup Michał KLEPACZ, Ordynariusz — Łódź,
13. Biskup Jan KULIK, Sufragan — Łódź,
14. Biskup Józef KURPAS, Sufragan — Katowice,
15. Biskup Jan MAZUR, Sufragan — Lublin,
16. Biskup Wacław MAJEWSKI, Sufragan — Warszawa,
17. Biskup Aleksander MOŚCICKI, Sufragan — Łomża,
18. Biskup Edmund NOWICKI, Ordynariusz — Gdańsk,
19. Biskup Antoni PAWŁOWSKI, Ordynariusz — Włocławek,
20. Biskup Jan OBLĄK, Sufragan — Olsztyn,
21. Biskup Wacław SKOMORUCHA, Sufragan — Siedlce,
22. Biskup Walenty WÓJCIK, Sufragan — Sandomierz,
23. Biskup Stefan BAREŁA, Sufragan — Częstochowa,
24. Biskup Karol WOJTYŁA, Wikariusz Kapitulny — Kraków,
25. Biskup Wacław WYCISK, Sufragan — Opole,
26. Biskup Kazimierz MAJDAŃSKI, Sufragan — Włocławek,
27. Biskup Lech KACZMAREK, Sufragan — Gdańsk.

Otwarcie II Sesji Soboru Powszechnego Watykańskiego II nastąpiło w niedzielę dnia 29 września 1963 r. w Bazylice św. Piotra w Rzymie.

Warszawa, dnia 25 września 1963 roku.

KOMUNIKAT

W niedzielę dnia 29 września 1963 roku o godzinie 19,30 Ojciec Święty Paweł VI przyjął J. Em. Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski, na prywatnej audiencji. Jego Eminencja przekazał Ojcu Świętemu kopię Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, adres hołdowniczy Zakonów męskich i żeńskich oraz pamiątki z pobytu Ks. Jana Montini (obecnego Papieża) w Warszawie. Ojciec Święty przekazuje Apostolskie błogosławieństwo Biskupom Polskim, pozostałym w kraju, Duchowieństwu, Zakonom oraz modłącemu się Ludowi Bożemu. Audiencja publiczna dla Biskupów Polskich i Polonii Rzymskiej będzie ustalona nieco później.

Warszawa, dnia 30 września 1963 r.

KOMUNIKAT

W środę dnia 16 października br. o godzinie 18 Ojciec Święty Paweł VI przyjął w swej bibliotece prywatnej J. Em. Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski, oraz 24 Biskupów Polskich, przebywających na II Sesji Soboru Powszechnego Watykańskiego Drugiego. Papież wysłuchał przemówienia Ks. Kardynała Prymasa, po czym wygłosił serdeczne pozdrowienie katolików polskich, zachęcając Kapłanów i Wiernych do zespolowej pracy przygotowawczej do Tysiąclecia Chrztu Polski. Księża Biskupi złożyli na ręce Ojca Świętego petycje o beatyfikację O. Kolbe, O. Rafała Kalinowskiego i Królowej Jadwigi oraz o kanonizację Bł. Wincentego Kadłubka, Bł. Ładysława z Gielniowa, Bł. Szymona z Lipnicy i Bł. Jana z Dukli. Audiencja trwała godzinę i zakończyła się wspólną fotografią i błogosławieństwem dla całej Polski.

Warszawa, dnia 17 października 1963 r.

PRZEMÓWIENIE KS. KARDYNAŁA PRYMASA POLSKI W CZASIE
AUDIENCJI U OJCA ŚW. PAWŁA VI W DNIU 29. IX. 1963 R.

Wasza Świątobliwość!

Biskupi polscy przybyli na Sobór Watykański II w liczbie 22, składają Waszej Świątobliwości wyrazy hołdu i czci imieniem całego Episkopatu Polski w liczbie 70, Duchowieństwa i milionowych rzesz Ludu Bożego.

Odpowiadając radośnie na wezwanie Głowy Kościoła 45 Biskupów zgłosiło gotowość wyjazdu na Sobór. Biskupi polscy postanowili, że dla dobra Kościoła w Ojczyźnie naszej, w każdej diecezji pozostanie jeden Biskup. I dlatego liczba uczestników Soboru z Polski jest niepełna.

Na Sobór przybywamy z duchowymi darami, na jakie stać Kościół Polski. Wspominając prośbę wyrażoną przez Waszą Świątobliwość Prymasowi Polski podczas homagium Kardynałów po elekcji na Stolicę Piotrową — o jedno „Zdrowaś Maryja“ na Jasnej Górze — spieszymy z zapewnieniem, że ta prośba znana jest Ludowi Katolickiemu w Polsce i gorliwie spełniana. Jako znak pamięci składamy Waszej Świątobliwości w darze słodkie

Oblicze Matki Bożej Częstochowskiej, Dziewicy Wspomożycielki, przed którą modlimy się i za Waszą Świętobliwość i za Dzieło Soboru.

Sam Sobór wspieramy modlitwą, którą zanosí cały Kościół w Polsce. Na zarządzenie Konferencji Episkopatu Polski we wszystkich diecezjach i parafiach naszych odbywane są modlitwy za powodzenie prac Soborowych. Delegacje ze wszystkich parafii wyjeżdżają na Jasną Górę, by tam złożyć swoje ofiary i wyjednać błogosławieństwo Boże dla Jego Świętobliwości i Ojców Soborowych.

Uradowani prawdziwie chrześcijańską radością, że możemy stać w obliczu Waszej Świętobliwości i współpracować w dziele Soboru Watykańskiego II, skłaniamy się do stóp Waszej Świętobliwości i prosimy o szczególne błogosławieństwo dla Biskupów naszych, którzy pozostali na posterunku i nie mogli przybyć na Sobór oraz dla Duchowieństwa i Ludu, który modlitwami i czynami dobroci wspiera Waszą Świętobliwość, Ojców Soborowych i cały Kościół święty.

Rzym, dnia 29 września 1963 r.

75

DYSPENSA POSTNA

Mając na uwadze dążność do przywrócenia kościelnej dyscypliny postnej na mocy szczególniejszych upoważnień, nadanych Nam przez Stolicę Apostolską, niniejszym — w myśl prośby Episkopatu Polskiego — określamy przepisy postne, obowiązujące obecnie w Polsce, w sposób następujący:

1. *Post ścisły i wstrzemięźliwość* od pokarmów mięsnych obowiązuje w następujące dni:
Sroda Popielcowa,
Wielki Piątek,
Wigilia Wniebowzięcia NMP,
Wigilia Bożego Narodzenia.
2. *Wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych* obowiązuje we wszystkie pięćki całego roku i w Wielką Sobotę.
3. Wszystkim stołującym się w Zakładach zbiorowego wyżywienia gdzie nie są przestrzegane przepisy kościelne o wstrzemięźliwości, oraz tym wszystkim, którzy nie mają możliwości czynienia wyboru pokarmów, a muszą spożywać to, co jest dostępne do spożywania lub też podane do stołu, udzielamy dyspensy od obowiązku zachowania wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych na wszystkie dni całego roku, z wyjątkiem Srody Popielcowej i Wielkiego Piątku.
4. Wierni, korzystający z powyższej dyspensy powinni pomodlić się w intencji Ojca Świętego oraz złożyć drobną ofiarę w okresie W. Postu — jednorazową, a w innym czasie — kwartalną, do skarbony z napisem: „Jałmużna Postna“ albo spełniać częściej uczynki miłosierdzia chrześcijańskiego.

Powyższa dyspena ważna jest aż do odwołania. W „Ordo Divini Officii“ należy poczynić odpowiednie adnotacje. Poprzednio udzielone dyspensy zostają odwołane.

Warszawa, dnia 14 lutego 1957 r.

(m. p.)

Za zgodność

Warszawa, dnia 3 października 1963 r.

Ks. Dr H. Goździewicz

(—) † Stefan Kardynał Wyszyński
Prymas Polski

LIST PASTERSKI EPISKOPATU POLSKI
O ENCYKLICE OJCA ŚWIĘTEGO — „POKÓJ NA ZIEMI“*Umiłowane Dzieci Boże,*

„Pokój na ziemi“ — od tych pełnych nadziei i otuchy słów zaczyna Ojciec Święty swoje Orędzie do Chrześcijan i do wszystkich ludzi dobrej woli. Niedawno ogłosił doniosłą Encyklikę „Mater et Magistra“, poświęconą sprawiedliwości i miłości społecznej. Obydwie te Encykliki wzajemnie się uzupełniają.

Ponieważ ogłoszone Orędzie, oparte na nauce Ewangelii i dostosowane do dzisiejszych potrzeb świata, pełne jest troski o właściwy postęp świata i uchronienie go od kataklizmów wojennych, nie dziwnego, że zostało przyjęte nie tylko życzliwie, ale wprost z entuzjazmem, przez całą ludzką, nawet przez narody dalekie od chrześcijańskiego światopoglądu.

Biskupi polscy, którzy żywo podzielają obawy Ojca Świętego o zachowanie pokoju światowego, jak temu dają często wyraz w swoich pouczeniach pasterskich, pragną w tym Liście podać Wam, Najmilsi, główne myśli Orędzia Ojca Świętego Jana XXIII.

1. Pokój na świecie — oto zasadnicza myśl ostatniej Encykliki. Czytamy i słyszymy o nim stale. Słowem „pokój“ są napelnione przemówienia mężów stanu, polityków i dziennikarzy. Do pokoju wzdychają udręczone wojnami narody. A groza nowej wojny atomowej, która byłaby pogrzebem dla większej części ludzkości, nadała wezwaniom o pokój jeszcze donioślszego znaczenia.

Pokój na ziemi nie jest jednak sprawą łatwą. Skażona przez grzech pierworodny natura ludzka nie kieruje się w swym postępowaniu wyłącznie racjami rozumu i prawa przyrodzonego, ale poddaje się różnym popędom i namietnościom. One to zaciemniają właściwy kierunek rozwoju człowieka i sprowadzają go na manowce. Samolubne skłonności potęgują stan niepokoju, zarówno w jednostce jak i w społeczeństwie.

Toteż Ojciec Święty, mówiąc o pokoju na ziemi, bierze pod szczególną uwagę człowieka z jego naturą, a więc z jego zaletami i wadami. Zwraca uwagę, że wszystko, co zostało stworzone, jest przeznaczone dla człowieka i jego doskonalenia. Dlatego też człowiek w swej wysokiej godności jest punktem wyjścia do rozważań o upragnionym na świecie pokoju.

Bóg, jak głosi religia chrześcijańska, stworzył człowieka na obraz i podobieństwo swoje, i tak wielce — jak mówi psalmista — go „uwielmożnił“, że dał Swego Jednorodzonego Syna dla naszego odkupienia. Stąd właśnie płynie wielka godność człowieka, spotęgowana jeszcze tym, że otrzymał on od Boga duszę nieśmiertelną.

Nic więc dziwnego, że człowiek to wielkość, której muszą służyć wszystkie dobra duchowe i materialne. To one są dla człowieka, a nie on dla nich.

Z tego założenia płynie bardzo doniosły wniosek. Człowiek jest podmiotem nienaruszalnych praw i obowiązków.

Do praw osoby ludzkiej należą: prawo do życia i do godnego tego życia poziomu, do poszanowania godności człowieka, do wolności w poszukiwaniu i w rozpowszechnianiu prawdy; do twórczości artystycznej, której sprawdaniem ma być dobro, prawda i piękno. Człowiek ma prawo do korzystania z dóbr kulturalnych, przez odpowiednie ukształtowanie swego umysłu i zdobywanie wiedzy odpowiadającej jego zdolnościom.

Doniosłym prawem człowieka, jest *prawo do oddawania czci Bogu*, zgodnie ze słusznymi nakazami sumienia. Ma on też *prawo do wolności wyboru stanu życiowego* np. do zakładania rodziny, która powinna być uznawana za podstawową i naturalną komórkę społeczną. Stąd w następstwie ma być ona umocniona w jej trwałości, przy pomocy całego porządku ekonomicznego, społecznego, kulturalnego i moralnego.

Istnieje też *nierozdzielny związek między prawami i obowiązkami*, dotyczącymi osoby, np. *prawo do życia* każdej istoty ludzkiej nakłada *obowiązek zachowywania go*; *prawo do godnej egzystencji* człowieka zobowiązuje go do godnego życia; *prawo do wolności poszukiwania prawdy*, nakłada obowiązek jej poszukiwania itp.

2. Istoty ludzkie, jako osoby wolne, z natury swej są *istotami społecznymi*, urodzonymi do współżycia z bliźnimi, jedni dla dobra drugich.

Ludzie powinni współżyć ze sobą w prawdzie, sprawiedliwości, miłości i wolności, a więc przede wszystkim na podstawie rzeczywistości duchowej. Stąd już wniosek jasny, że podstawą tego porządku musi być Bóg, jako Twórca porządku duchowego i naturalnego.

Te prawa osoby ludzkiej i społeczności, jako oparte na prawdzie natury ludzkiej, *istnieją i działają zawsze*. I właśnie teraz — stwierdza Ojciec Chrześcijaństwa — realizują się one w dużej mierze, a więc postęp ekonomiczny i społeczny warstw pracowniczych, równouprawnienie kobiet i wyzwolenie narodów spod przemocy kolonializmu. W opinii światowej zwycięża idea, że wszyscy ludzie, dzięki wrodzonej godności, są sobie równi, i że mają prawo domagać się poszanowania i obrony swej godności. Zaczynają też ludzie rozumieć lepiej co to jest prawda, sprawiedliwość, miłość i wolność. Potęguje się pragnienie pełnej Prawdy, powszechnej sprawiedliwości, miłości, która jednoczy i rozumnej wolności. A to wszystko prowadzi ludzi do uznania i lepszego poznania prawdziwego Boga.

Lepiej też człowiek rozumie zarówno *potrzebę publicznej władzy* jak i jej granice. Dwie zasady: że podstawą wszelkiej władzy jest Bóg, który stworzył istoty ludzkie społecznymi z samej natury, i że każda społeczność potrzebuje władzy, która nią rządzi — mają swoje wielkie znaczenie. Uczą człowieka, że wszyscy we wzajemnych stosunkach powinni kierować się sumieniem i prawem natury. Innymi słowy, władza nie jest siłą niekontrolowaną, bo sprawuje swoje czynności nad człowiekiem wolnym. Nie groźbą i lękiem przed karą, ani nie przez kuszenie nagrodami, ale swą siłą moralną powinna władza sprawować rządy. Władza powinna kierować się prawami zgodnymi ze słusnością. Inaczej prawo będzie niesprawiedliwe.

Jednym słowem, rządy prawdziwie demokratyczne są najlepszym wyrazem potrzeb dzisiejszych społeczeństw. Stąd też wypływa nakaz, że wysiłek władz publicznych ma zmierzać do służenia interesom wszystkich, bez faworyzowania określonej liczby obywateli.

Interwencja np. gospodarcza państwa powinna być tak wykonywana, by nie tylko nie hamowała wolności działania osób prywatnych, lecz przeciwnie, by je zwiększała.

Forma rządzenia jest ściśle związana z okolicznościami historycznymi; niemniej jednak zawsze należy przestrzegać *podziału władzy* na ustawodawczą, wykonawczą i niezależną sądowniczą, w oparciu o porządek prawno-moralny. Szeroki udział społeczeństwa w sprawowaniu rządzenia jest właśnie oznaką dojrzałości państwowej i sprawdzianem rzeczywistej demokracji.

3. W *stosunkach międzynarodowych* należy stosować prawo moralne. Równość wszystkich społeczeństw politycznych usuwa ślady bezbożnego rasizmu i przemocy jednego państwa nad drugim. Drażnienie zaś honoru

i godności narodów, ciemnienie słabszych jest zawsze przyczyną wojen i wynikających z nich nieszcześć. Słuszne są słowa św. Augustyna, który mówi, że „jeśli sprawiedliwość raz zostanie odrzucona, czymże staną się królestwa, jeśli nie rozbojem?

Sprzeczności między społecznościami politycznymi powinny być rozwiązywane nie przy pomocy siły, ale przez obiektywną ocenę i słuszny kompromis. I tu Ojciec Święty mocno akcentuje *konieczność rozbrojenia*, zaprowadzenia uczciwości w stosunkach międzynarodowych i wzajemnego poszanowania praw. Tylko w ten sposób może zrodzić się wzajemne zaufanie dla dobra całej ludzkości, a więc i dla każdego poszczególnego narodu i jednostki. W przeciwnym razie nastąpi straszliwa wojna, której rezultatem będzie zniszczenie całego dorobku ludzkości, a ziemia stanie się cmentarzyskiem.

Papież *apeluje do rozsądku rządców, polityków i wszystkich ludzi*, by zmienili dotychczasowy sposób patrzenia na układanie stosunków międzynarodowych i we własnych państwach. Dużą wagę przywiązuje papież do „Organizacji Narodów Zjednoczonych” (ONZ), która choć jeszcze niedoskonała, jednak może waleńie przyczynić się do pokoju na ziemi.

Ojciec Święty jest w pełni świadom, że sprawa nie jest łatwa, że zmieniń nastawienie wielu ludzi jest rzeczą trudną. A zarazem widzi, że tęsknoty w człowieku do wzajemnego współżycia ludzi są coraz silniejsze, i że to wywrze wpływ na dalszy los naszej ziemi. Jesteśmy bowiem skazani na wspólny tu pobyt, mamy możność urządekowania życia jeśli nie rajskiego, to przynajmniej znośnego.

4. Bardzo dobitnie wykazuje Ojciec Święty, że jedynie *zasady Chrystusowe* są zdolne natchnąć świat do lepszego rozwiązania problemów, i wewnątrz pojedynczego człowieka, jak i w stosunkach międzyludzkich.

Wszystkie wskazania Papieża biorą swe *natchnienia z Ksiąg Świętych* i z wiekowych doświadczeń, oraz znajomości życia jednostek i społeczeństw.

Bo zważmy tylko: zarówno w Starym Testamencie jak i w Nowym tak liczne są *apеле o pokój Boży*, pokój oparty na prawdzie, sprawiedliwości i miłości. „*Niechaj przyjmą góry pokój a pagórki sprawiedliwość*” (Ps 73, 3). „*Pan mocy ludowi swemu doda. Pan błogosławić będzie ludowi swemu w pokoju*” (Ps 28, 11).

Przecież to nad stajenką Betlejemską zwiastowany został *pokój ludziom dobrej woli*. Chrystus całą swą naukę opromienił pokojem, mówiąc często: „*pokój mój daję wam*”, i do tego pokoju, opartego na zasadach moralnych, ciągle nawoływał. *Kościół od samego początku pouczał ludzi o wzajemnej miłości*, nawoływał do zachowania Bożych przykazań. Czyni to po dzisiejszy dzień. Nie za często mówi o pokoju, by to słowo nie spowszedniało i nie straciło swego mocnego tonu i ostrej barwy; ale za to, szerząc wśród ludzi Dobrą Nowinę, apostołując wzajemną miłość, sięgając w głąb duszy przez spowiedź i sakramenta święte, najlepiej służy pokojowi, i to zarówno w duszy każdego człowieka jak i w rodzinach, społeczeństwach, narodach i w stosunkach międzynarodowych. Wojna bowiem tylko demaskuje popędy naszej woli, samolubstwo i ciasnotę uczuć. Człowiek oczekuje od drugiego człowieka sto razy więcej, niż sam dać może; a od ziemi tego, co tylko da niebo. Zawiedziony w swych nadziejach mści się na swoich bliźnich. Kościół swym nauczaniem budzi w duszach ludzkich rozumienie tych prawd, budzi celowy niepokój przed własnym wnętrzem, i w ten sposób przygotowuje do lepszego współżycia z Bogiem i ludźmi.

Ci, którzy przynieśli na ziemię ogrom cierpień i nieszcześć i pogrążyli świat w otchłani wojen, w pierwszym rzędzie zwalczały Ewangelię Chrystusową i Jego Kościół, bo wiedzieli, że największym przeciwnikiem ich

zbrodni jest właśnie religia chrześcijańska. To oni sprawili światu krwawą łaźnię w XX wieku. Należy się obawiać, że szykują nową potworniejszą od wszystkich wojen, wojnę atomową.

Umiłowane Dzieci Boże!

Zakończymy nasze rozważania o Encyklice Jana XXIII mądrymi wskazaniem Tomasza à Kempis, w jego książeczce „O Naśladowaniu Chrystusa” (rozdz. „O dobrym i spokojnym człowieku”): Naprzód sam siebie zachowaj w pokoju, a wtedy będziesz mógł drugich uspakajać... Człowiek namiętny nawet i dobre na złe tłumaczy, a złemu łatwiej wierzy... Dobry i spokojny człowiek wszystko na dobre obraca. Jeśli chcesz, aby cię drudzy znosili — znoś drugiego.

Pragniemy raz jeszcze podkreślić, że w nauce Jana XXIII o pokoju na ziemi, *fundamentem pokoju jest człowiek*, korzystający w pełni z przyśługujących mu praw osoby ludzkiej i wypełniający wiernie swoje obowiązki osobiste i społeczne w duchu sprawiedliwości i miłości Boga i ludzi. *Na wychowanie człowieka w duchu pokoju*, z pomocą prawa przyrodzonego i Bożego należy więc zwrócić istotną uwagę jako na twórcę kultury i cywilizacji, by nie stał się niszczycielem nagromadzonych przez wieki wartości.

Ojciec Święty gorąco pragnie, by nauka Kościoła św. o pokoju trafiła do umysłów i serc, przede wszystkim tych, w których rękach społeczeństwa i narody złożyły decyzję o pokoju i wojnie. Wszyscy zaś ludzie dobrej woli muszą wykazać rozumną energię, by wbrew ich woli nikt nie ośmielił się igrzać z losami człowieka i ludzkości. My wszyscy, których największą siłą i nadzieją jest modlitwa, *spotęgujemy nasze wołanie*, które od tylu wieków modląc się Kościół wznosi ku niebu podczas Mszy świętej: *Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, obdarz nas pokojem*. Wszyscy kapłani będą zachęcać wiernych do częstej modlitwy o Boży pokój na ziemi, wśród narodów. *Chorzy i cierpiący* ofiarują swoje doświadczenia i udręki za pokój dla świata. *Zwłaszcza małe dzieci i młodzież* niech przyzwyczajają się do modlitwy o pokój. Niech modlitwą o pokój kończą się wszystkie wykłady religii w świątyniach, domach katolickich i w punktach katechetycznych.

A nasze obawy i nadzieje złożymy w dłonie *Maryi, Królowej Pokoju*, prosząc Ją: *„Królowo Pokoju, umocnij nas w pokoju”*.

Na te modlitwy o pokój Boży na współżycie rodzinne, sąsiedzkie, w pracy codziennej w duchu pokoju, na wychowanie młodego pokolenia w usposobieniu pokojowym, całym sercem Wam błogosławimy, w Imię Jezusa Chrystusa, Króla Pokoju.

Pochylcie głowy Wasze i przyjmijcie znak Krzyża świętego, z którego płynął pokój do serc ludzkich: w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Dan, na Konferencji Episkopatu Polski dnia 18 kwietnia 1963 r.

Podpisani: Kardynał Prymas
Arcybiskupi i Biskupi
oraz inni Ordynariusze

77

SŁOWO PASTERSKIE BISKUPÓW POLSKICH W DNIU WZNOWIENIA OBRAD SOBORU WATYKAŃSKIEGO II

29 września 1963 r.

(Wyjątki)

Najmilsze Dzieci Boże!

Już kilkakrotnie zwracaliśmy się do Was ze Słowem Pastorskim poświęconym *sprawom Soboru*. Mówiliśmy o zadaniu, jakie spełnia Sobór w ży-

ciu Kościoła, prosiliśmy o Waszą modlitwę w intencji Soboru, dzieliłiśmy się spostrzeżeniami, wyniesionymi z Auli Soborowej.

Z radością też stwierdziliśmy, że słowa Nasze znalazły żywy oddźwięk w Waszych sercach. Byliśmy świadkami, jak cały Lud Boży w Ojczyźnie naszej, skupiony w swych parafiach i wokół Stolicy Pani Jasnogórskiej, trwał na modlitwie w „Czuwaniach Soborowych“.

To prawda, że Sobór jest przede wszystkim sprawą Biskupów, obradujących pod kierownictwem Ojca Świętego. Oni bowiem, nauczyciele i sędziowie w sprawach wiary, w pierwszym rzędzie obowiązani są wnieść na Sobór trud odsłaniania tych prawd i wskazań, którymi Duch Święty pragnie ubogacić Owczarnię Chrystusową. Ale Biskupi stają na Soborze również jako świadkowie wiary. Są oni urzędowymi świadkami wiary Ludu Bożego, powierzonego ich pieczy. Świadczą o wierze Was wszystkich, których naznaczył Krzyż i Imię Chrystusowe.

Mając to na uwadze łatwo odkrywamy, że Sobór jest również sprawą całego Ludu Bożego. Wszyscy wierni stają się za Sobór współodpowiedzialni. Nic więc dziwnego, że z wielką radością i z dumą ojcowską patrzyliśmy na Wasze włączanie się w modlitwę „Czuwań Soborowych“. Był to bowiem nieomylny znak katolickiej dojrzałości.

Sobór trwa. Po rocznej niemal przerwie, w czasie której pracowali Komisje, dziś w dniu 29 września do Bazyliki Piotrowej w Rzymie, wstępują Ojcowie Soborowi „ze wszystkich narodów, które są pod niebem“ (Dz Ap 2, 5) i włączają się w żywy nurt soborowej pracy.

W takiej właśnie chwili, my Biskupi, zwracamy się do Was ponownie z zachętą do osobistego i żywego włączenia się w dzieło soborowe.

W Liście do Ojców Soboru, z dnia 6 stycznia 1963 roku, Ojciec Święty Jan XXIII pisał: „Oby II Sobór Watykański wzbudził w Kościele, za łaską Pana, obfitość sił duchowych i otworzył rozległe pole do apostołatu katolickiego“. Idąc za głosem Ojca Świętego prosimy Was na czas obecnej sesji Soboru Watykańskiego nie tylko o żarliwą modlitwę, która niebo przebija, ale i o rodzący się z modlitwy czyn katolicki, przejaw dobrze pojętego apostołstwa. Niech na kanwie znanych Wam z nauki katechizmowej, uczynków miłosierdzia co do duszy i co do ciała, odczytanych — jak chciał papież — w sposób zrozumiały dla człowieka dzisiejszej rzeczywistości, rozwinie się Wasze dzieło czynnej współodpowiedzialności.

Uczyniliśmy to już raz, Listem Pastorskim, który odczytany był ze wszystkich ambon, w niedzielę 8 września. Ufamy, Najmilsze Dzieci Boże, że ochotnym i gorącym sercem przyjęliście Nasze wezwanie, wszak uprzedzając II Sesję Soborową, od kilku tygodni wspieracie Sobór, Ojca Świętego i Ojców Soborowych, uczynkami dobroci. Dziś ponawiamy zachętę i przyzwanie, abyście trwali w miłości i nie ustawiali w czynieniu dobrze.

Ufamy, że czynom miłości bliźniego, spełnianym w intencji Soboru, towarzyszy Wasza gorąca modlitwa! Jej ośrodkiem stanie się, zarówno diecezjalna Katedra, jak i każda świątynia parafialna, w dniu „Soborowej Wieczerzy Pańskiej“. Zbliźcie się wtedy gromadnie do Stołu Pańskiego, by Chlebem mocnych utwierdzać się w postawie współodpowiedzialności za Kościół i Sobór.

Najmilsze Dzieci nasze! Znając gorliwość Waszą, miłość do Kościoła świętego i przywiązanie do Waszych Arcypasterzy, wiemy, że gorliwie przeprowadzacie ten wielki wkład w Sobór. Sercem i myślą jesteśmy zawsze z Wami, stając się w ten sposób ogniwem, które Was spaja z Najmiejnikiem Chrystusowym i Ojcami zebranymi w Bazylice Księcia Apo-

stołów św. Piotra. Słowami tego Apostoła kończymy nasze Słowo Pasterskie: „Łaska Wam wszystkim, którzy jesteście w Chrystusie Jezusie. Amen” (I Ptr 6, 14).

W dniu 28. VIII. 1963.

Podpisani:
Prymas Polski
Arcybiskupi i Biskupi Polscy

78

KOMUNIKAT KOMISJI LITURGICZNEJ EPISKOPATU POLSKI W SPRAWIE POLSKIEGO TEKSTU COMMUNICANTES W KANONIE MSZY ŚW.

Komisja Liturgiczna przyjęła następujący polski tekst Communicantes w kanonie Mszy świętej, zmieniony przez wstawienie imienia świętego Józefa: „Zjednoczeni w Świętych Obcowaniu, ze cziąg wspominaamy najpierw chwalebną zawsze Dziewicę Maryję, Matkę Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa, a także Świętego Józefa, Oblubieńca Najświętszej Dziewicy, oraz Świętych Apostołów i Męczenników...” Tekst powyższy został zatwierdzony przez Konferencję Plenarną Episkopatu dnia 28 sierpnia 1963 roku w Częstochowie, wobec czego we wszelkich wydawnictwach, jak mszałiki, książki do nabożeństwa itp. wyłącznie w tym brzmieniu może być drukowany.

Opole, 18. IX. 1963 r.

Z ORDYNARIATU

79

BISKUP
SIEDLECKI CZYLI PODLASKI
L.d. 1959/63

MSZE ŚWIĘTE W GODZINACH WIECZOROWYCH D E K R E T

Mając na uwadze dobro duchowe ogółu wiernych, na mocy upoważnienia udzielonego Nam w Motu Proprio Piusa XII „Sacram Communionem” z dnia 19 marca 1957 r. AAS. 45/1957 — zezwalamy niniejszym na odprawianie jednej Mszy św. w godzinach wieczorowych we wszystkich kościołach parafialnych, jeśli przewidzieć można, że wierni licznie (czyli co najmniej 20 osób) będą udział w Mszy św., którzy to z jakiegokolwiek słusznego powodu nie mogą być obecni na Mszy św. w godzinach przedpołudniowych, w niżej wymienionych dniach:

- I. 1. We wszystkie niedziele i święta nakazane wymienione w kan. 1247 § 1 K.P.K. tj. ostatni dzień oktawy Bożego Narodzenia (1. I.), Trzech Króli (6. I.), św. Józefa (19. III.), Wniebowstąpienie Pańskie, Boże Ciało, Świętych Apostołów Piotra i Pawła (29. VI.), Wniebowzięcie NMP. (15. VIII.), Wszystkich Świętych (1. XI.), Niepokalane Poczęcie NMP. (8. XII.), Boże Narodzenie (25. XII.).
2. W Dzień Zaduszny (2. XI.).
3. W poniedziałek wśród Oktawy Wielkanocnej i Zielonych Świątek oraz w uroczystość św. Szczepana pierwszego Męczennika.

4. W uroczystość Matki Boskiej Gromniczej z zastrzeżeniem, iż w tym samym kościele może się tylko raz odbyć uroczyste poświęcenie gromnic albo w godzinach przedpołudniowych, albo wieczorowych.
 5. W Srodę Popielcową, kiedy to poświęcenie popiołu może się odbyć dwa razy, tj. w godzinach przedpołudniowych i wieczorowych.
 6. W każdy pierwszy piątek miesiąca z tym, że wolno odprawiać dwie Msze o Najśw. Sercu Jezusa jako wotywy III klasy.
W każdą pierwszą sobotę miesiąca, z tym, że wolno odprawiać jedną wotywę o Niepokalanym Sercu Maryi.
 7. W każdą sobotę Królowej Polski według dekretu Księdza Prymasa z dnia 19. VI. 1961 r. (Nr 3271/61/P). Mszę św. „Gaudeamus“ z dnia 3 maja jako wotywę II klasy połączoną z jakimkolwiek nabożeństwem maryjnym aż do zakończenia Wielkiej Nowenny.
 8. Codziennie w czasie misji, rekolekcji.
 9. Z okazji rozpoczęcia i zakończenia roku szkolnego.
 10. W uroczystość św. Stanisława Kostki (13. XI).
- II. Pozwolenie na odprawianie Mszy św. w godzinach wieczorowych nie mieści w sobie pozwolenia na binację.
- III. Mszę św. wieczorną można odprawiać od godziny 16-ej. Nie wolno jej rozpoczynać po godzinie 20. Na Mszę św. popołudniową (godz. 13—16) potrzeba specjalnego indultu Stolicy Apostolskiej.
- IV. We wszystkich innych wypadkach, które nie są wymienione w niniejszym Dekrecie, należy się zwracać o pozwolenie do Kurii Biskupiej.
- Dekret niniejszy ważny jest do 31 grudnia 1966 roku.
- Siedlce, dnia 7 grudnia 1963 roku.

† Ignacy Świrski bp

80

ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA

Mianowani:

- J. E. Ks. Biskup Wacław SKOMORUCHA, Sufragan, Wikariuszem Generalnym J. E. Ks. Biskupa Ignacego Świrskiego.
- Ks. kan. mgr Stanisław Olechowski, notariusz Kurii, kanclerzem Kurii Diecezjalnej w Siedlcach.
- Ks. kan. dr Edmund Barbasiewicz, profesor, wicerektorem Wyższego Seminarium Duchownego w Siedlcach.
- Ks. Stanisław Domański, wicedziekan i proboszcz parafii Suchożebry, dziekanem dekanatu suchożebrowskiego.
- Ks. Jan Kurowski, wikariusz parafii św. Anny w Białej Podl., administratorem parafii Niemojki.
- Ks. Janusz Starega, wikariuszem parafii Żelechów.
- O. Innocenty Wietrzyk, paulin, wikariuszem parafii Leśna Podlaska.
- Ks. prałat dr Jan Zubka, notariusz Sądu Duchownego, profesorem Wyższego Seminarium Duchownego w Siedlcach.
- Ks. Leon Balicki, wikariusz parafii Żelechów, rektorem filii duszpasterskiej w Jabłecznej.
- Ks. mgr Kazimierz Białecki, absolwent KUL, wikariuszem parafii katedralnej w Siedlcach.
- Ks. Tadeusz Białecki, neoprezbiter, wikariuszem parafii Cerańów.
- Ks. Stanisław Zbigniew Chaber, neoprezbiter, wikariuszem parafii Radzyń Podlaski.
- Ks. Jan Fiedorcuk, neoprezbiter, wikariuszem parafii Stanin.

- Ks. Stanisław Gładki, neoprezbiter, wikariuszem par. Łysobyki.
 Ks. Wincenty Głowa, wikariuszem parafii Sobolew.
 Ks. Piotr Jelinek, wikariuszem parafii św. Anny w Białej Podl.
 O. Wawrzyniec Kościelecki, paulin, wikariusz ekonom parafii Leśna Podlaska, administratorem parafii Leśna Podlaska.
 Ks. Marian Stanisław Kowalczyk, neoprezbiter, kapłanem Szpitala Powiatowego w Białej Podlaskiej.
 Ks. Zbigniew Latosi, wikariusz parafii Nar. NMP. w Białej Podl., prefektem-katechetą przy kościele św. Antoniego w Białej Podlaskiej.
 Ks. Stanisław Józef Maksymowicz, neoprezbiter, wikariuszem parafii Kąkolewnica.
 Ks. Józef Henryk Mironiuk, neoprezbiter, wikariuszem parafii Miedzna.
 Ks. Józef Bogumił Oleszczuk, neoprezbiter, wikariuszem parafii Skrzyszew.
 Ks. Lesław Pruski, kapłan diec. tarnowskiej, wikariuszem parafii Mordy.
 Ks. Jan Toczyński, neoprezbiter, wikariuszem parafii Ostrów Lubelski.
 Ks. Mieczysław Wawrzyniec Romańczuk, neoprezbiter, wikariuszem parafii Rozbity Kamień.
 Ks. Józef Władysław Skorodiuk, neoprezbiter, wikariuszem parafii Wisznice.
 Ks. Eugeniusz Syczewski, neoprezbiter, wikariuszem parafii Kosów Lacki.
 Ks. Eugeniusz Szczepańczuk, neoprezbiter, wikariuszem par. Trzebieszów.
 Ks. Jerzy Zychora, neoprezbiter, wikariuszem parafii Prostyń.
 Ks. Kazimierz Krutkowski, przebywający w USA, kanonikiem honorowym Kapituły Katedralnej Siedleckiej.
 Ks. dr Kazimierz Nasiłowski, profesor KUL, profesorem Wyższego Seminarium Duchownego w Siedlcach.
 O. Wiesław (Mieczysław Sujak) kapucyn, wikariuszem parafii Orchówek.
 Ks. Józef Zajac, kapłan diecezji w Drohiczyńce n/Bugiem, wikariuszem parafii katedralnej w Siedlcach.
 Ks. mgr Stefan Ceptowski, wikariuszem ekonomem parafii Stanin.
 Ks. Bogumił Zawadył, kapłan archidiecezji wrocławskiej, wikariuszem parafii Paprotnia.

Przeniesieni:

- Ks. Czesław Bąk, wikariusz par. Żelechów, na wikariusza parafii Parysów.
 Ks. Zbigniew Bieńkowski, wik. parafii Dęblin, na wik. parafii Mokobody.
 Ks. Zygmunt Błoński, wikariusz parafii Cerańów, na wik. par. Garwolin.
 Ks. Tadeusz Borowy, wikariusz parafii Mordy, na wikariusza par. Radoryż.
 Ks. Adam Buczek, wikariusz parafii Wilczyńska, na wikariusza par. Górzno.
 Ks. Wojciech Burkat, wikariusz par. Kornica, na wikariusza par. Stoczek Węgrowski.
 Ks. Józef Celiński-Goździk, wikariusz parafii Mokobody, na wikariusza par. Korytnica Łaskarzewska.
 Ks. Lucjan Chojniak, wikariusz parafii Ulan, na wikariusza parafii Dęblin.
 Ks. Marian Choromański, administrator parafii Knychówek, na administratora parafii Pruszyń.
 Ks. Michał Domański, wikariusz parafii Łochów, na wikariusza par. Jeżyska.
 Ks. Witold Florczuk, wikariusz parafii Krzesk, na wikariusza par. Żelechów.
 Ks. Wiesław Karaczewski, wikariusz parafii Górzno, na wikariusza parafii św. Józefa w Międzyrzeczu Podlaskim.
 Ks. Stanisław Kisiel, wikariusz parafii Łaskarzew, na wikariusza parafii św. Stanisława w Siedlcach.
 Ks. Mieczysław Klimczyk, administrator parafii Pruszyń, na administratora parafii Knychówek.
 Ks. Edmund Kłopotek, wikariusz par. Dęblin, na wikariusza parafii Janów Podlaski.

- Ks. Stanisław Kondeja, wikariusz parafii Ryki, na wik. parafii Łaskarzew.
 Ks. mgr Jan Kurek, wikariusz parafii św. Józefa w Międzyrzecu Podl., na wikariusza parafii Kosów.
 Ks. Kazimierz Korszniewicz, wikariusz par. Maciejowice, na wik. par. Ryki.
 Ks. Henryk Kardas, wikariusz parafii Łysobyki, na wikariusza par. Krzesk.
 Ks. Piotr Kowalski, wikariusz parafii Stoczek Węgrowski, na wikariusza parafii Malowa Góra.
 Ks. Mieczysław Marczuk, wikariusz parafii św. Mikołaja w Międzyrzecu Podlaskim, na wikariusza parafii Kock.
 Ks. Wacław Niewiatowski, wikariusz parafii Niemojki, na II wikariusza parafii Górki.
 Ks. Czesław Maziejuk, wikariusz parafii Stężycza, na wikariusza par. Ryki.
 Ks. Czesław Mazurek, wikariusz parafii Prostyn, na wikariusza parafii św. Krzyża w Łukowie.
 Ks. Stanisław Mikita, wikariusz parafii Wołyń, na wikariusza par. Terespol.
 Ks. Kazimierz Musiej, wikariusz parafii Uhrusk, na wik. par. Wilczyńska.
 Ks. Jan Raboszuk, wikariusz parafii Rozbity Kamień, na wik. par. Łochów.
 Ks. Zygmunt Ryciak, wikariusz parafii Zelechów, na wik. parafii Dęblin.
 Ks. Henryk Rzeszotek, wikariusz par. Malowa Góra, na wik. par. Kornica.
 Ks. Mieczysław Skorodiuk, wikariusz parafii Ryki, na wik. parafii Stężycza.
 Ks. dr Antoni Soszyński, wikariusz par. Sadowne, na wik. parafii Kamionna.
 Ks. Kazimierz Stańczuk, wikariusz parafii Kosów, na wik. par. Sadowne.
 Ks. Zbigniew Tonkiel, wik. par. Janów Podl., na wik. par. Maciejowice.
 Ks. Eugeniusz Walo, wikariusz parafii Wisznice, na wik. parafii Wołyń.
 Ks. Henryk Utykański, wikariusz parafii Sobolew, na wik. parafii Ulan.
 Ks. Henryk Wetoszka, wikariusz par. Kąkolewnica, na wik. par. Nar. NMP. w Białej Podlaskiej.
 Ks. Tadeusz Wojdat, wikariusz par. Komarówka, na wik. par. Hadynów.
 Ks. Marian Zbieć, wikariusz parafii Parysów, na wik. parafii Zelechów.
 Ks. Wiesław Żołądek, wikariusz parafii Kosów Lacki, na wik. par. Jabłonna Lacka.
 Ks. Henryk Żuk, wikariusz parafii Parysów, na wik. parafii Uhrusk.
 Ks. Stanisław Byszczński, wikariusz parafii Zbuczyn, na wik. par. św. Stanisława w Siedlcach.
 Ks. Kazimierz Krzemiński, wikariusz par. Komarówka Podlaska na wik. par. Sobieszyn.
 Ks. Zygmunt Matysiak, wikariusz parafii Sobieszyn, na wik. parafii Komarówka Podlaska.
 Ks. Romuald Michalczyk, wikariusz parafii katedralnej w Siedlcach na wikariusza ekonoma parafii Miastków.
 Ks. Mieczysław Łuszczyński, wikariusz parafii św. Stanisława w Siedlcach, na wikariusza ekonoma parafii Mordy.
 Ks. Kazimierz Korszniewicz, wikariusz parafii Ryki na wik. par. Huszlew.
 Ks. Mieczysław Lipniacki, wikariusz par. Sobieszyn na wik. parafii Ryki.
 Ks. Zygmunt Matysiak, kapelan w Węgrowie na wik. par. Sobieszyn.

Skierowani na studia specjalistyczne:

Lublin KUL

- Ks. Konstanty Kusyk, Ks. Stanisław Mućka, Ks. Roman Perz, Ks. Stanisław Siwiec, Ks. Zbigniew Zalewski.

Warszawa ATK

- Ks. Jan Daniłko, Ks. Edward Domański, Ks. Bronisław Wyszyński, Ks. Henryk Szulborski, Ks. Stefan Czarnecki.

Zwolnieni:

- O. Albert Ostatek, paulin, z obowiązków wikariusza ekonoma parafii Leśna Podlaska.
Ks. szambelan dr Antoni Święcicki z obowiązków administratora parafii Niemojki i przeniesiony w stan spoczynku.
Ks. kan. dr Piotr Dragan z obowiązków administratora parafii Miastków i przeniesiony w stan spoczynku.
Ks. Bolesław Jasiński ze stanowiska administratora parafii Stanin i przeniesiony w stan spoczynku.

Zmarli:

- Ks. Walerian Murawski, zmarł w szpitalu w Łodzi, 6. VIII. 1963 r.
Ks. Rafał Łysanowicz, dziekan i proboszcz w Suchożebnach, zmarł 27. VIII. 1963 roku.
Ks. Stanisław Szczepański, kapelan W. P., zmarł 11. VIII. 1963 r.
Ks. Sergiusz Spytecki, obrządku wschodnio-słowiańskiego, zmarł 28. VIII. 1963 roku.
Ks. dr Bernard Filipiuk, prałat domowy Jego Świątobliwości, prałat scholastyk Kapituły Katedralnej, Wikariusz Generalny i Kanclerz Kurii Diecezjalnej, profesor Seminarium Duchownego Siedleckiego i Akademii Teologii Katolickiej, zmarł 10. IX. 1963 r.
Ks. Andrzej Emil Olędzki, kanonik Kapituły Katedralnej, proboszcz parafii Zbuczyn, zmarł 24. IX. 1963 roku.
Ks. Franciszek Dzięga, b. proboszcz parafii Samogoszcz, zmarł 8. XI. 1963 r.
Ks. Władysław Augustynowicz, kanonik honorowy Kapituły Katedralnej Siedleckiej, proboszcz parafii Mordy, zmarł 18. XI. 1963 roku.

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

81

SAKRAMENTY ŚWIĘTE W DUSZPASTERSTWIE

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

I. Zasady doktrynalne

1. Powszechne zagrożenie zdrowego życia w małżeństwie i rodzinie wymaga bardzo zasadniczego nauczania o małżeństwie, długofalowego przygotowania wychowawczego do współżycia w małżeństwie i rodzinie oraz troski duszpasterskiej o już istniejące małżeństwo.

2. Zasadnicze prawdy o sakramentalnym małżeństwie:

a) życie, śmierć i Zmartwychwstanie Chrystusa kształtuje całe życie ochrzczonego, który przez Chrztę wszedł w zjednoczenie z Chrystusem. Chrystus kształtuje zatem również tak ważną dziedzinę życia ludzkiego, jaką jest związek mężczyzny z niewiastą, ustanawiając w tym celu Sakrament Małżeństwa. Sakrament Małżeństwa wszczepia ochrzczonych w miłość, jaką łączy Chrystus z Kościołem. Z tej miłości Chrystus poniósł za swą Oblubienicę-Kościół śmierć ofiarną.

b) Ponieważ Chrystus Pan wyniósł związek małżeński między ochrzczonymi do godności Sakramentu, istotą związku małżeńskiego ochrzczonych jest ślub sakramentalny. Między ochrzczonymi nie może być innego małżeństwa, jak tylko małżeństwo sakramentalne. Celem pierwszorzędnym małżeństwa jest zrodzenie i wychowanie potomstwa; drugorzędnym zaś wzajemna pomoc oraz godziwe zaspokojenie pożądliwości ciała (kan. 1013 § 1 K.P.K.).

c) Sakramentalne małżeństwo jest nie tylko „obrazem“ związku i zjednoczenia Chrystusa z Kościołem (Ef 5), ale w związku małżeńskim sakramentalnym Chrystus jest obecny. Staje się jego *fundamentem* i *mocą*, daje małżonkom te łaski stanowe, jakie im są potrzebne, aby umieli kształtować swój obowiązek małżeński na wzór zespolenia Chrystusa z Kościołem. Jeden jest Chrystus i jeden Kościół. Dlatego sakramentalny związek może być tylko pomiędzy jednym a jedną.

d) Chrystus nigdy nie opuści Kościoła a Kościół Chrystusa, dlatego sakramentalny związek małżeński ważnie zawarty i dopełniony, będzie zawsze nierozrwalny. Nie ma w Kościele rozwodów, jest tylko możliwość stwierdzenia nieważności względnie separacja małżonków.

e) Sakrament Małżeństwa wiąże małżonków z Chrystusem cierpiącym. On „*nażył*“ Kościół, swoją Oblubienicę, na krzyżu i uczynił go *sobie promiennym*, bez skazy, świętym — przez krzyż czyli swoją miłość ofiarną (Ef 5, 27).

Chrystus obecny w związku małżeńskim sakramentalnym jest źródłem i gwarantem miłości ofiarnej małżonków. Miłość naturalna małżonków ochrzczonych, oparta o ciało i duszę, bez Chrystusa, bez jego łaski sakramentalnej, nosi w sobie zarodki samolubstwa i rozbicia małżeństwa. Chrystus obecnością swoją w związku małżeńskim przeistacza przez łaski stanowe tę naturalną ludzką miłość na nadnaturalną, ofiarną, trwałą i nierozrwalną.

Aby łaska Sakramentu Małżeństwa przyniosła cały swój skutek, wymaga ona współpracy z nią małżonków. Tą współpracą z łaską są wszelkie wysiłki osobiste małżonków, aby sobie wzajemnie miłość świadczyli. Miłość ludzka małżonków ściąga na ziemię łaskę nieba — przez Sakrament Małżeństwa.

f) W sakramentalnym związku małżeńskim Chrystus jest stale obecny, a nie tylko w chwili zawierania ślubu, tworząc ten związek i zasilając go swoją miłością ofiarną i wierną. Wszystko więc, co łączy małżeństwo z Bogiem i Chrystusem, a więc stan łaski uświęcającej, każdy akt życia religijnego jak: pacierz, udział we Mszy św., przyjęcie Sakramentów św., łączy małżonków między sobą. Bo oni są zespoleniem „*w Chrystusie*“ — przez Niego i z Niego istnieje ich związek. Stąd ważność i wartość życia religijnego w małżeństwie.

g) Sakrament Małżeństwa w szczególny też sposób wiąże małżonków z Kościołem, który jest mistycznym Chrystusem. Przez powiązanie z Chrystusem wchodzi małżonkowie w ścisły związek z Kościołem, aby w tym Kościele urzeczywistniali zadania powszechnego Kapłaństwa, wynikające już z Chrztu św., są to: troska o zbawienie dusz, praca nad uświęceniem wzajemnym siebie i dzieci, religijne wychowanie i nauczanie dzieci, pielegnowanie powołania dziecka do stanu kapłańskiego lub zakonnego.

II. Wskazania katechetyczne

3. W ogólnym nauczaniu kościelnym o Sakramencie Małżeństwa duszpasterz będzie mocno i głęboko wpajał w umysły wiernych zasady doktrynalne przedstawione w punkcie 2.

Nauczanie o małżeństwie, szczególnie na katechizacji przedmałżeńskiej i w nauce przedślubnej musi w należytej mierze uwzględnić stronę *psychologiczną* małżeństwa (właściwości płci), *moralno-pedagogiczną* (samowychowanie do małżeństwa, charakter), *moralną* (zagadnienie obowiązków wzajemnych małżonków, szczególnie zagadnienie życia sakramentalnego, etycznej regulacji urodzin zgodnie z prawami natury, dziedziczne obciążenie przez alkohol i szkodliwość chorób wenerycznych) oraz *apostolską* (obo-

wiązki względem małżonka(ki), względem dzieci, nauczanie religijne, udzielanie Chrztu św. w wypadku koniecznym.

4. Prawdy powyższe winny stanowić materiał do nauczania o małżeństwie, kształtować umysły wiernych, przygotowujących się do małżeństwa lub już żyjących w nim, i być podstawą do kształtowania postępowania w życiu małżeńskim i rodzinnym.

5. W każdej parafii muszą odbywać się stale nauki *przedślubne* dla nupturientów. Nauka przedślubna jest przepisana wyraźnie kan. 1033 K.P.K. Wobec ogromnej ignorancji religijnej oraz powszechnego zniekształcenia pojęć w dziedzinie życia małżeńskiego i rodzinnego, staje się ona obowiązkiem duszpasterza „*in conscientia*”. Cele, jakie winny przyświecać w jej organizowaniu, są następujące: pouczenie o zasadniczych prawdach religijnych w ogóle, wyjaśnienie i prostowanie pojęć odnośnie do spraw życia małżeńskiego w szczególności, co winno przyczynić się do poważnego traktowania sakramentalnego związku małżeńskiego i dobrej spowiedzi przedślubnej. Nie pominie też duszpasterz pouczenia o liturgicznej formie samego ślubu i katolickim charakterze uroczystości weselnej w domu. Szczególnie zachęci do łączenia ślubu ze Mszą św., jeżeli już nie w formie tzw. ślubu rzymskiego (ślub razem ze Mszą św., i uroczysta benedykcja *infra missam*), co powinno być ideałem, to przynajmniej niech nupturienti mają Mszę św. we własnej intencji, na którą niech zaproszą gości, a krewni ich niech razem z nimi przystąpią do Stołu Pańskiego. Poprzez nupturientów spełni duszpasterz zadanie apostołskie nawet wobec osób przez czas dłuższy z dala żyjących od Boga. Dla nowożeńców, którzy zobowiążą się do wesela bez napojów alkoholowych, postara się duszpasterz o specjalne błogosławieństwo biskupa. Dobrze i życzliwie udzielana nauka przedślubna rozwiewa wiele uprzedzeń do kapłana, umożliwia duszpasterzowi kontakty kapłańskie a nawet nawiązanie przyjaźni z bardzo ważną częścią parafii — młodymi małżeństwami.

Już w nauczaniu przedślubnym duszpasterz powinien zachęcić do poświęcenia się małżeństw i rodzin Sercu Pana Jezusa (intronizacja w domu w dzień ślubu lub zaraz po ślubie). Aby te cele osiągnąć musi nauka przedślubna obejmować przynajmniej trzy nauki, dostosowane do potrzeb i poziomu nupturientów i winna się odbyć w życzliwej atmosferze, którą niech stworzy i miejsce odpowiednie dla tej nauki, a zwłaszcza życzliwość osoby duszpasterza. Polecą też duszpasterz słuchaczom nabyć dobrze opracowany katechizm dla dorosłych, do którego w czasie nauki będzie duszpasterz nawiązywał. Zasadniczo nie zwalnia się nikogo z nauki przedślubnej. W nagłych i koniecznych wypadkach można je nieco skrócić, ale nigdy całkowicie opuścić.

6. Drugim, ważnym i koniecznym środkiem nauczania o małżeństwie winno być dłuższe przygotowanie przedmałżeńskie. Obok celów wspólnych z nauczaniem nupturientów winny one zmierzać do samowychowywania się słuchaczy do małżeństwa. Słuchacze bowiem tych nauk są w takim okresie życia, w którym jeszcze nie zawierają małżeństwa, a są w stadium tworzenia się osobowości. Wykładowca czy wykładowcy tych nauk winni być doskonale przygotowani, aby treść i forma nauk odpowiadały potrzebom młodzieży.

Wszystko co powiedziano wyżej o treści i formie nauczania o małżeństwie ze szczególnym uwzględnieniem strony samowychowywania, odnosi się do nauk dłuższego przygotowania przedmałżeńskiego.

Nauki te powinny się odbywać w każdej parafii najmniej co dwa lata i obowiązywać młodzież żeńską od lat 15, męską od 16, a obejmować przynajmniej 12 wykładów, wygłoszonych w niedługich odstępach czasu, w po-

rze roku dogodnej dla młodzieży. Wobec prawie powszechnie panującego biologicznego, a nawet wyłącznie seksualnego pojmowania małżeństwa przez młodzież, nauka przedślubna i nauczanie przedmałżeńskie mają swoje podstawowe znaczenie duszpasterskie.

III. Wskazania liturgiczne

7. Godna i poważna forma zawierania małżeństwa w Kościele jest doskonałym środkiem nauczania o świętości Sakramentu Małżeństwa. Oto najważniejsze elementy takiego kształtowania ślubów:

a) śluby tzw. rzymskie, połączone ewentualnie z wprowadzeniem i wprowadzeniem orszaku weselnego do bram kościoła,

b) ozdobienie oprawą liturgiczną czy paraliturgiczną ślubów popołudniowych, w związku z którym jednakże w miarę możliwości odprawia się Msza święta rano,

c) wygłoszenia przy każdym ślubie dziesięciminutowego przemówienia opartego o pełną treści symbolikę obrzędów ślubnych,

d) dbałość o postawę służby kościelnej, ubranej w liturgiczny strój, większą ilość ministrantów, dobrze przygotowaną przez organistę oprawę muzyczną,

e) przystrojenie ołtarza i oświetlenie kościoła,

f) udzielenie błogosławieństw, należących do obrzędu Sakramentu Małżeństwa, z odpowiednim krótkim komentarzem do tekstu modlitw.

8. Duszpasterz będzie czuwał, aby „osoby obecne na ceremoniach ślubnych zachowywały się z uszanowaniem należnym Sakramentowi i miejscu świętemu” (Pierwszy plenarny Synod Polski, uchwała 97). Składanie życzeń nowożeńcom winno się odbywać poza kościołem.

9. Wobec poważnego zaniku zdrowego życia rodzinnego kościelny obchód srebrnego względnie złotego jubileuszu małżeńskiego stanie się dobrym środkiem budzenia ducha wspólnoty rodzinnej, czci należytej rodzicom i powagi powołania rodzicielskiego. Rodzicom-jubilatom wyznaczy duszpasterz miejsce w prezbiterium, a dzieciom i krewnym blisko ołtarza. Duszpasterz będzie usilnie zabiegał o wprowadzenie w parafialne życie tych obchodów jubileuszowych połączonych ze Mszą św. Nie omieszkaj ich urządzić uroczysto, do czego należy niewątpliwie liturgiczne błogosławieństwo małżonków-jubilatów według Rytuału i uroczyste „*Te Deum*”.

W niektórych wypadkach duszpasterz postara się o błogosławieństwo biskupa dla jubilatów, które przeczyta im wobec dzieci, wnuków i rodzin, z okazji nabożeństwa dziękczynnego. Na dziękczynienie w 25 lub 50 rocznicę zawarcia małżeństwa można odprawić jako wotywę drugiej klasy albo Mszę o Trójcy Przenajświętszej albo o NMP, dodając modlitwę dziękczynną do modlitwy Mszy św. pod jednym zakończeniem.

IV. Wskazania duszpasterskie

10. Czynnikiem zasadniczym w trosce o małżeństwo jest *wychowanie* do małżeństwa. Musi ono być świadome, długofalowe, zaczęte od wczesnego dzieciństwa i systematyczne.

Zasadniczym jego celem jest wyrobienie cnót, umożliwiających szczęśliwe współżycie, szczególnie cnoty czystości i miłości ofiarnej, czego nie osiągnie się bez systematycznej pracy nad ascezą, dostosowaną do wieku. Wychowanie to rozciąga się na szereg lat:

— wczesna Komunia św. małych dzieci daje sposobność do wyrobienia u dziecka ducha ofiary, ofiarnej miłości do otoczenia, skromności, szczególnej przyjaźni z Panem Bogiem.

— Systematyczna dwuletnia nauka przygotowująca do I Spowiedzi i Komunii św. jest wyborną sposobnością wdrażania dziecka do ascezy, przy czym powinni współpracować rodzice, którym duszpasterz przedstawi nauki o uświadamianiu dzieci w rodzinie.

— wszystkie lekcje religii na wszystkich stopniach nauczania muszą się stać szkołą charakterów katolickich; katecheci położą większy nacisk na „zastosowanie“ w lekcji religii, które będzie zasadniczo zmierzało do kształtowania przede wszystkim miłości i ofiarności we współżyciu z innymi.

— szafarstwo Sakramentów św., szczególnie spowiedzi św. dzieci, musi być „pedagogiczne“, świadomie pomagające dzieciom do kształtowania charakteru.

— dla dzieci w wieku 13—14 lat kilka lekcji o uświadomieniu (nie w sensie fizjologicznym) w okresie dojrzewania będzie wielką pomocą wychowawczą.

— nauki małżeńskie i dni skupienia, względnie rekolekcje zamknięte dla narzeczonych i nupturientów powoli stać się winny stałym czynnikiem duszpasterzowania.

11. Troska o istniejące już małżeństwo:

— dobrze przeprowadzona nauka przedślubna umożliwi duszpasterzowi zbieranie najmłodszych małżeństw (np. przez przeciąg dwóch lat po ślubie) na specjalne dni skupienia odpowiednio zorganizowane, w celu umiejętnego dalszego kształtowania szczęśliwego współżycia i pierwszych poczynąń wychowawczych (pedagogika, psychologia miłości małżeńskiej, zagrożenie trwałości związku małżeńskiego, etyczna regulacja poczęć).

— wczesna Komunia św. dzieci i troska o młode małżeństwa winna ułatwić duszpasterzowi utworzenie choćby w niedużej liczbie elity najlepszych małżeństw i rodzin, które będą na otoczenie promieniować, a dzieci mogą przygotować do kapłaństwa czy życia zakonnego.

— Nieodzownym czynnikiem w trosce o zdrowe współżycie duchowe i cielesne małżeństw będzie poradnictwo małżeńsko-rodzinne. Kapłan przez swoją dobroć i dzięki pomocy doświadczonych ludzi będzie mógł zawczasu przeciwdziałać konfliktom w poważnionych małżeństwach lub takowe zażegnywać.

— Poradnictwo powinno obejmować, chociażby w skromnej formie, również troskę o trzeźwość w małżeństwach i rodzinach.

— Sporadycznie przez cały rok, szczególnie jednak w okresie wakacyjnym będzie duszpasterz pouczał wiernych, wyjeżdżających na wczasy o niebezpieczeństwach, jakie grożą tam *wierności małżeńskiej*. Będzie z parafianami modlił się za przebywających poza parafią.

— Duszpasterz będzie dążył do uzdrowienia niesakramentalnych związków, okaże daleką wyrozumiałość i bezinteresowność w staraniach o potrzebne dokumenty, czy wrzescie o przedstawienie sprawy Sądowi Duchownemu, o ile rzecz tego wymaga.

12. Jak najsumienniejsz będzie duszpasterz przestrzegać spisывania protokółów przedślubnych i nie wolno mu w tej pracy wyręczać się przez osoby świeckie. Nupturientów będzie pytać, każdego z osobna, a przyjmie ich z wielką życzliwością i bezinteresownością, nawiązując z nimi pierwszy serdeczny kontakt, potrzebny do dobrej i skutecznej nauki przedślubnej, co do której się zaraz z nupturientami umówi. Spisywanie protokołu nie powinno być tylko sprawą załatwienia urzędowych formalności, ale najbardziej osobistą rozmową duszpasterza z wiernymi w sprawie tak ważnej i dla nupturientów i dla całego Kościoła. Takie bezpośrednie pierwsze zetknięcie kapłana z nupturientami ma olbrzymie znaczenie duszpasterskie i może mieć wpływ na całe ich życie.

SP. KS. FRANCISZEK MAŁYSA

Dnia 13 września 1962 roku, opatrzony świętymi Sakramentami, zmarł w Łukowie Ks. Franciszek Małysa, jubilat, w 76 roku życia, w 52 roku kapłaństwa.

Zmarły urodził się dnia 20 listopada 1886 roku w miasteczku Tatorbunarz, powiatu Akermańskiego w Besarabii, jako syn Stanisława i Honoraty z domu Mazurek, małżonków Małysów. Rodzice jego przebywali w Besarabii czasowo, a stałym miejscem ich zamieszkania było miasto powiatowe Biłgoraj, w którym Zmarły spędził całą swą młodość. W Biłgoraju ukończył szkołę miejską, a nauki średnie pobierał w Progimnazjum Zamojskim i w V-tym Gimnazjum w Warszawie. Po ukończeniu 4-ch klas gimnazjalnych wstąpił do Seminarium w Lublinie i po jego ukończeniu otrzymał dnia 10 lipca 1910 roku z rąk Ks. Biskupa Franciszka Jaczewskiego święcenia kapłańskie.

Po święceniach kapłańskich pełni urząd wikariusza w parafii: Samogoszcz (1911), Opole (1912), Końskowola (1913), Łuków (1914), Włostowice (1914—1915), Gołęb (1916), Ostrów (1917), Kossów (1918—1919) — oraz administratora w parafiach: Nowodwór, Wyszków, Opole, prefekta w szkołach podstawowych w Łukowie, a potem przechodzi na emeryturę i zamieszkuje na stałe w Łukowie jako kapelan Sióstr Nazaretanek.

Zmarły Ks. Małysa obchodził w 1960 roku złoty jubileusz kapłaństwa.

Po tej uroczystości z dnia na dzień stan jego zdrowia był coraz słabszy. Zmarł w wigilię uroczystości Podwyższenia św. Krzyża, patronalnego święta tego kościoła, w którym podczas swego pobytu w Łukowie najczęściej sprawował Najświętszą Ofiarę Mszy świętej.

Eksportację zwłok prowadził i nieszporem żałobnym przewodniczył Ks. Infułat Jan Grabowski, Wikariusz Generalny Diecezji Podlaskiej, egzortę żałobną wygłosił kolega Zmarłego Ks. Kan. Jan Kłopotek, proboszcz z Trzebieszowa. Pogrzeb odbył się 17 września 1962 r. w kościele Podwyższenia św. Krzyża w Łukowie. Nabożeństwo pogrzebowe odprawił Ks. Kan. Jan Kłopotek, kolega Zmarłego, egzortę żałobną w czasie nabożeństwa wygłosił Ks. Kan. Wacław Pieniak, dziekan i proboszcz z Janowa Podlaskiego, na cmentarz zaprowadził kolega Ks. Kan. Kazimierz Czar-kowski, proboszcz i dziekan z Węgrowa. W pogrzebie wzięło udział wielu kapłanów z okolicznych parafii i liczne szeregi wiernych, ponieważ Zmarły znany był na terenie Łukowa z dosyć długiego w tym mieście przebywania i z długiej na jego terenie pracy duszpasterskiej. Spoczął na cmentarzu łukowskim, gdzie spoczywają snem wiecznym Księża: Ks. Andrzej Mazurkiewicz, długoletni dziekan i proboszcz parafii Pańskiego Przemienienia w Łukowie, Ks. Roman Wilde, dziekan łukowski i Ks. Kazimierz

Kwiatkowski, obaj proboszczowie parafii Podwyższenia św. Krzyża w Łukowie, Ks. Antoni Wysokiński, proboszcz parafii Gończyce, Ks. Franciszek Próchniewicz i Ks. Stanisław Próchniewicz i inni. Niech odpoczywa w pokoju, a lud ziemi łukowskiej niech zanosi za duszę jego żarliwą modlitwę do Pana.

Ks. dr Jan Zubka

83

SP. KS. STANISŁAW GAJEWSKI

Z kapłańskich szeregów diecezji Podlaskiej odszedł na wieczny spoczynek jeszcze jeden niezmordowany pracownik, Ks. Stanisław Gajewski. Urodzony na ubogiej, mazowieckiej ziemi we wsi Borówek w dniu 3 marca 1908 roku, po uzyskaniu matury w Państwowym Gimnazjum Przyrodniczo-matematycznym w Mińsku Mazowieckim, w 1929 roku wstąpił do Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty w Zambrowie. Po odbyciu praktyki w Brześciu nad Bugiem, zdejmując saperski mundur i ku zdziwieniu otoczenia wstępuje do Seminarium Duchownego w Janowie Podlaskim. Serdeczny i otwarty, cieszy się przyjaźnią wszystkich kolegów, których chętnie odwiedza podczas Świąt i wakacji, zapraszając ich wzajemnie do rodzinnego domu. Jako roczny sacelan umie wyczarować z kłeryckich kieszeni odpowiednie fundusze, by przyozdobić seminaryjną kaplicę.

21 czerwca 1937 r. z rąk swego Arcypasterza, Ks. Bpa Henryka Przeździeckiego otrzymuje święcenia kapłańskie w Kolegiacie Janowskiej i od 10 lipca 1937 rozpoczyna duszpasterską pracę jako wikariusz parafii Lów. Stąd zostaje przeniesiony do Łaskarzewa a po wybuchu wojny, w czasie okupacji łączy pracę duszpasterską z narodową i dlatego często zmienia parafie, by ująć uwadze wroga. Stoczek Łukowski, Górzno, Dęblin, Górki, Samogoszcz, Kąkolewnica, Wołyń i filia duszpasterska Horoszek to placówki, na których pracował.

13 kwietnia 1945 r. otrzymuje administrację parafii Horodyszczce a po roku parafię sąsiednią Polubicz. 22 listopada 1953 r. obejmuje Borki Radzyńskie a stąd już 7 sierpnia 1954 r. przechodzi do Mostowa, gdzie śmierć niespodziewana przecina nić jego życia w dniu 14 listopada 1962 roku.

Wszystkie parafie, na których pracował, nie różniły się zbyt wiele obszarem czy liczbą wiernych. Żadnej nie opuszczał na skutek zatargów z parafianami. Wręcz przeciwnie, na każdej parafianie ślali prośby do Najdostojniejszego Arcypasterza, chcąc zatrzymać u siebie Ks. Stanisława. Dlaczego więc tak stosunkowo często zmieniał placówki? Kto znał go bliżej i znał warunki, jakie zastawał, na każdej z nowych parafii, rozumiał, że tak być musiało. Jego niespożyta energia, żelazne zdrowie, mazurski upór w osiągnięciu przedsięwziętych zamierzeń, wybitne zdolności organizatorskie i przedziwny dar jednania serc parafian sprawiły, że Władza Diecezjalna, która poznała i doceniła jego zdolności, posyłała go tam, gdzie praca była trudna, potrzeby naglące, możliwości nikłe. Ks. Stanisław nie zawodził pokłada-

nych w nim nadziei. W razie potrzeby dwoił się i troił, organizował robociznę, zbierał fundusze, jeździł do lasu, brał w rękę siekiere, podpierał ze śmiechem przechylony wóz, dźwigał belki, kupował i sprzedawał. Pracował sam i do pracy bezinteresownej wciągał parafian. A rezultaty? Odremontowane świątynie i plebanie, materiały na budowę nowych, nowe budynki gospodarcze, nowe dzwony, ołtarze, organy, ogrodzenia cmentarzy kościelnych i grzebalnych itd., słowem praca nie dla jednego ale kilku proboszczów. W czym tkwił sekret powodzenia jego pracy? Nie był świetnym kaznodzieją. Nie porywał pięknym głosem czy jakimikolwiek chwytami duszpasterskimi. Owszem trzeba stwierdzić, że pod tym względem znacznie ustępował konfratrom. Talizmanem jego było to, że nosił serce na dłoni, szczere, serdeczne, gościnne, ofiarne, dla wszystkich otwarte, wszystkim przyjazne. W życiu parafialnym nie odgradzał się od wiernych ale utrzymywał z nimi stały kontakt. Nigdy nie potępiał lecz usprawiedliwiał. Starał się zrozumieć cudzy punkt widzenia. Gdy go proszono o pomoc jechał nie tylko do sąsiadów, lecz w razie potrzeby nawet na drugi koniec diecezji. Dla własnych parafian robił wszystko, byle podnieść poziom ich religijnego życia, zaspokoić potrzeby duszy, upiększyć nabożeństwa. Rozumiał bowiem, że wewnętrzne życie parafii jest nieskończenie ważniejsze od efektów materialnych. One zaś przyjdą niezawodnie, gdy wyzwoili się we właściwym kierunku energię serc, najistotniejszy motor wszelkich ludzkich poczynąń.

Śmierć Ks. Stanisława, tak nagła i niespodziewana, była straszliwym, bolesnym ciosem dla parafian, kolegów, sąsiadów i przyjaciół. Zjechali się z najdalszych stron, by oddać mu ostatnią posługę. W przepełnionym wiernymi kościele, nabożeństwo żałobne odprawił ks. kan. dr Edmund Barbasiewicz, prof. Seminarium Duchownego w Siedlcach. Przerywane szlochem parafian, pełne uczucia, przemówienie w kościele wygłosił ks. mgr Jan Włodarczyk, dziekan i proboszcz w Maciejowicach. Na cmentarzu, nad świeżo przez parafian wymurowanym grobem, w imieniu Arcypasterza pożegnał Zmarłego miejscowy dziekan, ks. Józef Jastrzębski, proboszcz w Łosicach.

Długie szeregi parafian, które przyjmowały Komunię św. w intencji zmarłego proboszcza, wieńce, kwiaty i wstęgi, o często błędnych, ale pełnych szczerzej miłości napisach, a zwłaszcza ściągnięte bólem twarze i lzy wszystkich, zgromadzonych na cmentarzu, świadczyły, jak ks. Stanisław zaskarbił sobie miłość parafian, jak owocne były jego wysiłki i trud.

Requiescat in pace.

Ks. Fr. J.

Tragiczną była wizytacja kanoniczna parafii św. Anny w Białej Podlaskiej. Ks. Biskup Marian Jankowski, sufragan podlaski, przybył dnia

2 czerwca 1962 r. o godzinie 17 do Białej, by dokonać wizytacji parafii. Proboszcz jej Ks. Kan. Jan Godlewski był już od paru lat chory, ale przed wizytacją czuł się dobrze. Biskupa prosił o przyjazd, lecz podczas wizytacji choroba się wzmogła, doszła do szczytu, tak że w boleściach dnia 4 czerwca 1962 roku o godzinie 11 po zaopatrzeniu Św. Sakramentami przez Biskupa, kolegę i przyjaciela, oddał ducha Bogu w 67 roku życia, w 41 roku kapłaństwa. Do ostatniej prawie chwili był przytomny, rozmawiał, interesował się wszystkim, jakby czekał na wizytację i na parę godzin przed zgonem stracił przytomność i wśród ciężkich boleści zmarł.

Wypadek bardzo charakterystyczny, wiele nam kapłanom mówiący...

Zmarły urodził się dnia 6 stycznia 1895 roku we wsi Podgórze, parafii Zuzela, diecezji Płockiej, z rodziców Bolesława i Julii z Rytlów małżonków Godlewskich.¹ Do 1910 roku wychowywał się przy rodzicach i uczęszczał do szkoły powszechnej w Zuzeli. W roku 1911 wstąpił do Gimnazjum P. Szejmina w Warszawie, w którym przebywał do 1913 roku. Na rok szkolny 1913/14 został przyjęty do Seminarium Duchownego w Warszawie, ale po roku z powodu choroby i wybuchu wielkiej światowej wojny wystąpił z Seminarium i wrócił do rodzinnego domu. Dopiero po przejściu frontu przez ziemię polską, wstąpił dnia 1 maja 1916 r. do Seminarium Duchownego w Lublinie, studiował do czasu przeniesienia się do Seminarium Duchownego do Janowa Podlaskiego. Nastąpiło to po wskrzeszeniu diecezji Podlaskiej w 1918 roku i po zorganizowaniu Seminarium Diecezjalnego Podlaskiego. Alumni z Podlasia mieli możliwość wyboru, albo pozostać w diecezji Lubelskiej, albo wybrać diecezję podlaską. Alumn Jan Godlewski ukochał Podlasie z jego wiernym ludem i wybrał diecezję Podlaską, a zatem znalazł się w gronie alumnów podlaskich w Seminarium Janowskim. Po skończeniu studiów seminaryjnych dnia 21 kwietnia 1921 roku z rąk Księdza Biskupa Henryka Przeździeckiego, pierwszego Ordynariusza wskrzeszonej diecezji, w katedrze janowskiej, otrzymuje święcenia kapłańskie.² Naznaczony znamieniem wybraństwa Bożego, świętym kapłaństwem, poszedł w teren do pracy. Był wikariuszem w parafiach: Korytnica Łaskarzewska (25. IV. 1921 — 21. VII. 1921), Wilczyńska (21. VII. 1921 — 25. II. 1923), Mordy (25. II. 1923 — 28. IX. 1923), św. Stanisława w Siedlcach (28. IX. 1923 — I. VIII. 1925)³. Na stanowisku wikariusza wykazał wiele zalet swego pięknego charakteru jako dobry, solidny pracownik, cieszący się sympatią i uznaniem u proboszczów, wiernych parafian i władzy diecezjalnej. Doceniając jego prace w terenie na rozlicznych placówkach i walory charakteru władza Diecezjalna powołuje go na administratora parafii POLSKOWOLA, dekanatu Międzyrzeckiego z dniem 1 sierpnia 1925 roku⁴. W parafii tej z właściwą sobie energią zabrał się do pracy. Ponieważ była to parafia pounicka dopiero w stadium organizacji, przeto

¹ AKDP. t. 7, s. 1 i nn.

² AKDP. t. 7, s. 7.

³ AKDP. t. 7, s. 11—23.

⁴ AKDP. t. 7, s. 24 nn.

jej administrator dwoi się i troi, ażeby najpilniejszym brakiem zaradzić. Przede wszystkim zadbał o odpowiednie wyposażenie kościoła w aparaty i utensylia kościelne, a potem przystąpił do odnowienia wnętrza parafialnej świątyni. Z Polskowoli zostaje dnia 23 listopada 1927 roku przeniesiony na administratora parafii WILGA nad Wisłą w powiecie garwolińskim, gdzie duszpasterzował do dnia 1 kwietnia 1935 roku⁵

W ciągu ośmioletniej działalności w tej parafii przeprowadził cały szereg prac inwestycyjnych w kościele i budynkach parafialnych oraz podniósł dosyć wysoko stan moralny parafian. Z Wilgi przechodzi na administratora parafii Uścimów mimo niechęci i trudności translokaty i pracuje na tej trudnej placówce, aż do dnia 23 marca 1939 roku do czasu powołania na kapelana rezerwistów do wojska.⁶ Po zwolnieniu z wojska wraca z powrotem do Uścimowa i pracuje tam podczas pierwszych lat okupacji w bardzo trudnych warunkach. Warunki te pogarszały się z dnia na dzień ze względu na liczne akcje represyjne okupanta. Z dniem 1 września 1942 roku zostaje mianowany wicedziekanem dekanatu parczewskiego.⁷ W tych dosyć trudnych i skomplikowanych warunkach terenowych Ks. Jan Godlewski wywiązywał się należycie, dlatego Władza Diecezjalna z Uścimowa przenosi go w drodze uznania na większą parafię do Ostrowa Lubelskiego z dniem 1 sierpnia 1942 roku.⁸ Nie długo tam duszpasterzuje, bo tylko do 12 lipca 1943 roku, kiedy to przechodzi na administratora parafii św. Anny w Białej Podlaskiej.⁹

W dowód uznania za owocną pracę na różnych stanowiskach dnia 25 maja 1944 roku już jako proboszcz parafii św. Anny został mianowany kanonikiem „ad instar z prawem używania mantoletu czarnego oraz rakiety zwyczajowo u nas używanej przez kanoników i używania pasa czarnego z frędzlą fioletową i chwastu fioletowego przy birecie”.¹⁰ Praca w parafii św. Anny była b. trudna. Przecież były to czasy okupacji hitlerowskiej i ogromnego terroru w Białej i okolicy. W mieście Białej Podlaskiej jeden tylko kościół tj. kościół św. Anny był czynny, a dwa inne: Narodzenia NMP. i św. Antoniego były zajęte na magazyny wojskowe. Nowy proboszcz parafii św. Anny miał trudną rolę do spełnienia. Mimo choroby i różnych przejść w Ostrowiu po miesięcznym urlopie rozpoczął intensywną pracę moralną i gospodarczą w parafii. Nie mógł jej całkowicie rozwinąć jakby chciał, bo okupacja, zajęcie plebanii i wszystkich budynków parafialnych, terror okupacyjny, łapanki nieustanne i inne przeszkody ograniczały jego rozmach. W rok po przyjeździe do Białej w lipcu 1944 roku wojsko niemieckie, napierane przez armię sowiecką, opuściło Białą, a wówczas Ks. Godlewski przeniósł się na plebanie i rozpoczął normalne duszpasterzowanie. Przez swój pobyt w parafii wiele zdziałał. Odnowił pięknie kościół zewnątrz i wewnątrz, przeprowadził kapitalny remont zabytkowej kaplicy Radziwił-

⁵ AKDP. t. 7, s. 26—38.

⁸ AKDP. t. 7, s. 61.

⁶ AKDP. t. 7, s. 54.

⁹ AKDP. t. 7, s. 68.

⁷ AKDP. t. 7, s. 62.

¹⁰ AKDP. t. 7, s. 69.

łowskiej, przebudował budynki gospodarcze plebańskie i służby kościelnej, urządził mieszkanie dla sióstr Teresek i zaangażował je do pracy parafialnej, sprawił trzy dzwony, uporządkował sprawę hipoteczną własności parafialnej, ogroził ogród plebański i podwórze kościelne, słowem gospodarczo ogromnie podniósł parafię. Zyskał sympatię u parafian i kapłanów jako człowiek uczynny, kapłan wzorowy, dobry kolega i sąsiad. Przez pewien czas w czasie choroby dziekana białskiego pełnił jego obowiązki, aż do czasu nominacji nowego. Mając to wszystko na uwadze Ordynariusz Diecezji mianował go kanonikiem honorowym katedry Siedleckiej dnia 29 maja 1961 roku.¹¹ Ostatnie dwa lata życia były dla niego ogromnie ciężkie. Toczyła go straszliwa choroba i mimo lekarzy i lekarstw stan zdrowia z każdym dniem ustawicznie się pogarszał. Chory chudł i mizerniał... Żył nadzieją, czekał wizytacji, do niej się przygotowywał i jej pragnął. W dniu ingresu wizytacyjnego stan się pogorszył. Sądono, że to minie. Niestety, choroba czyniła postępy, chory chwilami tracił przytomność, wijąc się z bólu. Wówczas to Wizytator Ks. Biskup Marian Jankowski udzielił mu ostatnich Sakramentów: wiatyku św. i namaszczenia Olejem św., przewodniczył w modlitwach za konających, udzielając absencji generalnej.

Zmarł dnia 4 czerwca 1962 roku o godzinie jedenastej i minut 20, gdy Ks. Henryk Żuk, prefekt z Białej Podlaskiej, podczas sumy wizytacyjnej śpiewał prefację. Śmierć jego wywołała głęboki smutek wśród tych wszystkich, którzy go znali, z nim żyli i pracowali. Wizytator Biskup Marian Jankowski nie mógł się w żalu i smutku utulić. Swoje zmartwienie tak głęboko wziął do serca, że dnia 6 czerwca o godzinie 23 i minut 30 w Hrudzie w czasie dalszej wizytacji życie zakończył. Nie wziął już udziału w pogrzebie przyjaciela jak planował, nie zaprowadził go na cmentarz grzebalny, nie przemówił nad jego trumną. Sam stanął w dniu jego pogrzebu przed Kapłanem Najwyższym, Jezusem Chrystusem.

Na pogrzeb śp. Ks. Godlewskiego zjechało się b. wielu kapłanów. Na eksportacji wieczornej z domu do kościoła po niesporach żałobnych przemawiał Ks. Emil Dadej, prefekt z Międzyrzecza, przyjaciel Zmarłego, a na drugi dzień podczas uroczystego nabożeństwa pogrzebowego, odprawionego przez Ks. Infulata Jana Grabowskiego z Siedlec, przemawiał Ks. dr Edmund Barbasiewicz, rektor kościoła św. Antoniego, długoletni sąsiad i przyjaciel Zmarłego.

W pogrzebie wzięły udział liczne tłumy wiernych nie tylko z parafii, ale i z okolicy. Spoczął na cmentarzu białskim, gdzie już spoczywa tylu kapłanów, jak to: Ks. St. Nojszewski, Ks. St. Tuz i Ks. P. Rowicki duszpasterze parafii św. Anny, Ks. Miron Wróblewski, kapelan Szpitala Białskiego zabity, w czasie nalotu niemieckiego na Białą we wrześniu 1939 roku, Ks. Grzegorz Śnitko, długoletni skarbnik diecezjalny w Siedlcach, Ks. Stanisław Wojciechowski, profesor Seminarium Duchownego w Janowie Podlaskim,

¹¹ AKDP. t. 7, s. 95 nn.

Ks. Bolesław Pietkiewicz, emeryt b. proboszcz parafii Łukowce, Ks. Ludwik Zaorski, b. prob. parafii Woskrzenice Duże.

Poszedł na wieczny odpoczynek do Pana jako robotnik uznojonny i strudzony ciężką pracą w winnicy Chrystusowej. Niech odpoczywa w pokoju, niech aniołowie Boży wezmą duszę jego i zaprowadzą przed tron Jezusa po nagrodę wieczną.

Ks. J. Zubka

85

SP. KS. BOLESŁAW KRYSIEWICZ

W końcu listopada ub. r. wielkie wrażenie na kapłanach całej diecezji Podlaskiej wywarła wiadomość o śmierci ks. Bolesława Krysiewicza, czego dowodem były liczne telefony z zapytaniem, co się stało. Zmarły uchodził bowiem za niezwykle zdrowego, był jeszcze w sile wieku — 57 lat, a warunki pracy ostatniej placówki kapłańskiej pozwalały wiele się domyslać.

Sp. ks. Bolesław Krysiewicz urodził się dnia 25. IX. 1905 r. w Bronowicach, par. Wizna k/Łomży, jako syn Jana i Anny z Napiórkowskich, rolników. Uczęszczał do szkoły wiejskiej w miejscu, bez większego zapалу do nauki, toteż w czasie wojny światowej nie narzekał na brak środków do kształcenia, jak sam wyznaje w Curriculum vitae. Dopiero po wojnie, w odrodzonej Polsce, w starszym wieku obudziło się pragnienie wiedzy, więc rozpoczął naukę w Gimnazjum Prywatnym „Unitas“, potem przemianowanym na im. Piotra Skargi, w Łomży.

Po szóstej klasie w 1925 r. składa podanie do Seminarium Duchownego Podlaskiego w Janowie Podlaskim, wybierając drogę życia w służbie Bożej. Święcenia kapłańskie otrzymał w dniu 28 czerwca 1931 r.

Od 1. VIII. staje na pierwszej placówce kapłańskiej — jako wikariusz w Rykach. Obejmuje szczególnie nauczanie religii w szkołach oraz kierownictwo młodzieży męskiej zrzeszonej w Stowarzyszeniu Katolickim. Już 1. III. 1932 r. zostaje przeniesiony na wikariat do Łomaz, a 1. IX. tegoż roku do Siedlec w parafii św. Stanisława, pracując tu z poświęceniem przez trzy lata.

24. IX. 1935 r. obejmuje administrację parafii Wargocin. Warunki niezmienne ciężkie: kościół w budowie, sytuacja materialna czasami wprost tragiczną, jak wynika z własnych pism do Kurii Diecezjalnej i z protokołów dziekańskich, że nawet długi częściowo spłacano z funduszy diecezjalnych.

W czasie drugiej wojny światowej również trwał na tym stanowisku. Najcięższe chwile przeżył w czasie walk o linię Wisły, gdy ludność została wysiedlona, wszystko spalone i zniszczone. Nie mając nawet gdzie mieszkać, zostaje przeniesiony z dniem 10. X. 1944 r. do Maciejowic na wiceproboszcza, z obowiązkiem administracji również Wargocina. Tu w czasie bombardowań spieszyl z posługą religijną rannym i zabitym.

Z dniem 15. III. 1947 r. Ks. Krysiewicz został mianowany administratorem parafii Sobolew, z pozostawieniem przy tytule dotychczasowego proboszcza ks. prał. J. Roszkiewicza, z poleceniem w dekrete, „aby po synowsku szanował wiek JWKs. Prał. Roszkiewicza, otoczył go opieką kapłańską i okazywał mu zawsze serce i życzliwość“. Prawdziwie okazał serce kapłańskie wobec starszego kapłana, gdy przez trzy lata codziennie osobiście asystował przy Mszy św., z powodu zaniku pamięci staruszka, czuwając nad porządkiem modlitw i rubrykami.

W Sobolewie rozwinął ks. Krysiewicz wszechstronną działalność administratorską i duszpasterską.

Potrzeby materialne parafii: odbudowa spalonej plebanii i zabudowań gospodarczych, odnowienie kościoła, uporządkowanie i ogrodzenie cmentarza grzebalnego, powiększenie placu przy kościele, zakupienie nowych dzwonów oraz kupno nowego placu pod budowę w przyszłości kościoła bliżej miasta. Nosił się z zamiarem pobudowania nowego kościoła, ale tego już nie dokonał.

Jeszcze więcej starań włożył w sprawy duchowe parafii. Gorliwą pracą na ambonie i w konfesjonale, oraz roztrozną administracją podniósł poziom duchowy parafian. Pomimo przeciążenia, sumiennie pilnował katechizacji i nauczania religii w szkole, potem w kościele. Gdy nie mógł sam podołać obowiązkowi, sprowadzał na niedziele pomoc księży-studentów z KUL, zlecając im prowadzenie i nauczanie młodzieży licealnej. Wreszcie zatroszczył się o stałego wikariusza, aby praca parafialna w pełni mogła się rozwinąć.

Często z okazji uroczystości kościelnych sprowadzał misjonarzy-zakonników, dbając o postęp i nowe metody w duszpasterstwie. Doprowadził stałą duchowo-moralną parafii do bardzo wysokiego poziomu: frekwencja na Mszy św. prawie całkowita, większość rodzin po przeprowadzeniu dni różańcowych przez OO. Dominikanów podjęła codzienne wspólne odmawianie różańca i pacierza.

Nie dziwnego, że w dowód uznania parafianie darzyli go pełnym zaufaniem, miłością i przywiązaniem, stosując się do planów, wskazówek i poleceń, spiesząc również z pomocą w każdej postaci. 15 lat pracy związało uczuciowo parafian z proboszczem, że z wielkim smutkiem przeżyli obustronnie chwilę pożegnania.

Z dniem 14. IV. 1962 r. ks. Krysiewicz został mianowany administratorem parafii w Korytnicy. Szedł na trudną placówkę z pełną nadzieją, że tym samym sercem kapłańskim i gorliwością podbije serca nowych parafian i poprowadzi drogą już doświadczoną. Ale stało się inaczej. Jak zaznaczył mówca w czasie nabożeństwa pogrzebowego w parafii, „choć przyszedł z sercem i pragnął serca, to jednak serca nie znalazł i dlatego zmarł na serce”. Nieraz gdy pomimo wysiłku i dobrej woli, odwrotnie tłumaczono sobie jego słowa i poczynania, gdy zamiast współpracy doznawał świadomych przeszkód, z posunięciem się aż do wyznaczania terminów wyjazdu, cierpiał nad tym i całymi dniami przygnębiony siedział w fotelu, nie mogąc pobudzić energii działania i wziąć się do pracy efektywnej. Co wtedy przeżywał, trudno dziś stwierdzić, bo nie należał do ludzi lubiących się skarżyć. Choć w Sobolewie zawsze był zdania, że ojciec duchowny powinien na zawsze pozostać wśród swych duchowych dzieci, to teraz raz po raz wyrażał myśli, że ustąpi z pracy duszpasterskiej, bo czuje się już sterany, powróci do rodzinnej wioski i tam dożyje ostatnich lat, aby spocząć u boku matki.

Dnia 27 listopada 1962 r. pełen podobnych planów, wyjechał przez Warszawę do Kurii Diecezjalnej do Siedlec, ale tegoż dnia o godz. 22, w domu u znajomych w Warszawie, upadł na zawał serca. W myśl ostatnich jego marzeń i planów, został pochowany w rodzinnej wiosce.

Sp. ks. Bolesław Krysiewicz odszedł do wieczności, „dokonawszy zawodu”, sterany gorliwą pracą kapłańską, ale pozostawił żywą pamięć wśród braci kapłanów, jako gorliwy i przyjacielski współpracownik, a także tych, dla których pracował, będąc im ojcem duchowym i duszpasterzem. Szczególnie Sobolew okazał swoje przywiązanie, licznie stając na nabożeństwie żałobnym w Warszawie przy wyprowadzeniu zwłok, nawet na pogrzebie,

pomimo trudnej komunikacji. Potem przez całe tygodnie proszono o Msze święte w Jego intencji.

Zapewne ofiara Jego życia w znacznym stopniu przyczyniła się do przemian duchowych tych, którym również pragnął oddać serce kapłańskie.

Requiescat in pace.

X. S. B.

86

SP. KS. KONSTANTY HARASIM

Ks. Konstanty Teofil Harasim urodził się dnia 16 grudnia 1893 r. w Topórku parafii św. Stanisława w Siedlcach. W roku 1906 ukończył cztero-klasowe męskie gimnazjum w Siedlcach, a następnie wstąpił do Seminarium Duchownego w Lublinie, po ukończeniu którego został wyświęcony na kapłana w 1913 r.

Pierwszą placówką duszpasterską był wikariat w Wilkowie w diecezji lubelskiej, później w Puchaczewie (dekanat chełmski) a od 9 marca 1916 r. w Jabłonie (dek. Sokołowski). W okresie pierwszej wojny światowej wyróżnił się pięknym aktem miłości bliźniego, gdy wraz z siostrami szarytkami zamknął się w domu zakaźnym w Lublinie i służył chorym z całym poświęceniem w czasie epidemii cholery.

Po pierwszej wojnie światowej pracuje nadal jako wikariusz najpierw w Turobinie, potem w Krasnymstawie, a od 15 grudnia 1921 r. zostaje delegowany do zorganizowania nowej parafii Hańsk, wyłonionej z parafii Sawin — gdzie pracuje jako Administrator do końca 1926 roku. W następnych latach widzimy ks. Harasima, administrującego kolejno parafie: Wierzbno (dek. Liwski), Niwiski (1930—1940), Wiśniew koło Siedlec. Wymaga wiele od siebie i od ludzi, przez co niejednokrotnie mobilizuje przeciwko sobie niechętnych, a gdy nieustępliwie broni swoich praw i kościoła, a przy tym daje się ponieść swemu porywczemu charakterowi, wkradają się procesy i zatargi.

Od września 1945 r. osiada w Międzyrzeczu przy parafii św. Mikołaja, jako rezydent z prawami wikariusza. Przez krótki czas jest administratorem parafii Krzesk (1947 r.), ale zaraz zostaje przeniesiony do Zwoli (dek. Żelechowski).

Od 15 listopada 1949 roku na własną prośbę i za zgodą ks. Biskupa Ordynariusza przenosi się czasowo do diecezji Lubelskiej, gdzie pracuje do 30 czerwca 1960 r. (Końskowola k/Puław). Gdy pomoc kapłanów obcych okazała się w diecezji Lubelskiej zbędna, wraca w sierpniu 1960 r. do diecezji macierzystej i pracuje w Piszczacu już to jako rezydent już to wikariusz, spełniając dokładnie i sumiennie wszystkie obowiązki mimo słabnącego zdrowia.

Ostatnie lata życia ks. Harasima splotły się z ogromnymi cierpieniami fizycznymi i moralnymi, gdy zaczął coraz częściej zapadać na zdrowiu i po odjęciu nogi został skazany na leżenie w łóżku, co dla jego natury aktywnej i energicznej woli było nie lada umartwieniem.

Od 7 czerwca do 1 lipca 1961 roku przebywa w szpitalu miejskim w Siedlcach na oddziale gruźliczym, — po wyjściu ze szpitala pracuje w Piszczacu, wykonując wszystkie obowiązki z istic żołnierską dyscypliną, ale następnego roku w lipcu dostaje w Siedlcach po odbytych rekolekcjach ciężkiego ataku na tle krążenia, który był sygnałem i wyrazem ciężkiej choroby zrostowo-zakrzepowego zapalenia żył (choroba Bürgera). Po kilku tygodniach dokuczliwych cierpień zostaje przewieziony z Siedlec do Szpi-

tała mokatowskiego w Warszawie, gdzie zmuszony jest poddać się operacji odjęcia lewej nogi. Po powrocie ze szpitala leży chory u rodziny w Siedlcach, oczekując z utęsknieniem indultu na odprowadzenie Mszy św. domi et sedendo, który wkrótce otrzymuje z radością, ale poprawa w stanie zdrowia nie następuje, co więcej organizm chorego zostaje zaatakowany na nowo przez gruźlicę. Moralne cierpienia ks. Harasima dochodzą do szczytu, gdy czuje, że jest źródłem niebezpieczeństwa dla rodziny, która się nim opiekuje, a zwłaszcza dla dzieci.

W tej męce fizycznej i moralnej zostaje dzięki staraniom Ks. Biskupa Ordynariusza i Siostr Szarytek przeniesiony na Oddział Gruźliczy Szpitala Miejskiego w Siedlcach w dniu 21 listopada 1962 r. i tu przebywa aż do śmierci, która nastąpiła 16 stycznia 1963 roku.

W czasie swej choroby przystępował często do Sakramentów świętych, odmawiał brewiarz, przyjmował Ostatnie Namaszczenie, a czując, że zbliża się śmierć, pokornie i serdecznie dziękował za opiekę i starania, okazane przez ks. Biskupa, księży i rodzinę i ostatnim wysiłkiem wyciągał rękę po krzyżyk i różaniec.

Nabożeństwo pogrzebowe za spokój duszy śp. ks. Harasima zostało odprawione w kościele parafialnym św. Stanisława w Siedlcach w dniu 18 stycznia 1963 r. a więc w tym samym kościele, w którym śp. ks. Konstanty jako młody neoprezbiter odprawił przed 50 laty swoją Mszę św. prymicyjną. Bliskiego dnia złotego jubileuszu już nie doczekał, przenosząc się w wyżej wymienionych okolicznościach do wieczności.

Requiescat in pace.

X. Z. M.

87

SP. KS. WALERIAN MURAWSKI

W uroczystość Przemienienia Pańskiego dnia 6 sierpnia 1963 roku w Zakładzie dla Przewlekłe Chorych w Łodzi, ul. Wróblewskiego 10, zmarł po bardzo długich i ciężkich cierpieniach śp. ks. Walerian Murawski, kapłan Diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej, w 54 roku życia i w 31 roku kapłaństwa.

Zmarły urodził się dnia 14 kwietnia 1907 roku we wsi Borkowie, powiatu kolneńskiego, woj. białostockiego, z rodziców Wojciecha i Balbiny z Podsiadłów, małżonków Murawskich i tegoż miesiąca i roku został ochrzczony w kościele parafialnym w Małopłockim.¹ Otrzymał staranne wychowanie w rodzinie. Zwłaszcza matka swym duchem pobożności i religijności wywierała ogromny wpływ na młodą wrażliwą duszę dziecka. Podczas wielkiej wszechświatowej wojny został wywieziony razem z rodzicami przed wojskami niemieckimi do Rosji na tułaczkę „wśród obcych, nieznanych dotąd ludów”² i tułaczkę tę ogromnie przeżył. O niej też często w swych młodszych latach wspominał. Wróciwszy w strony rodzinne, rozpoczął naukę najpierw w szkole powszechnej, a potem w Sejmikowym Gimnazjum Koedukacyjnym w Kolnie, gdzie ukończył 6 klas gimnazjalnych, a 7 klasę przerobił prywatnie na korepetycji w Łomży. Czując wołanie Jezusa „pójdź za mną”, wstąpił dnia 2 lipca 1926 roku do Wyższego Seminarium Duchownego w Janowie Podlaskim, które ukończył w 1932 roku, otrzymując z rąk J. E. ks. biskupa Henryka Przeździeckiego, Ordynariusza Diecezji, dnia 29 czerwca tegoż roku Chrystusowe Kapłaństwo.³ Po krótkim odpoczynku wakacyjnym zostaje posłany na pierwszy wikariat do parafii Stoczek Węgrowski⁴ (29. VI. 1932 — 22. IX. 1932) a potem pełni urząd

¹ AKDP., t. I, fol. 3 i 4.

² AKDP., t. I, fol. 3.

³ AKDP., t. I, fol. 7 i nast.

⁴ AKDP., t. I, fol. 10.

wikariusza w Żelechowie⁵ (22. IX. 1932 — 14. I. 1933), w Korytnicy Łaskarskiej⁶ (14. I. 1933 — 15. VII. 1933), w Kosowie⁷ (20. III. 1933 — 15. VII. 1933), w Wisznicach⁸ (15. VII. 1933 — 20. VI. 1934), w Miastkowie⁹ (20. VI. 1934 — 15. IV. 1936), w par. św. Mikołaja w Międzyrzecu Podlaskim¹⁰ (15. IV. 1936 — 1. IX. 1937), w Konstantynowie¹¹ (1. IX. 1937 — 15. VII. 1938) i w par. Pańskiego Przemienienia w Łukowie¹² (15. VII. 1938 — 10. IX. 1948) skąd z powodu choroby przeniesiony został w stan spoczynku.¹³ Początkowo przebywał w Zakładzie Sióstr Albertynek w Siedlcach, a po jego zaś likwidacji w Domu Księży Emerytów w Siedlcach i wreszcie po długich usiłowaniach został umieszczony dnia 15. VIII. 1958 r. w Zakładzie dla Przewlekłe Chorych w Łodzi,¹⁴ w którym przebywał do śmierci. Stosunkowo młody kapłan został bardzo prędko dotknięty ciężkim krzyżem, najpierw chorobą oczu (zanik nerwu wzrokowego), a potem ogólnym paraliżem.

W ostatnich latach swego życia bardzo cierpiał. Przykuty do łóża boleści swą chorobą nie mógł bez pomocy, ani się podnieść, ani nakarmić. Położenie bardzo ciężkie i ogromnie kłopotliwe. Wiele razy prosił Boga o śmierć, ale podobało się Panu, aby przez cierpienia został oczyszczony i przeniesiony do innego życia. Zmarł w Łodzi i tam pogrzebany. Pożegnał go ksiądz Czesław Potocki jako przedstawiciel diecezji. Niech odpoczywa w pokoju, a Jezus Miłosierny niech go za tak ciężkie życie obdarzy radością wieczną.

X. J. Zubka

88

SP. KS. KONSTANTY RAFAŁ LYSANOWICZ

Ks. Konstanty Rafał Lysanowicz urodził się dnia 3 października 1891 r. w Kocku, pow. łukowskiego na Podlasiu z ojca Filipa i matki Rozalii z Guzów, małżonków Lysanowiczów. Początkowe nauki pobierał w Kocku, średnie zaś najpierw w Rosyjskim Państwowym Gimnazjum w Lublinie w którym przebywał od 1900 do 1905 r. tj. do czasu strajku szkolnego o szkołę polską, a po strajku w Polskim Gimnazjum im. Staszycy w Lublinie. W strajku szkolnym wziął czynny udział, przeto miał trudności w dostaniu się do gimnazjum.

W 1908 roku po otrzymaniu świadectwa z pięciu klas gimnazjalnych został przyjęty do Seminarium Duchownego w Lublinie, które ukończył w 1913 roku. Ze względu na młody wiek musiał czekać na święcenia kapłańskie i dopiero dnia 8. III. 1914 roku przez ks. biskupa Franciszka Jaczewskiego, ordynariusza lubelskiego, został wyświęcony na kapłana.¹

Po święceniach pełni urząd wikariusza parafii Sądówne² (18. XII. 1914 — 25. VI. 1920) gdzie pracował jeszcze przed otrzymaniem kapłaństwa, pomagając proboszczowi w katechizacji i w pracy kancelaryjnej. W czasie wikariatu sądowskiego jest delegowany do administrowania parafią Prostyni na czas choroby proboszcza parafii ks. Kamińskiego.³ Po wikariacie w Sądównem otrzymał pierwszą placówkę samodzielną nowoerygowaną parafię Zyczyn⁴ (25. VI. 1920 — 29. VII. 1925).

⁵ AKDP., t. I, fol. 12.

⁶ AKDP., t. I, fol. 14.

⁷ AKDP., t. I, fol. 16.

⁸ AKDP., t. I, fol. 18.

⁹ AKDP., t. I, fol. 31.

¹⁰ AKDP., t. I, fol. 43.

¹¹ AKDP., t. I, fol. 52.

¹² AKDP., t. I, fol. 54.

¹³ AKDP., t. I, fol. 64.

¹⁴ AKDP., t. I, fol. 87 i nast.

¹ AKDP., t. I, fol. 1.

² AKDP., t. I, fol. 8.

³ AKDP., t. I, fol. 13.

⁴ AKDP., t. I, fol. 14.

W Życzynie miał bardzo ciężką pracę, bo przy organizowaniu parafii zwłaszcza w czasach powojennych, trudno było podołać wszystkim zadaniom pasterskim, przeto po 5 latach borykania się z losem, prosi o inną lepiej zorganizowaną placówkę. Na jego prośbę Władza Diecezjalna powierza mu parafię Sobieszyn⁵ (29. VII. 1925 — 10. II. 1932) gdzie oprócz pracy parafialnej pracuje w miejscowej Szkole Rolniczej jako prefekt. Z Sobieszyna przechodzi na probostwo w Rykach (10. II. 1932 — 4. VIII. 1947) w powiecie garwolińskim z jednoczesną nominacją na dziekana dekanatu stężyckiego.⁶ Na tym trudnym stanowisku pracował do 1947 roku. W Rykach przeżył wybuch drugiej wszechświatowej wojny i okupację hitlerowską. Tam nacierpiał się niemało i od władz hitlerowskich, które go zaaresztowały i trzymały w lubelskim więzieniu na Zamku, i od swoich niewyrozumiałych parafian. Przejścia więzienne, trudności duszpasterskie w parafii, zszarpały mu siły i zniszczyły zdrowie. Pragnął innej cichszej i spokojniejszej parafii, aby mógł w niej owocniej, niż w Rykach pracować.

Władza Diecezjalna знаła warunki pracy w Rykach i nie skąpiła zachęty i uznania dla proboszcza i dziekana stężyckiego. W dowód uznania za pracę w trudnych warunkach obdarza go godnością kanonika ad instar,⁷ chcąc mu w ten sposób wyrazić swoje zaufanie. Kiedy jednak ks. Rafał mimo wszystko trwał w postanowieniu opuszczenia Ryk, w roku 1947 otrzymał nominację na proboszcza i dziekana w Suchożebach (4. VIII. 1947 — 27. VIII. 1963),⁸ gdzie razem z ks. Stanisławem Domańskim, jako administratorem parafii, pracował aż do śmierci.

W ostatnich latach swego życia bardzo cierpiał. Dokuczały mu różne choroby wieku starczego. Leczył się, ale nic nie pomagała kuracja. Zmarł dnia 27 sierpnia 1963 roku na plebanii parafii Suchożebry w 72 roku życia i 49 roku kapłaństwa. Śmierć jego wywołała powszechny smutek i wśród kapłanów, którzy go znali i współpracowali i pośród wiernych, patrzących na jego życie i pracę.

Pogrzeb odbył się w dniu 31 sierpnia 1963 roku w parafialnej świątyni w Suchożebach. Wzięło w pogrzebie udział 70 kapłanów z dekanatu i okolicy oraz mnoga rzesza wiernych. Egzortę żałobną wygłosił kolega Zmarłego ks. kanonik T. Odowski, proboszcz z Górzna. Nabożeństwo żałobne odprawił i na cmentarz odprowadził Ks. Biskup Wacław Skomorucha, Sufragan Podlaski, który na cmentarzu w swym przemówieniu pożegnał Zmarłego w imieniu Pasterza Diecezji, swoim własnym i zebranych kapłanów, a zebrany tłumnie wiernym podziękował za udział w pogrzebie, polecając zmarłego proboszcza ich dalszym modlitwom. Na zakończenie ceremonii pogrzebowych przemówił ks. St. Domański, administrator parafii i długoletni współpracownik Zmarłego, dziękując J. E. Ks. Biskupowi za odprawienie nabożeństwa, kapłanom i wiernym za uczestnictwo w pogrzebie i modlitwy.

Ubył z szeregów duchowieństwa podlaskiego kapłan gorliwy, dobry człowiek, miłośnik Boga i ludzi. Szedł w życiu drogą cierpienia i trudów. Pracował w miarę swych sił i możliwości na wszystkich placówkach, gdzie go Władza Diecezjalna postawiła, modlił się i cierpiał. Niech mu Zbawiciel będzie nagrodą.

Ks. dr Jan Zubka

Dnia 28 sierpnia 1963 roku w godzinach rannych, w Miejskim Szpitalu w Siedlcach zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony świętymi

⁵ AKDP., t. I, fol. 23.

⁶ AKDP., t. I, fol. 30.

⁷ AKDP., t. I, fol. 41.

⁸ AKDP., t. I, fol. 48 i nn.

Sakramentami, ks. Sergiusz Spytecki, emeryt, kapłan obrządku wschodniosłowiańskiego, w 86 roku życia i w 50 roku swego kapłaństwa.

Zmarły, urodził się 27 lipca 1877 roku w Berdiańsku gub. Taurydzkiej z rodziców: Feliksa i Aleksandry małżonków Spyteckich.¹ Początkowe nauki pobierał w domu rodzinnym, średnie w gimnazjum cesarskim im. Cesarzowej Mikołaja w Petersburgu, po których ukończeniu wstąpił do Seminarium Duchownego w Poczajowskiej Ławrze² i tam po ukończeniu nauk teologicznych otrzymał 15. VIII. 1913 roku święcenia kapłańskie, przyjmując imię zakonne Sawa.³ Był duchownym prawosławnym, ale o bystrej inteligencji, sercu wrażliwym, poszukującym prawdy. Pracował na wielu placówkach w kościele prawosławnym, ale myśl o jedności i prawdzie nie dawała mu spokoju. Dużo czytał i poszukiwał. Zagłębiał się w dogmatykę Kościoła Katolickiego i z niej doszedł do wniosku, że prawda jest tylko w Kościele Katolickim, a jego miejsce w jedności z nim. W tym celu, przez pośrednictwo dobrych ludzi zgłosił się do Ks. Biskupa H. Przeździeckiego, ordynariusza podlaskiego, który go przyjął do jedności z Kościołem Katolickim, dnia 14 czerwca 1924 roku i zaliczył w poczet kapłanów podlaskich, pozostawiając mu obrządek wschodnio-słowiański.⁴

Po przyjęciu Biskup Podlaski posłał ks. S. Spyteckiego do Pińska na specjalne przeszkolenie, ażeby tam zapoznał się gruntownie z dogmatyką, historią i teologią moralną Kościoła Katolickiego oraz by się wyćwiczył w sprawowaniu służby Bożej w obrządku wschodnio-słowiańskim.⁵ Po tych przeszkoleniach otrzymał pierwszą placówkę parafialną w Kuraszewie na terenie diecezji Pińskiej.⁶ Pasterzował tam stosunkowo krótko, bo od 1. I. 1925 — 16. VII. 1927.⁷ Ponieważ warunki pracy w Kuraszewie mu nie odpowiadały, wrócił na Podlasie i tutaj otrzymał nominację na administratora parafii w Kostomłotach (16. VII. 1927 — 10. I. 1928).⁸ Z parafii Kostomłoty ordynariusz powołał go na administratora parafii Bubel (10. I. 1928, 16. IV. 1928) z siedzibą w Janowie Podlaskim, powierzając mu naukę języka rosyjskiego i liturgii wschodnio-słowiańskiej w Wyższym Seminarium Duchownym tamże.⁹

Warunki pracy w Bublu i w Seminarium Duchownym nie odpowiadały mu i dlatego poprosił o nową duszpasterską placówkę, otrzymując administrację parafii Dokudów (16. IV. 1928 — 10. IX. 1937),¹⁰ skąd po paru latach pracy z powodu złego stanu zdrowia i ciężkich miejscowych warunków przeszedł w stan spoczynku jako emeryt diecezjalny. Przez jakiś czas mieszkał w Dokudowie i w Białej Podlaskiej oraz w Terespolu jako rezydent.¹¹ Podczas działań wojennych w 1939 roku przebywał jakiś czas w Janowie Podlaskim,¹² potem wrócił do Dokudowa, gdzie pełnił funkcję psalterzysty.¹³ Gdy i tam długo pracować nie mógł, został przyjęty dnia 1 grudnia 1939 roku do Domu Księży Emerytów w Siedlcach.

I już jako emeryt diecezjalny żył w Siedlcach, aż do zgonu, który nastąpił 28 sierpnia 1963 roku w szpitalu siedleckim, gdzie Zmarły przebywał z powodu złamania nogi w biodrze powstałego wskutek wywrócenia się w domu. Z powodu podeszłego wieku i słabego serca kuracja miała bardzo ciężki przebieg, a fakt złamania nogi najprawdopodobniej przyspieszył jego zgon.

¹ AKDP., t. I, fol. 94.

² AKDP., t. I, fol. 19.

³ AKDP., t. I, fol. 19.

⁴ AKDP., t. I, fol. 20.

⁵ AKDP., t. I, fol. 29.

⁶ AKDP., t. I, fol. 71.

⁷ AKDP., t. I, fol. 84.

⁸ AKDP., t. I, fol. 88.

⁹ AKDP., t. I, fol. 112.

¹⁰ AKDP., t. I, fol. 153.

¹¹ AKDP., t. I, fol. 153.

¹² AKDP., t. I, fol. 162.

¹³ AKDP., t. I, fol. 164.

Eksportację zwłok z kostnicy szpitalnej do katedry siedleckiej prowadził w dniu 29 sierpnia tegoż roku ks. Inf. Jan Grabowski w otoczeniu licznych kapłanów i niemałej rzeszy wiernych z Siedlec. Nabożeństwo pogrzebowe w katedrze w dniu 30. VIII. 1963 r. odprawił i na cmentarz miejscowy odprowadził J. E. Ks. Bp Wacław Skomorucha, sufragan podlaski. Spoczął Zmarły na wieczny spoczynek obok kapłanów duszpasterzy, w grobie ziemnym, w jednoświary, choć w różności obrządku, aby oczekiwać na zmartwychwstanie. Niech odpoczywa w pokoju, a Jezus dobry niech go przyjmie do przybytku niebieskiego.

X. J. Z.

90

SPIS TREŚCI ROCZNIKA ZA ROK 1963

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ

Encyklika Ojca Świętego Jana XXIII „Poenitentiam agere“	1
List Najwyższego Kapłana Papieża Jana XXIII do zakonnic	9
Przemówienie Ojca Świętego Jana XXIII do Biskupów Polskich na audiencji (dnia 8. X. 1962 roku)	18
Przemówienie Ojca Świętego Jana XXIII na otwarcie Soboru (dnia 11 października 1962 roku)	19
Orędzie Ojców Soboru do narodów świata „o zbawienie, miłość i pokój“	27
Przemówienie Ojca Świętego Jana XXIII do Misji Dyplomatycznych (dnia 12 października 1962 roku)	29
Przemówienie Ojca Sw. Jana XXIII do przedstawicieli prasy (13. X. 62)	32
Wyjaśnienie do Kodeksu Rubryk	35
Sw. Kongregacja Rytów — Święci Patronowie Polscy	35
Apel Papieża o zachowanie pokoju w świecie	65
W czwartą rocznicę koronacji Papieża. — Alokucja Ojca Świętego po Ewangelii Mszy świętej in die Natalis	66
Fotografia Ojca Świętego Jana XXIII	137
Klepsydra	138
Telegram kondolencyjny Bpa Ord. Podl. do J. Em. Kard. Kamerlinga	139
Telegram Kardynała Kamerlinga do Biskupa Ordynariusza Podl.	139
Przemówienie Ojca Świętego Jana XXIII z okazji zamknięcia obrad I Sesji Soboru Powszechnego Watykańskiego II, dn. 8. XII. 1962 r.	139
Dekret Sw. Kongregacji Obrzędów — włączenie imienia św. Józefa do Kanonu Mszy świętej	143
Ogłoszenie wyboru Ojca Świętego Pawła VI	209
Telegram Biskupa Podlaskiego z okazji wyboru Ojca Św. Pawła VI	210
Odpowiedź Kardynała Sekretarza Stanu na telegram Bpa Podl.	210
Depesza Księdza Prymasa z Rzymu	210
List Prymasa po wyborze Ojca Świętego Pawła VI	211
Orędzie Papieża Pawła VI	213
Telegram Ojca Świętego do Episkopatu Polskiego	216
Encyklika Papieża Jana XXIII „Pacem in terris“	216
Imperata na czas trwania Sesji Soboru Watykańskiego „Sacra Congregatio rituum“	247

AKTA PRYMASA POLSKI

Dyspensa postna	39, 253
Czas Komunii wielkanocnej	37
Nowi Biskupi Polscy	38

Przemówienie Prymasa Polski w Radio Watykańskim	38
Przemówienie Prymasa Polski wygłoszone do Ojca Św. Jana XXIII dn. 8. X. 1962 r. w czasie I audiencji udzielonej Biskupom Polskim	71
Przemówienie Prymasa Polski dnia 25. XI. 1962 r. do Ojca Świętego Jana XXIII w czasie II audiencji udzielonej Biskupom Polskim	72
Przemówienie Prymasa Polski w Bazylice Archikatedralnej Warsz. 16. XII. 1962 r. po powrocie z I Sesji Soborowej (Fragmenty)	74
Odpuść zupełny za uczestnictwo w nabożeństwie „Gorzkie Zale“	85
Komunikat Sekretariatu Prymasa Polski o nowym Biskupie w Polsce	86
Komunia św. w W. Czwartek i nabożeństwo W. Soboty	87
Komunikat Sekretariatu Prymasa Polski o nowych Biskupach w Polsce	144
Instrukcja o nauczaniu łaciny i języków obcych w kościelnych zakła- dach naukowych w Polsce	247
Komunikat Sekretariatu Prymasa Polski o nominacji nowych Bisku- pów przez Stolicę Apostolską	250
Wyjazd polskich Ojców Soborowych	251
Komunikat Sekretariatu Prymasa Polski o przyjęciu Prymasa Polski przez Ojca Świętego Pawła VI	251
Komunikat o przyjęciu przez Ojca Świętego Pawła VI Ks. Kardynała Prymasa Polski i Księżę Biskupów Polskich	252
Przemówienie Ks. Kardynała Prymasa Polski w czasie audiencji u Oj- ca Świętego Pawła VI w dniu 29. IX. 1963 r.	252

AKTA EPISKOPATU POLSKI

Dyrektywy Episkopatu Polski w związku z Instrukcją Św. Kongre- gacji Obrzędów o Muzyce Sakralnej i Liturgii	42
Biskupi Polscy na Soborze Watykańskim II	87
Biskupi Polscy w Komisjach Soborowych	88
Program VII R. W. Now. przed Tysiącleciem Chrztu Narodu Polskiego	88
Tematy kazań w VII R. W. Now. dla dorosłych oraz tematy stanowe	91
Tematy kazań w VII Roku Wielkiej Nowenny dla młodzieży	103
Tematy kazań w VII Roku Wielkiej Nowenny dla dzieci	111
List Pasterski Episkopatu Polski do wiernych po I Sesji Sob. Wat. II.	144
List Episkopatu o wprowadzenie z dniem 14. IV. 1963 r. Nowego Ry- tuału w Polsce	150
Program nauczania śpiewu w Wyższych Sem. Duchow. w Polsce	152
List pasterski Episkopatu Polski o Enc. Ojca Św. — „Pokój na ziemi“	253
Słowo Pasterskie Biskupów Polskich w dniu wznowienia obrad So- boru Watykańskiego II 29 września 1963 roku	257
Komunikat Komisji Liturgicznej Episkopatu Polski w sprawie tekstu Communicantes w Kanonie Mszy świętej	258

Z ORDYNARIATU

Egzaminy ad beneficia curata	60
Egzaminy wikariuszowskie	60
Zmiany wśród duchowieństwa	62, 124, 259
Intencje Apostolstwa Modlitwy	63
Rekolekcje kapłańskie	121
Wizytacje kanoniczne	123
Okazanie pomocy zwierzętom	125
Informacje dotyczące dorocznych akcji KUL	125
Kazanie J. E. Ks. Bpa I. Swirskiego wygłoszone w katedrze Siedleckiej dn. 6. VI. 1963 r. po Mszy św. żałobnej Pontyfikalnej	158
List Pasterski na rozpoczęcie VII Roku Wielkiej Nowenny	162

Jubileusze kapłańskie	165
Zmiany personalne	166
Wykłady dla Duchowieństwa na KUL	166
Msze św. wieczorowe	259
SPRAWY DUSZPASTERSKIE	
Sakrament Pokuty	167
Sakrament chorych	196
Sakrament Małżeństwa	262
SPRAWY LITURGICZNE	
Zmiany Rubryk w Nowym Mszałe	127
Asysta w czytanej Mszy św. Biskupa	132
Biskup Ordynariusz asystujący w mucecie podczas Mszy św.	134
Zmiany w „Ordo Divini na 1963 rok“ (na okładce nr 1—3)	
Ogólne zasady reformy liturgii (art. O. C. Vaggagini w L'Osservatore Romano z 18. XII. 1962 r.	201
ROZPORZĄDZENIA PAŃSTWOWE	
Wyjaśnienie Ministerstwa Finansów w sprawie opodatkowania Kościelnych osób prawnych	64
NEKROLOGI	
Sp. Ks. Tadeusz Pulikowski	206
Sp. Ks. Franciszek Małyś	267
Sp. Ks. Stanisław Gajewski	263
Sp. Ks. Kan. Jan Godlewski	269
Sp. Ks. Bolesław Kryśiewicz	273
Sp. Ks. Konstanty Harasim	275
Sp. Ks. Walerian Murawski	276
Sp. Ks. Rafał Łysanowicz	277
Sp. Ks. Sergiusz Spytecki	278
Spis treści rocznika na rok 1963	280